Missye łacińskie na Wschodzie.

Przedstawiliśmy niedawno w dwóch artykułach położenie i stan obecny Kościołów unickich na Wschodzie, oraz nadzieje połączenia reszty schizmatyków z Kościołem rzymskim, niebezpieczeństwa grożące Unii ze strony schizmy i protestantyzmu. Dla uzupełnienia tego obrazu potrzeba nam jeszcze dać pogląd na działanie Kościoła łacińskiego w tych krajach przez missyonarzy, mające na celu usunięcie schizmy i doprowadzenie zbłąkanych owieczek do prawdziwego Kościoła. Bez tego byłyby nasze wiadomości o siłach pracujących od dawna nad nawróceniem Wschodu, o skutkach i owocach tych prac wiekowych, niedokładne. Wiadomości te są potrzebne także do ocenienia obecnéj sytuacyi Kościoła katol. na Wschodzie i do uzasadnienia nadziei, jakie żywi z Ojcem św. cały świat katolicki.

Kościół św. obdarzony przez swego boskiego Założyciela cudowną siłą expanzywną, która wbrew wszelkim przeszkodom zdobywała nowe ludy, wiernym był zawsze rozkazowi Mistrza: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody.“ Uczyć zawsze, uczyć wszędzie, uczyć wszystkich bez różnicy! — to jego powołanie, które też spełniał nieznużenie i wytrwale przez 18 wieków.

Jak długo Wschód chrześciański pozostał wiernym unii z Zachodem, brał udział w wielkiéj mierze w téj sile expanzywnéj, która jest i będzie jednym z charakterów właściwych tylko katolickiemu Kościołowi. Ze Wschodu też zresztą Europa otrzymała wiarę, któréj Kościół wschodni nie przestawał rozszerzać aż do nieszczęsnéj epoki zerwania. Jego missyonarze przybyli zdobywać dla Kościoła Chrystusowego rozliczne szczepy słowiańskie, mianowicie Rusinów, gdy Michał Cerularyusz oderwał go od jedności.

Aż do téj daty boleśnie w pamięci zapisanéj, Kościół łaciński nie miał potrzeby ustanawiania na Wschodzie swych missyi: duch apostolski, żyjący w Kościele wschodnim, był dość potężny, aby rozszerzać

*

pokojowe zdobycze dla prawdy w Azyi i Europie wschodniéj, podczas gdy misyonarze łacińscy rozszerzali je na północy.

Lecz skoro raz jedność zerwana została, nowe obowiązki narzucały się Kościołowi katol. Nie mógł on już więcéj liczyć na pomoc w swem dziele apostolstwa ze strony Kościoła wschodniego, którego tchnienie Ducha św. nie będzie już odtąd pobudzało do rozszerzenia Królestwa Bożego. Co więcéj, naczelnik Kościoła katolickiego musi podjąć pracę, aby doprowadzić do unii ludy Wschodu, które nieszczęsna schizma oderwała od katedry Piotrowej. Nie uchybi temu nowemu obowiązkowi, i niech nosi imię jakie chce następca Piotrowy, od Leona IX do Leona XIII, żaden nie zaniedba niczego, aby gwałtownie zerwaną jedność napowrót nawiązać. Leon XIII mógł tedy napisać: „że w różnych nieszczęśliwych okolicznościach Kościół rzymski nie ustawał nigdy w pracy nad podnoszeniem Kościołów wschodnich z ich upadku, do przywięzywania do siebie coraz ściślejszego tych, którzy pozostali z nim złączeni, a do przywoływania do jedności tych, co się od niego oddalili.“*)

Gdy wszystkie usiłowania w celu zapobieżenia zerwaniu pozostały daremne, nie ustawali Papieże w pracy nad przywróceniem zgody, najprzód przez częste legacye, wysyłane do Konstantynopola, a następnie więcéj jeszcze przez missye, które ustanowili wnet na całym Wschodzie.

Przytaczamy niektórych tylko Papieży, jak Stefana X, Alexandra II, Grzegorza VII, Paskala II, Honoryusza II, Eugeniusza III, Adryana IV, Alexandra III i Inocentego III, którzy posyłali legatów do cesarzów w Bizancyum w celu przywrócenia unii, w czasie od Michała Cerularyusza, sprawcy schizmy, aż do 4 wyprawy krzyżowéj, która się skończyła utworzeniem cesarstwa łacińskiego w Konstantynopolu. Następni Papieże szli w ślady swych poprzedników, legaci rzymscy spieszyli często do stolicy Wschodu do chwili, gdy upadła pod ciosami Mahometa II. Lecz missye łacińskie, rozpoczęte dawno przed tym upadkiem, musiały się uwiecznić, gdy cały Wschód dostał się pod panowanie muzułmańskie.

Krótkie to studyum poświęcamy tymże misyom, ich powstaniu, rozwojowi, historyi od początku aż do dziś. Przedstawimy ich rozmaite fazy, rezultaty osiągnięte w przeszłości, przeszkody, z jakiemi miały do walczenia i którym ulegać musiały, sytuacyą korzystniejszą dzisiejszą i nadzieje, jakie obiecują w przyszłości, jeśli wykonają program działania, wykreślony im przez Leona XIII.

---

*) Encyklika: *Orientalium dignitas Ecclesiarum.*

I. *Rozmaite fazy łacińskich missyi na Wschodzie.*

Ze stanowiska historycznego missye łacińskie na Wschodzie obejmują trzy peryody, z których pierwszy sięga do inwazyi tureckiéj, drugi do rewolucyi francuzkiéj, trzeci do dni naszych.

1. Św. Franciszkowi z Asyżu i św. Dominikowi zawdzięczamy utworzenie pierwszych missyi łać. na Wschodzie. Skoro tylko ci dwaj patryarchowie obdarzyli Kościół podwójną rodziną zakonną, zwracają swe oczy ku krajom dotąd jeszcze niewiernym i ku tym, które namiętności ludzkie oderwały od namiestnika Chrystusowego.

Św. Franciszek nie chciał nikomu powierzyć tego zadania zaprowadzenia do Ziemi św. pierwszych zakonników swego Zakonu. Sobie samemu zachowując tę szlachetną missyą, wstąpił na okręt w Ankonie 1219 r. z 11 zakonnikami, których pozostawił na Cyprze i St. Jean d'Acre i zatrzymał przy sobie tylko jednego, z którym się udał do Egiptu w nadziei, że tam zyska palmę męczeństwa. Bóg inaczéj rozporządził, Święty powrócił do Włoch, wziąwszy w posiadanie Ziemię św., nad którą jego synowie chwalebną otrzymali straż; i dziś po tylu przemianach czasów i ludzi przez 6 wieków, znajdują ich na straży, którą im patryarcha powierzył, pielgrzymi do Ziemi św.

Jeśli św. Dominik nie mógł wykonać zamiaru poprowadzenia sam swych dzieci na zdobycz dusz do missyi odległych, to jednak nie mniéj jest fundatorem missyi dominikańskich przy kościołach schizmatyckich Wschodu. Podczas gdy na północ i wschód Europy posłał św. Jacka i innych, do Palestyny i Turcyi wysłał Xurona z Medyolanu z kilku towarzyszami. Następca św. Dominika, Jordan odziedziczył po swym św. Mistrzu gorliwość w rozkrzewianiu missyi. Wybrawszy osoby najodpowiedniejsze do tego, podzielił je na misye północne i wschodnie, a mianowicie wysłał je do Palestyny. Klasztory utworzono w Damaszku, Betleem, Nazaret i w innych miejscowościach Ziemi św., tak że w r. 1228 miał Zakon na Wschodzie dwie prowincye zorganizowane tj. grecką i palestyńską, która sama liczyła 18 klasztorów.

Papież Honoryusz stał na czele tego nadzwyczaj ruchliwego przedsiębiorstwa misyonarskiego na początku 13go wieku, a jego następcy z niemniejszą żarliwością dzieło to kontynuowali, szczęśliwi, że w dwóch rodzinach św. Franciszka i św. Dominika znaleźli tylu szlachetnych współpracowników w tem apostolskiem dziele.

Nowi Franciszkanie wysłani zostali na Wschód do pomocy i zastąpienia tych, których św. Franciszek osobiście wprowadził, w r. 1233. Papież Grzegorz IX posłał ich także do Damaszku, Bagdadu, Georgii z listami polecającemi do książąt tych okolic. W zgodzie z Domini-

kanami synowie św. Franciszka pracują w tym czasie nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusowego w Kroacyi, Sławonii, Transylwanii, Wołoszy, Mołdawii, Bośnii i Serbii, już to pomiędzy poganami, zamieszkującymi te kraje, już to pomiędzy ludnościami chrześć. lecz schizmatyckiemi.

W kilka lat później, w r. 1244, prowincya dominikańska w Ziemi św. otrzymała od Inocentego IV polecenie nawrócenia Jakobitów, Nestoryanów, Georgianów i Greków do Unii. Brat Wawrzyniec, Franciszkanin został w r. 1247 mianowany legatem papiezkim dla Grecyi, Armenii Turcyi, Cypru, patryarchatu Antyochejskiego, dla Maronitów i Nestoryanów patryarchatu Jerozolimskiego. To proste wyliczenie świadczy wymownie o rozszerzeniu misyi na Wschodzie w kilku latach dzięki gorliwości dwóch rodzin zakonnych.

Lecz to nie wystarczało dla gorliwości tego wielkiego Papieża. Aby nowy dać impuls tym missyom i zapewnić sobie dostateczną ilość współpracowników w tem wielkiem dziele apostolskiem, tworzy Inocenty IV w r. 1252 pod nazwą *Peregrinantes propter Christum*, zastęp missyonarzy złożony z Dominikanów i Franciszkanów i oddaje im Wschód cały na pole do pracy a dla zachęty i podniecenia ich gorliwości religijne daje im przywileje. W brewe *Cum hora diei undecima* z sierpnia 1253 wzywa prowincyała Dominikanów polskich, aby posłał licznych missyonarzy pomiędzy Rusinów, Bułgarów, Syryjczyków, Jakobitów, Nestoryanów, Nubijczyków, Georgijczyków, Ormian, Monotelitów itd.

Alexander IV zajmował się także z wielką gorliwością rozkrzewianiem misyi na Wschodzie i zachęcał i pobudzał wszelkiemi sposobami Fraciszkanów i Dominikanów do gorliwości w téj pracy. Dyplom z r. 1258 w którym udziela Papież nowe przywileje Franciszkanom, wykazuje że pracują oni jako missyonarze u Saracenów, Greków, Bułgarów, Etyopczyków, Syryjczyków, Rusinów, Georgianów, Nubijczyków itd., jednem słowem wszędzie, dokąd Inocenty IV wysłał misyonarzy. Nawet pomiędzy Tatarami apostołowały wonczas oba Zakony z rozmaitem szczęściem, jak się to wykaże poniżéj.

Misyonarze nie doznawali w ogóle przeszkód w swych apostolskich wycieczkach po całym Wschodzie aż do Persyi, przed panowaniem w Egipcie i Syryi mameluków i obłudnego Bibarsa. Wprawdzie znaczna liczba Dominikanów zamordowana została przez Tatarów w Komanii od r. 1242 i w Persyi w r. 1255, lecz prześladowanie nie długo trwało. Gorsze było prześladowanie wzniecone przez Bibarsa w Egipcie Palestynie i Syryi, które wielu Franciszkanom i Dominikanom koronę

męczeńską zjednało. Wonczas też liczne ich klasztory zrujnowane poszły w rozsypkę i ostatki władzy Krzyżowców w Palestynie zanikły Wściekłość prześladowców dochodziła do tego stopnia, że missyonarze nie mogli mieszkać jawnie w krajach podległych mamelukom, tj. w Egipcie, Palestynie i Syryi. Rozwój misyi w tych krajach przerwał się w tym czasie; kilku tylko missyonarzy pozostało wśród największych niebezpieczeństw i z narażeniem życia każdéj chwili.

Tymczasem Armenia, niezależna jeszcze od Turków, i Persya podległa Tatarom, pozostały otwarte. Dominikanie i Franciszkanie, którzy tudotąd już dotarli, pracowali z wszelką gorliwością. Na prośbę króla Hetuma I kapituła jeneralna Dominikanów w 1266 r. uchwaliła utworzyć stałą missyą w Armenii; w kilka lat późniéj Mikołaj IV dziękował Hetumowi II za przyjęcie gościnne Franciszkanów i posłał innych zakonników według życzenia tego księcia. Okazał on przywiązanie dla Zakonu serafickiego w ten sposób nadzwyczajny, że przyjął ich habit 1294 r. Missya ormiańska rozwijała się nader pięknie a mianowicie pod dyrekcyą O. Bartłomieja, z zakonu Dominikańskiego, w czasie pontyfikatu Jana XXII. Ten gorliwy zakonnik utworzył gałąź ormiańską w zakonie. Przyprowadziwszy znaczną liczbę Bazylianów do jedności, zabrał się O. Bartłomiej, którego Papież Jan XXII zrobił Biskupem w Maraga, do reformy tych zakonników. Wielka liczba przychyliła się do jego życzeń i pod nazwą Braci zjedoczonych przyjęli habit dominikański i ustawy zakonu św. Dominika. Reguła, ustawy, brewiarz i mszał Zakonu przetłomaczone zostały na język ormiański do użytku téj kongregacyi w zawiązku, któréj przykłady cnót wywierały przez kilka wieków błogosławiony wpływ na całą Armenią a mianowicie w prowincyi Nakchiwan, zkąd się rozszerzyli w Georgii a nawet po za Morze Czarne. Inwazya turecka zniszczyła ich zakłady, lecz kongregacya dominikańska Zjednoczonych Braci nie przestała rozkrzewiać wiary katolickiéj w Armenii. Kiedy Jezuici utworzyli pierwsze swe zakłady w téj okolicy, w 17 wieku, znaleźli katolicyzm bardzo kwitnący w prowincyi Nakchiwan, w któréj go Bracia Zjednocz. utrzymali aż do 18 wieku. W r. 1583 kapituła jeneralna Zakonu wcieliła ich, na ich prośbę, zupełnie do rodziny dominikańskiéj.

Missya w Persyi nie mniéj kwitnęła jak ormiańska, w czasie gdy O. Bartłomiej tworzył Zakon Braci Zjednoczonych. Kraj ten był podległy wówczas Tatarom, do których św. Ludwik i jego następcy wysyłali po kilka kroć poselstwa, złożone zwykle z missyonarzy dominikańskich lub franciszkańskich. Papieże posługiwali się tymi samymi zakonnikami, wysyłając legacye do książąt tatarskich i dzięki dobrym

stósunkom, utrzymywanym z nimi przez królów francuzkich i Papieży, udzielali missyonarzom wolność opowiadania wiary katolickiéj w swych krajach. Aby tę akcyą zakonników, pracujących na missyi w Persyi, uczynić skuteczniejszą, ustanowił Jan XXII w mieście Sultangieh metropolią 1 maja 1318 i powierzył tę stolicę Dominikaninowi Franco z Perugii, któremu poddał sześciu biskupów sufraganów, wybranych również z pomiędzy Dominikanów.

Dominikanie dotarli w r. 1316 do Abisynii i tam w habit zakonny oblekli różnych konwertytów, a nawet księcia krwi królewskiéj.

W wielkiéj gorliwości w krzewieniu wiary, Papież Jan XXII wspierał rozwój kongregacyi Braci *Peregrinantium propter Christum* i posłał wielką ich liczbę do Tartaryi, Krymu, Litwy, Armenii, Georgii, Egiptu, Abisynii, Konstantynopolu, Grecyi i Palestyny, gdzie Franciszkanie od sułtana egipskiego otrzymali w r. 1333 obsługiwanie niektórych świątyń.

Benedykt XII, równie gorliwy jak Jan XXII, wysyłał coraz więcéj missyonarzy. W r. 1337 kapituła jeneralna Dominikanów uchwaliła, że każda z 17 prowincyi Zakonu wyśle po 6 zakonników na missye do Grecyi i do Ziemi św., albo do Stowarzyszenia Braci Peregrinantium. Franciszkanie pracowali wonczas już w wielkiéj liczbie missyi w innych krajach na Wschodzie. W téj epoce ustanowieni zostali stróżami miejsc świętych w Palestynie, w którym to charakterze utrzymali się mimo prześladowań i męczeństw aż do téj chwili. Dwa dyplomy Klemensa VI z r. 1342, wydane na prośbę Roberta, króla obojga Sycylii i jego małżonki, powierzają im urzędownie straż nad Coenaculum grobem i grotą betlejemską. Inne miejsca święte zostały im oddane później, a mianowicie kościół w dolinie Jozefata r. 1392. Coenaculum odebrali im Turcy za Solimana I i przemienili w meczet. Król francuzki Franciszek I mimo zabiegów nie mógł im tego wyrwać.

Prace missyjne pociągały również wielką liczbę zakonników św. Dominika i Franciszka w kraje wschodnie Europy, na Ruś, do Litwy, Bułgaryi, Wołoszy, Bośnii i Serbii. Urban V po Klemensie VI nowy dał impuls tym wszystkim missyom, wysyłając mnóstwo missyonarzy tamdotąd od r. 1369—1372. Za Grzegorza VI usadowili się Dominikanie w Konstantynopolu, gdzie później Bonifacy IX udzielił im pozwolenie odśpiewywania lekcyi i ewangelii po grecku, aby nawrócenie nie było dla schizmatyków zbyt bolesne. Tenże Papież nadał im w r. 1402 kościół i hospicyum św. Antoniego na przedmieściu Pera. Na początku 15go wieku widzimy ich usadowionych w Tyrus i Trebizondzie.

Dwa te zakony prowadzą dalej swą pracę missyonarską w różnych krajach za Eugeniusza IV. Franciszkanie służą mu za legatów przy ludach schizmatyckich na Wschodzie, w epoce soboru Florenckiego. Od dawna już przyzwyczaili się Papieże posługiwać się zakonnikami jednego lub drugiego Zakonu do różnych legacyi na Wschodzie.

Z tą samą gorliwością zajmują się Papieże missyami na Wschodzie po soborze Florenckim, tak że znajdujemy Dominikanów i Franciszkanów rozrzuconych po wszystkich schizmatyckich krajach na Wschodzie. Tymczasem missye w Tartaryi upadają pod rządami Tamerlana a w innych krajach wschodnich zadaje im cios straszliwy turecka inwazya. Z wielkim tylko trudem mogli missyonarze zachować niektóre ze swych zakładów pod panowaniem Mahometa II, zawziętego nieprzyjaciela Chrześcian. W jednej np. prowincyi Bośnii utracili Franciszkanie 38 klasztorów, gdy kraj ten w r. 1467 zdobyli Turcy.

Choć blady jest ten obraz na prędce skreślony missyi katolickich na Wschodzie z dwóch pierwszych wieków ich egzystencyi, to jednak wykazuje nam podziwienia godną gorliwość, jaka ożywiała synów św. Franciszka i św. Dominika, i niezmierne prace, jakie podejmowali w celu rozszerzenia Królestwa Chrystusowego. Te dwa znakomite zakony liczyły w tym całym peryodzie setki męczenników, których krew użyźniała pracę ich braci i nowego blasku dodała Kościołowi katol. w oczach ludów chrześć. od niego oderwanych. Zobaczymy poniżej, że ich prace ewangeliczne i apostolskie podróże nie były bez skutku, lecz owszem obfite wydawały owoce i przysparzały Kościołowi mnóstwo dzieci.

Co tutaj jeszcze zaznaczyć należy, to w tym peryodzie, który niezaprzeczenie stanowi wiek bohaterski Dominikanów i Franciszkanów na Wschodzie, zakonnicy wysyłani na missye mniej pracowali nad utworzeniem dzieł trwałych, jak to czynią dzisiejsi missyonarze, lecz usiłowali głównie wiarę chrześciańską rozkrzewiać w jak najliczniejszych krajach i miejscowościach. Wierni nazwie, którą przyjęli „Pielgrzymi dla Chrystusa“ (Peregrinantes propter Christum) jedni i ci sami zakonnicy przechodzą po kolei z jednej missyi do drugiej, z nad brzegów Bosforu do Eufratu, z Bałkanu do Taurus, z Krymu do Persyi i aż do Chin, głosząc prawdę Chrystusową wszędzie tak chrześcianom odłączonym od Rzymu, jak niewiernym, mianowicie Muzułmanom, których nawrócenie było jednym z najgłówniejszych celów tych pierwszych missyonarzy. Rajmund Lulle, który głosił ewangelią w Barbaryi, Egipcie, Palestynie, Syryi, Armenii itd.; Jan de Montecorvino, który przebiegał Wschód z jednego krańca do drugiego i został pierwszym arcybiskupem Pekinu; Ricoldo de Monte-Croce, który pozostawił opis

swych rozlicznych podróży, mogą być postawieni jako typy tych gorliwych missyonarzy, którzy narażali się na wszelkie niebezpieczeństwa, podejmowali największe trudy, by wiarę katolicką rozszerzać. Nie pozostało zaś po nich żadnych stałych instytucyi oprócz kongregacyi Braci zjednoczonych w Armenii, kilku biskupstw w niezmiernym cesarstwie Tatarskiem i kustodya franciszkańska w Ziemi św.

2. Jeśli inwazya turecka powściągnęła ruch missyonarski wszędzie, gdzie tylko dotarła, nie była zdolną zdławić gorliwości missyonarzy. Dominikanie i Franciszkanie nie zaprzestali pracować nad powrotem dysydentów wschodnich, a tymczasem przygotowywał się dla nich sukurs w Towarzystwie Jezusowem, który miał dodać nowego bodźca do apostolskiego dzieła, którego dotychczas chwalebny dzierżyli monopol.

Dominikanie byli zawsze w Armenii, gdzie, przy pomocy Zjednoczonych Braci ormiańskich, utrzymali wiarę katol. w prowincyi Nakczywan. Pius II powołał napowrót do życia w r. 1464 kongregacyą „Pielgrzymów dla Chrystusa“, którą minister jeneralny Auribelli zniósł, i zwrócił jéj wszystkie klasztory, jakie posiadali na Wschodzie i Północy. Przeznaczył jéj nawet kilka innych na Litwie, Podolu, na Rusi, w Mołdawii i Wołoszczyznie, a missye, które ucierpiały, z powodu supresyi dokonanéj przez Auribelli'ego, zabrały się na nowo gorliwie do pracy. Dominikanów znajdujemy także zawsze w prowincyi Greckiej; w r. 1512 jenerał Zakonu nakazał prowincyałowi téj okolicy przenieść zakonników których uzna za zdolnych do tego apostolstwa, do Palestyny. Sam wysłał także pewną liczbę zakonników do tejże prowincyi, któréj najazd turecki okroił terytoryum, aby odjazd misyonarzy, przeznaczonych do Palestyny, nie ogołocił jéj z potrzebnych robotników ewangelicznych. Ta prowincya prowadzi daléj dzieło missyi w Archipelu aż do 18 wieku, podczas gdy inni zakonnicy tegoż Zakonu pracują w tymże samym celu na Rusi i w krajach zachodnich, graniczących z cesarstwem tureckiem. Do missyi w Scio przyłączony został sławny Goar, Dominikanin, którego prace historyczne i liturgiczne przyczyniły się tak nadzwyczajnie do rozszerzenia znajomości Kościoła greckiego. Missya w Persyi była także prowadzona daléj przez Synów św. Dominika aż do połowy 18 wieku.

Franciszkanie znowu trzymają się ustawicznie w Palestynie mimo ustawicznych prześladowań. Czyn miłosierdzia chrześciańskiego, spełniony przez nich w r. 1468 na rzecz admirała egipskiego, wówczas wygnańca w Jerozolimie, przyniósł im kilka lat spokoju. Ów admirał zostawszy sułtanem Egiptu wziął ich w opiekę, tak że mogli odbudować i zrestaurować kościoły w Betleem i Grobu św. za pieniądze przez

Syxtusa IV im przesłane. Doznawali oni także téj opieki w Egipcie, gdzie także już dawniéj się usadowili, i we wszystkich krajach podległych temuż sułtanowi. W czasie tym mieli missye w Libanie u Maronitów, w Persyi i we wszystkich krajach Europy wschodniéj, których najazd turecki im nie zamknął. Przy końcu 15 wieku głosili także ewangelią w Abyssynii. W wieku następnym znajdują się jeszcze we wszystkich dawniejszych missyach, lecz prześladowanie rozpoczęło się znowu w Palestynie i Egipcie i nowych poczyniło męczenników. Było to w r. 1561, kiedy Turcy, wówczas panami będąc w Palestynie, zabrali im kościół Wieczerzy P. na górze Syon, i najrozmaitszych szykan, dokuczań i prześladowań w obec nich się dopuszczali.

Mimo to utrzymali się Franciszkanie cały 18 wiek na swem zaszczytnem stanowisku, mimo wszelkich ucisków, od których ich nie mogła obronić ani protekcya Francyi, ani jéj traktaty z Turcyą. Dzięki téj protekcyi missyonarze dominikańscy i franciszkańscy mogli przebywać daléj w ziemiach cesarstwa tureckiego i w Konstantynopolu, tak samo jak się utrzymali na wyspach Archipelu pod opieką weneckich i genueńskich sztandarów, dopóki obie republiki włoskie tam panowały. Od czasu, gdy Franciszek I zawarł przymierze z Solimanem, królowie francuzcy wielkiego znaczenia zażywali u sułtanów; z wpływu tego korzystali głównie na korzyść missyonarzy, których kapitulacye broniły prawnie i faktycznie w obec muzułmańskich szykan. W r. 1625 reprezentant króla pozyskał od sułtana pozwolenie na urządzanie missyi w całem państwie; Ludwik XIII umieścił w instrukcyach, udzielonych swemu ambasadorowi w Konstantynopolu, artykuł następujący: „Głównem zadaniem ambasadora królewskiego przy Porcie jest bronić w imieniu i powagą króla domy zakonne, istniejące w różnych miejscowościach Lewantu, jako też chrześcian przybywających zwiedzać miejsca święte w Ziemi św. Dla tego Jego Król. Mość poleca p. de Marcheville, swemu ambasadorowi przy Porcie, pracować nieustannie nad utrzymaniem zakonników w posiadaniu ich domów, w używaniu zupełnéj wolności i swobód, przyznanych im przez kapitulacye, umówione pomiędzy królem a sułtanem, a nawet postarać się o nowe, jeśli to możebne, aby utwierdzić rzeczonych zakonników w ich klasztorach i zasłonić ich przed wszelkiemi prześladowaniami i dokuczaniami, jakich się w obec nich dopuszczać mogą nieprzyjaciele naszéj religii."

Ta protekcya królów bardzo chrześciańskich nie przeszkodziła temu jednak, że missye dominikańskie i franciszkańskie traciły powoli wpływ i znaczenie. Ucisk, pod jakim jęczeli chrześcianie w państwie tureckiem, niemożebność osiedlania się gdzieindziéj jak tylko w miejsco-

wościach, gdzie rezydenci europejscy mogli przemawiać na ich korzyść, rozwój missyi w nowym świecie, którym zakony św. Dominika i Franciszka od samego początku licznych dostarczały pracowników, wszystko to nakazywało im się ograniczać w domach, jakie zachowali w Turcyi, utrzymywać się w pozycyach zdobytych i dawać tylko pomoc religijną Europejczykom i łacinnikom na Wschodzie, którzy się do nich o to uciekali.

Na szczęście pojawiają się na arenie nowi missyonarze, którzy podejmują propagandę katolicką na Wschodzie świeżemi siłami i gorliwością. Byli to Kapucyni, którzy rozpoczynają tamże apostolstwo w połowie 16 wieku męczeństwem dwóch pierwszych zakonników, którzy po pracy missyon. w Konstantynopolu, zwiedzili Palestynę i w Kairo znaleźli upragnioną palmę męczeństwa. Mimo to missye kapucyńskie na Wschodzie doszły dopiero do pewnego znaczenia na początku 17 wieku, gdy O. Józef mianowany został przełożonym. Pap. Urban VIII dał mu pozwolenie wybrania ze wszystkich klasztorów swego Zakonu ludzi, którychby uważał za najzdatniejszych do missyi. Wybrał stu i wysłał ich w małych grupach do Grecyi, Palestyny, Armenii, Georgii, Smyrny, Archipelu i do Konstantynopola, gdzie ambasador francuzki od Porty pozwolenie otrzymał dla zakonników na otworzenie szkół.

Późniéj nieco wysłał O. Józef nowych misyonarzy Kapucynów do Persyi, Libanu i Babilonu. Znajdujemy ich także w tym czasie w Abisynii, gdzie także Kościołowi dostarczają kilku męczenników, mimo to przez pół wieku nie ustają w zabiegach i usiłowaniach wdarcia się na nowo do tego kraju, który prześladowanie zamknęło dla missyonarzy łacińskich. Missya Kapucynów na Wschodzie rozwinęła się świetnie i kwitła do chwili wielkiego przesilenia przy końcu 18 wieku.

Prawie w tym samym czasie co Kapucyni pojawili się na Wschodzie OO. Jezuici i zjednali sobie wnet wielkie znaczenie i przemożny wpływ. Przybywszy najprzód do Konstantynopola za panowania Henryka III, otrzymali od swego ambasadora kościół św. Benedykta i rozpoczęli missyą przerwaną wnet przez zarazę, któréj wszyscy padli ofiarą, pielęgnując chorych. Okoliczności pozwoliły missyą odnowić dopiero 1609 roku, w którym 5 nowych Jezuitów przybyło do Konstantynopola. Wnet stali się przedmiotem prześladowań i zostali wypędzeni. Gdy się burza uciszyła, powrócili w większéj liczbie i tą razą na stały już pobyt.

Missya Jezuitów w Egipcie rozpoczęła się w r. 1561, gdy Pius IV wysłał dwóch jako nuncyuszów do patryarchy Koptów, który prosił Stolicę św. o missyonarzy. Lud podbechtany przez schizmatyków, zmusił ich do powrócenia do Włoch, zanim zdołali się usadowić w tym kraju

W kilka lat później Grzegorz XIII posłał dwóch Jezuitów do Libanu, aby utwierdzali Maronitów w ich przywiązaniu wiekowem do Kościoła rzymskiego. Znajdujemy ich także w tym czasie na Kandyi, Scio, inni ich bracia przedzierają się do Węgrzech i rozpoczynają missyą w Europie wschodniéj.

Były to dopiero początki. W 17 wieku OO. Jezuici usadowili się w Smyrnie, Naxos, Paros, Santorynie, w Salonice; z tych różnych stacyi robią wycieczki na wszystkie wyspy Archipelu, gdzie publicznie głoszą wiarę katol. Grekom i udzielają im Sakramenta. O. Tarillon przedstawił w sprawozdaniu z r. 1714 następującą metodę, jakiéj się trzymali OO. Jezuici w tych missyach: „Polegała ona na tem, aby wpajać w ludzi we wszystkich naszych naukach prawdy katolickie i bronić ustawicznie artykułów spornych z naszego katechizmu. Gdyśmy tedy żądali publicznie od wszystkich wiary, zapewnialiśmy się po szczególe o tem ze względu na każdą osobę z osobna w trybunale Pokuty. Co do rytu greckiego, który w sobie nic złego nie zawiera, nie zobowięzujemy nikogo, aby przechodził na łaciński. Jeśli się znajdą proboszczowie lub inni duchowni, którzy błądzą w niektórych artykułach wiary, mają prawowierni w téj mierze reguły od Stolicy św., według których mogą stykać się z nimi w tych rzeczach, które są dobre i pożyteczne, a resztę stale odrzucać powinni. Na tych to regułach opieramy nasze postępowanie i według nich prowadzimy lud. Ci co się do tego stósować nie chcą, nie otrzymują od nas rozgrzeszenia. Nie omieszkujemy jednak dla tego chodzić do ich kościołów, aby mieć sposobność pouczania ich lepiéj. Nie usuwamy ich także z kościołów łacińskich, gdy przychodzą prosić o pomoc Bożą, nam przedkładać swe trudności, nabierać szacunku i przyjemności w naszych ceremoniach. To ustępowanie z naszéj strony i uprzejmość zjednywa nam umysły i mamy przekonanie i doświadczenie, że to jest najskuteczniejszy sposób zniewolenia ich do zawiązania unii z Kościołem.“ Utworzyli w Scio i Smyrnie kolegia bardzo kwitnące, do których uczęszczała liczna młodzież, i gdzie budziły się powołania do stanu zakonnego i kapłańskiego. Kolegium w Smyrnie było więcéj przeznaczone do kształcenia nowych missyonarzy i wychowania religijnego dzieci, wybranych z pomiędzy różnych narodowości Lewantu.

Jezuici otworzyli także na początku 17 wieku missye w Syryi. Po kolei utworzyli stacye missyjne w Alepie, Damaszku, Saïcha, Tripolis i Antura, gdzie się téj saméj trzymali metody co na missyach w Archipelu. Tripolis, przedstawiające więcéj łatwości w komunikacyi, obrane zostało za centrum missyi syryjskich i egipskich. Mówiliśmy

wyżéj o ich krótkiem pojawieniu się pierwszem w Egipcie w 16 wieku, w 17 wieku usadowili się tamże stale pod protekcyą Ludwika XIV.

Poprzednio jeszcze wtargnęli do Abissynii i utworzyli missyą, któré rozwój nader był pomyślny, ale niestety krótki. Na prośbę Juliusza III posłał tamdotąd Ignacy św. Nugneza, obdarzonego godnością patryarchalną a z nim kilku zakonników, z których jeden, O. Oviedo miał być jego następcą. Większa część tych missyonarzy umarła śmiercią męczeńską. W r. 1589 król odprzysiągł się błędów w obec O. Paez i poprosił Papieża o nowego patryarchę. Godność tę powierzono Jezuicie portugalskiemu, Alfonsowi Mendez w r. 1624. Nowy dostojnik wyruszył do Abissynii z kilku zakonnikami i przyjęty był z wielkiemi honorami. Jego prace bardzo pomyślnemi wieńczone skutkami wywołały wnet gwałtowną reakcyą ze strony schizmatyków. W r. 1635 następca króla, który go przywołał, wydał dekret banicyi dla niego i wszystkich Jezuitów. Niektórzy jednak mogli pozostać u pewnego księcia przyjaznego, lecz niestety wystawiło ich to wnet na straszliwe prześladowanie; wszyscy zginęli śmiercią męczeńską r. 1638. Późniejsze usiłowania ze strony innych Jezuitów usadowienia się w Abisynii spełzły na niczem.

Tymczasem utworzone zostały missye w Armenii i Persyi. Missyonarze Jezuici usadowili się przy końcu 17 wieku w Erywanie, Erzerumie, w prowincyi Chirwan, w Trebizundzie i Ispahan, zkąd działanie swoje roztaczali na okolice.

Więcéj uwagi godne są missye Tow. Jezusowego w Rosyi. R. 1582 O. Antoni Possevin wysłany został przez Grzegorza XIII do Iwana Groźnego w charakterze legata. W 25 lat późniéj, fałszywy Dymitr miał przy sobie dwóch Jezuitów. Lecz dopiero 1684 r. O. Vota otrzymał pozwolenie na utworzenie rezydencyi w stolicy carów, w Moskwie. Zniesiona pięć lat późniéj, otwarta została na nowo niedługo potem i utworzyła kolegium, które istniało aż do r. 1718. Od tego czasu Jezuici przebywają stale w Rosyi nawet po podziale Polski w r. 1772 Katarzyna II zagwarantowała im posiadanie ich majętności i wolność zachowania swych reguł. Co więcéj, skutkiem odmowy promulgowania w swem państwie dekretu Klemensa XIV, dotyczącego zniesienia Jezuitów, zachowuje ich od zupełnéj zagłady. Jezuici pozostali w Rosyi stanowią tam prowincyą aż do r. 1821, w którym ich Alexander I definitywnie wypędza. W r. 1785 liczyła prowincya 172 zakonników posiadała 6 kolegiów i obsługiwała 6 centrów missyi. Zakłady te następnie pomnożyły się tak, że w chwili, gdy Rosya zamknęła przed nimi swe bramy, Jezuici znajdowali się prawie wszędzie. „Cesarz po-

wierzył nam missye we wszystkich prawie koloniach rosyjskich: w Kaukazie, nad Wołgą, w Astrahanie, Odessie, Syberyi i w wielkiéj częśc portów mieliśmy nasze rezydencye", pisze O. Henry, jeden z wypędzonych *(Les Jesuites en Russie et en Grèce* 2 part. p. 111).

Jezuici pracują także nad unią do końca szesnastego wieku w Mołdawii, na Wołoszczyznie, Siedmiogrodzie i innych prowincyach Europy gdzie schizma carogrodzka się panoszyła.

Karmelici posiadali klasztór w Ispahan od początku 17 wieku; usadowili się w Alepie 1625 r., na górze Karmelu 1631 r., na górze Libanie 1643 r. Biskupstwo łacińskie Babilonu utworzone 1658 r. miało Karmelitę pierwszym biskupem.

Około tegoż czasu Teatyni otrzymali od Urbana VIII polecenie ewangelizowania w kraju, położonym pomiędzy morzem Kaspijskiem a Czarnem. Po pierwszéj podróży po Georgii z kilku członkami swego zakonu Piotr Avitable mianowany został prefektem tych missyi i utworzył kilka rezydencyi w Mingrelii i Georgii. Te missye krótko trwały i nic wielkiego nie zdziałały. Teatyni poopuszczali po kolei missye, które posiadali w Tartaryi, u Czerkiesów, w Armenii, Georgii i zachowali tylko swe rezydencye w Mingrelii, gdzie się tylko utrzymać mogli przez wykonywanie praktyki lekarskiéj.

Augustynianie otworzyli także missye w Georgii i Persyi w 17 wieku.

Niestety wybić miała niezadługo godzina, w któréj ten wspaniały rozwój missyi na Wschodzie miał doznać strasznego ciosu. Zniesienie zakonu Jezuitów nie tylko spowodowało ruinę missyi utworzonych przez Synów św. Ignacego, lecz pociągnęło za sobą upadek missyi przez inne zakony kierowanych. Rewolucya francuzka dopełniła reszty, ostatni cios zadała dziełu już do głębi wstrząśniętemu, tak że przy końcu zeszłego wieku pozostały z tego wspaniałego gmachu, zbudowanego gorliwością missyonarzy zakonnych, tylko ruiny. Gmach ten odbudowany został na nowo; powoli żywioły dawne, z których się składał, zajęły swe miejsca; żywioły nowe, które płodność Kościoła katol. wciąż żywa umiała wydobyć, połączyły się ze staremi i nowy gmach wcale się nie potrzebuje powstydzić przed starym, jak to wykaże dalszy opis.

Druga faza missyi na Wschodzie nie przedstawia zbiorowo tego samego charakteru co poprzednia. Zamiast pierwotnego celu głównego pracowania nad nawróceniem Muzułmanów, jaki sobie obrali missyonarze w pierwszéj fazie, obecnie zniewoleni okolicznościami, ograniczają swoje apostolstwo tylko do chrześcian, odłączonych od Stolicy Piotrowej; swym instytucyom, zakładom usiłują nadać większą trwałość, i apostolstwo przez szkoły poczyna być uważane za jeden z najstósowniej-

szych środków do pozyskania dysydentów. Nadto objawia się zabiegliwość utworzenia kleru swojskiego, którýby dostarczył nowych pracowników dla dzieła katolickiego apostolstwa i naczelników dla różnych Kościołów wschodnich.

3. W kilka lat po zniesieniu Zakonu Tow. Jezusowego dekret papiezki powierzył missyonarzom św. Wincentego missye Lewantu, które Jezuici utworzyli. Łazaryści objęli je w posiadanie 1785 r., lecz tylko ograniczoną liczbę missyonarzy mogli na ten cel poświęcić. Nadto rewolucya bardzo prędko powstrzymała te początki i przeszkodziła wysłaniu nowych pracowników. Missye Lewantu, które przez 2 wieki kwitły pod protektoratem królów francuzkich, mówi sprawozdanie Propagandy wiary z 1844 r., straciły swą świetność i upadły nadzwyczaj. Stolica biskupia w Babilonie wakowała od lat 20; żaden missyonarz nie odwiedzał chrześcian w Persyi; kongregacya Łazarystów liczyła tylko jednego kapłana w Archipelu, jednego w Syryi, dwóch w Smyrnie, trzech w Konstantynopolu, którzy funkcye swe sprawowali trwożliwie i potajemnie pomiędzy katolikami ormiańskimi, których firmany Porty otomańskiéj postawiły pod władzę patryarchy schizmatyckiego a ztąd na rozliczne wystawiały dokuczliwości. Równocześnie powstanie greckie rozbudziło pożar na Wschodzie i zemsta niewiernych prześladowała imię chrześcian na całym obszarze ziem tureckich."

„Tak smutne położenie missyi katolickich było w roku 1822.. Ojcowie Ziemi św. pozostali na straży Grobu św., zkąd ich żadna przemoc ludzka od sześćset lat wyrugować nie mogła. Gdzieindziéj zakonnicy św. Dominika i św. Franciszka utrzymali się na głównych swych stacyach, oczekując dogodnéj chwili, w którejby im wolno było powrócić na dawniejsze pole pracy" *(Annales de la Propagation de la Foi* t. XVI p. 178).

Od r. 1844 zmieniło się położenie rzeczy na lepsze. „Katolicyzm nie pozostał bezczynny: wzniósł świątynie w Atenach, w Patras, w miastach, w których żywa pamięć po Apostołach pozostała. Równocześnie utwierdził swe zakłady w trzech księstwach: Serbii, Mołdawii i Wołoszy, a biedni Bułgarowie otrzymali nakoniec prawo modlenia się wspólnie pod jednym dachem... Missyonarze Łazaryści, wzrośli do liczby 9, otwierają w Konstantynopolu kolegium, gdzie 60 młodzieńców znajduje wszelkie dobrodziejstwa edukacyi europejskiéj. Bracia szkół chrześć. otrzymują 300 uczni wszelkich wyznań. Czterdzieści Sióstr miłosierdzia, poświęcających się pielęgnowaniu chorych i wychowaniu dzieci, uczy w swych szkołach 450 dziewcząt... Otworzono kolegium w Smyrnie za staraniem kongregacyi Picpus; 700 dzieci przychodzi pobierać

nauki u Braci szkół chrześć. i Sióstr Miłosierdzia. W tymże czasie poczynają powstawać: kolegium w Antura, szkoły w Damaszku, Alepie Beyrucie i te, które młody i apostolskiego ducha podróżnik (Eugeni Boré) zorganizował z wielką gorliwością na różnych punktach Mezopotamii i Persyi. Tymczasem Ojcowie Ziemi św., owi ostatni spadkobiercy Krzyżowców, zachowują swój posterunek u grobu Jezusa Chrystusa.. Karmelitanie, Dominikanie, Kapucyni zajęli znowu swe hospicya w Bagdadzie, Mossul, Orfa, Diarbekir i Mardin, podczas gdy Towarzystwo Jezusowe odnawia swe missye w Syryi, a Ojcowie Serwici zanoszą ewangelią aż do wybrzeży morza Czerwonego. Prace rozpoczęte prowadza się daléj zgodnie pod auspicyami delegatów apostolskich, reprezentujących Stolicę św. u ludów wschodnich, które pozostały wiernemi religii rzymskiéj."

Porównanie tego sprawozdania z r. 1844 ze sprawozdaniem z r. 1822 wykazuje dobitnie postęp wielki w missyach na Wschodzie przynajmniéj w téj ćwierci wieku. W każdym razie ten rozwój nie powstrzymał się w dwadzieścia lat późniéj liczba missyi się zdwoiła (1864).

Augustynianie Wniebowzięcia, kongregacya niedawno utworzona przez O. d'Alzon, otworzyli zakład naukowy w Adryanopolu. Kapucyni mieli prefektury apostolskie: w Syryi — Cylicyi, Trebizondzie, Mezopotamii, w Aden, na wyspach Jońskich i w Konstantynopolu. Karmelici obejmowali prefekturę apostolską w Bagdadzie i posiadali klasztór na górze Karmel. Dominikanie mieli dwa domy w Konstantynopolu, jeden w Smyrnie, jeden w Santorynie, gdzie się zajmowali specyalnie kształceniem młodzieży na missyonarzy; posiadali także dwa klasztory w missyi Mossul.

Franciszkanie mieli 4 prefektury apostolskie w Rosyi, jednę na Wołoszy, jednę w Serbii, jednę w Bośnii, jednę w Hercogowinie, 5 missyi w Albanii, jednę prefekturę w Macedonii, jednę w Konstantynopolu, kustodyą Ziemi św., wikaryaty apostolskie w wyższym i niższym Egipcie i missyą na Cyprze. Siedemset ośmdziesiąt zakonników obsługiwało te liczne missye.

Ojcowie Tow. Jezusowego otworzyli też już sześć domów w Syryi, z których jedno kolegium — seminaryum w Ghazir, w Libanie i liczyli w nich 48 zakonników; pracowali także w Dalmacyi, Illyryi, Albanii i Archipelagu w liczbie 60, z dwoma seminaryami i jednem kollegium.

Łazaryści do dawniejszych swych missyi dołączyli missye w Persyi, Egipcie i Abisynii. Siostry Miłosierdzia w liczbie około 50 w każdym z tych miast: Konstantynopolu, Smyrnie, Beyrucie i Alexandryi posia-

dały śpitale, szkoły, pensyonaty, domy sierót (Marschall, *les Missions chrétiennes* t. II p. 557 i nast.).

Po upływie lat trzydziestu od tego czasu, rozszerzyło się to koło i zakres pracy missyjnéj nadzwyczajnie przy pomocy „Dzieła Missyi na Wschodzie.“ Rodziny zakonne, które tam pracowały w r. 1864, rozszerzyły prawie wszędzie zakres swego działania, inne przybyły połączyć swe siły z niemi w celu zapewnienia wzrostu wpływu katolickiego w tych starożytnych krajach tak długo opustoszałych.

Augustynianie Wniebowzięcia, którzy wonczas mieli tylko jeden zakład w Adryanopolu, mają ich dziś dwa w Konstantynopolu, jeden w Karagaczu w Ismid (Nikomedya), Filipopolis, Yambol, Burgas i Brussie, seminaryum dla Bułgarów, szkoły i personał ze 150 zakonników włącznie z tymi, co rezydują przy francuzkim kościele Notre Dame w Jerozolimie. We wszystkich prawie swych missyach dopomagają im siostry Oblatki Wnięboowzięcia, które nadto jeszcze mają zakłady w Kastal, Eski-Cheir, w Ruszczuku, i poświęcają się dziełu szkół i pielęgnowaniu chorych.

Karmelici, którzy w Syryi posiadali tylko jeden klasztor na górze Karmelu, obdarzeni obecnie prefekturą apostolską w Tripolis, ze stacyami: w Tripolis, Kaïfa, Kolbaja, Biscerri i Alexandrecie; prefektura apostolska w Bagdadzie pozostała także w ich ręku.

Dominikanie posiadają obecnie sześć zakładów i missye latające w prefekturze apostolskiéj w Mossul, gdzie posiadali tylko dwie stacye mają tam szkoły, drukarnią polyglotyczną i seminaryum dla Chaldejczyków i Syryjczyków unitów. Obok nich osiadły Siostry Ofiarowania (Praesentatio) ze śpitalami i szkołami dla dziewcząt. Powróciwszy do Palestyny, gdzie niegdyś mieli prowincyą zorganizowaną, otworzyli w Jerozolimie szkołę wyższych studyów Pisma św., przeznaczoną do oddania największych usług egzegezie biblijnéj.

Franciszkanie (obserw.) mają zawsze swe liczne stacye w Palestynie, Syryi, Egipcie, Smyrnie, Konstantynopolu; w Bośnii, gdzie obsługują dwie dyecezye; w Albanii, w Czarnogórze mają również dwie dyecezye; kolegium w Alepie i liczne szkoły w innych stacyach. Reformaci, którzy z obserwantami jednego mają jenerała, posiadają missye: w Konstantynopolu, Scio, Syra, Tinos, Rhodus, w dyecezyach Antivari i Durazzo, w wyższym Egipcie, gdzie obsługują dwanaście stacyi. Siostry Franciszkanki przybyły do pomocy synom św. Franciszka w Mezopotamii, Palestynie, Egipcie i Rhodus: kierują one domami sierót i szkołami w znacznéj liczbie stacyi.

Kapucyni mają dziś prefektury apostolskie: w Konstantynopolu

na wyspach Jońskich, w Smyrnie, w Mardin i przy morzu Czarnem; wikaryaty apostolskie w Zofii i Aden i dyecezyą Kandyą. Otworzyli oni u św. Ludwika w Pera seminaryum, w celu kształcenia kleru oryentalnego i szkoły w innych missyach, gdzie siostry Franciszkanki dają edukacyą chrześć. 800 dziewczętom.

Bracia mniejsi konwentualni mają dyecezyą w Jassy w Mołdawii i prefekturę apostolską w Konstantynopolu. W ten sposób zastąpione są w wielkiéj liczbie, mianowicie Obserwanci, cztery gałęzie wielkiéj rodziny św. Franciszka na missyach Wschodu, które sam ich Patryarcha osobiście zainaugurował.

Daleko większe jeszcze postępy dokonało przez te lat 30 Tow. Jezusowe na Wschodzie. Do 6 zakładów, jakie posiadali w Syryi, przybyły trzy nowe, z których jeden, wspaniały uniwersytet w Beyrucie, nie ma podobnego sobie na całym Wschodzie, i który liczy przeszło 500 uczni, oraz seminaryum dla duchowieństwa wschodniego. „Obok uniwersytetu, 500 szkól elementarnych pozostaje pod kierownictwem Jezuitów francuzkich. Szkoły chłopców mają na czele nauczycieli krajowców, kapłanów lub świeckich, a szkoły dziewcząt zakonnice krajowe Dołączając do tego orfelinat rólniczy, który Ojcowie założyli w Tanail wszystkie ich szkoły liczą przeszło 11 tysięcy uczni. Zakonnice nazywane Mariamettes mają 24 domy w Syryi, kilka w Galilei i w Egipcie. W Egipcie założyli Jezuici dwa wielkie kollegia, jedno św. Franciszka Xawerego w Alexandryi, i drugie Przenajśw. Rodziny w Kairze, do którego przyłączone jest seminaryum koptyckie, kształcące kler krajowy tegoż obrządku. Jezuici utworzyli także missyą i dwie szkoły w Minieh, w wyższym Egipcie.

W Armenii osiedli w Marsivan, Amasia, Tokat, Siwas (dawne Sebaste), Cezarei w Kapadocyi i w Adana. Stworzyli tu szkoły dla chłopców i nauki wieczorne zaprowadzili dla dorosłych, które sami udzielają; utworzyli tu także szkoły dla dziewcząt, do których na nauczycielki powołali Oblatki Wniebowzięcia i Siostry św. Józefa z Lyonu.

Przez domy i szkoły w Alepie, Homs i Damaszku Jezuici ormiańscy mają stósunki i styczność ze swemi missyami w Syryi a ztamtąd ze swemi zakładami w Egipcie. Rozsiedli się tedy z uniwersytetem, 3 wielkiemi kollegiami, 2 szkołami wyższemi, 500 szkołami elementarnemi, 12,000 uczni i 237 zakonnikami, przy pomocy prawdziwéj armii nauczycieli i nauczycielek krajowych, od Minieh w wyższym Egipcie aż do wybrzeży Morza Czarnego do Marsivan.

Podczas gdy taką olbrzymią rozwinęli działalność w Turcyi Azyatyckiéj, nie zaniedbali Jezuici swych missyi w Europie wschodniéj.

Znajdują się w Serajewie, gdzie mają seminaryum i kollegium, w Skodarze (Scutari), gdzie kierują seminaryum papiezkiem dla Albanii; w seminaryum w Jassy, w Konstantynopolu, w Tinos i w Syra w Archipelu

Łazaryści pomnożyli także zakłady swoje i Sióstr Miłosierdzia w odpowiednim stósunku. Mają oni kollegia: w Konstantynopolu, w Smyrnie, w Antura, w Damaszku; seminarya dla kształcenia duchownych krajowców w Abissynii, w Persyi i w Salonice; siedem stacyi w delegacyi apostolskiéj Konstantynopola, cztery w Persyi, 5 w swojéj prefekturze apostolskiéj w Syryi, 4 w wikaryacie apostolskim Abissynii i dwie w Egipcie, nadto w każdéj stacyi mają szkoły elementarne Siostry Miłosierdzia towarzyszą im wszędzie w tych missyach. W Konstantynopolu i na jego przedmieściach jest ich 135 podzielonych na 10 zakładów, w których pielęgnują 2300 chorych, odwiedzają 1200 biednych w domach i uczą 2000 dzieci. W Smyrnie i w okolicach jest ich 67; mają 1302 uczennice, śpitale i dispensatorye (apteki). W Beyrucie i okolicy sąsiedniéj stodwadzieścia Sióstr św. Wincentego a Paulo poświęca się w 10 domach, śpitalach, orfelinatach, szkołach, dziełom miłosierdzia wszelkiego rodzaju. W Alexandryi stoją na czele czterech domów: śpitala europejskiego, domu sierót, schroniska św. Józefa dla dzieci znalezionych i Miłosierdzia, obejmującego w swych murach dom sierót, szkołę zwiedzaną prawie przez tysiąc dzieci i aptekę, w któré codziennie przecięciowo przyjmuje się 500 Arabów. Gdy dodamy jeszcze do tych dzieł Sióstr Miłosierdzia to, co one spełniają w różnych punktach Azyi mniejszéj, w Persyi i Abissynii, to możemy mieć wyobrażenie o akcyi apostolskiéj, jaką wykonują na Wschodzie.

Nie mniejsze postępy uczynili Bracia szkół chrześciańskich: w Egipcie, Palestynie, Syryi, Azyi mniejszéj i w delegacyi konstantynopolitańskiéj. Ich prowincya Lewantu, obejmująca wszystkie te regiony, liczy 29 zakładów z 45 szkołami i 7813 uczniami, nie licząc w to trzech domów, kształcących aspirantów do instytutu.

Ojcowie Missyi afrykańskich z Lyonu, których zakłady w Egipcie niedawno dopiero powstały, mają już tam kolegium w Tantah, orfelinat rólniczy w Samanud i szkoły w Zagazig, Tantah, Zifteh i w Mahallah-el-Kebir. Siostry tego samego nazwiska towarzyszyły im do prefektury apostolskiéj w Delta, którą im Propaganda powierzyła, i utworzyły tam szkoły i dispensatoria.

Ojcowie biali algierscy utrzymują w Jerozolimie, przy kościele Niepokalanego Poczęcia i Narodzenia Najśw. Maryi P., wielkie i małe seminaryum, kształcące kler grecko-unicki, przeznaczony do wszystkich dyecezyi melchickich na Wschodzie.

Kapłani Syońscy mają szkołę sztuk i rzemiosł św. Piotra w Jerozolimie; zakonnice tegoż nazwiska mają pensyonaty i orfelinaty w Palestynie, Egipcie, Azyi mniejszéj, w Konstantynopolu i Rumunii; dwie te kongregacye założone zostały przez OO. Ratisbonne.

Ojcowie Najśw. Serca z Bétharram mają zakład w Betleem i tak samo Salezyanki X. Bosco; Trapiści osiedlili się w Akbès, w Syryi, i w El-Atrum, w Palestynie (w Bośnii mają dwa klasztory); Missyonarze z Werony mają jeden zakład w Kairze, i Bracia św. Jana Bożego rezydencyą w Nazareth.

Passyoniści znajdują się w Bułgaryi i Rumunii; Zmartwychwstańcy w Bułgaryi, zakonnicy Oblaci św. Franciszka Salezego w Atenach, gdzie stoją na czele kollegium leonowego, założonego przez Leona XIII.

W tych statystycznych szczegółach, podanych powyżéj, opuszczona została pewna liczba zgromadzeń żeńskich, których pomijać byłoby niesłusznością, gdy się podaje nomenklaturę dzieł apostolskich, utworzonych przez Kościół na Wschodzie.

W pierwszym rzędzie tych zgromadzeń stoją Siostry św. Józefa Objawienia, poświęcone kształceniu dziewcząt krajowych i pielęgnowaniu chorych, a których liczne zakłady napotyka się w całym Lewancie, od Bułgaryi aż do Egiptu.

Siostry Dobrego Pasterza są w Kairze, Suez i Port Saïd; Karmelitki w Jerozolimie, Betleem i Kaiffa; Klaryski w Jerozolimie i Nazaret; siostry Miłosierdzia z Zagrzebia w Bośnii i Adryanopolu; córk Boskiej miłości w Bośnii; Dominikanki w Konstantynopolu i Santorynie; Siostry Niepokalanego Poczęcia z Inréa w Konstantynopolu; Służebnice Najśw. Maryi niepokalanie poczętéj w Konstantynopolu; siostry Mary (Reparatrice) w Jerozolimie; Panie Matki Bożej w Egipcie; Panie z Nazaret w Ziemi św. i Syryi; Siostry Matki Boskiej Bolesnej w Korfu, w Archipelu; małe Siostry Ubogich w Konstantynopolu; pobożne Matki Nigrycyi w Egipcie; Siostry Przenajdroższéj Krwi w Bośnii; Siostry Najśw. Serc Jezusa i Maryi w Egipcie; Siostry bawarskie św. Karóla w Jerozolimie i w Egipcie; Siostry św. Stygmatów w Skodarze; Trynitarki w Syryi; Wizytki na górze Libanu i Urszulanki w Archipelu.

Z małemi wyjątkami prawie wszystkie te zakonnice wychowują dziewczęta, pielęgnują chorych w śpitalach lub zatrudnione są w dispensatoryach i każą wszędzie błogosławić i wielbić Kościół katol.

Z zakonnikami i zakonnicami przybyłymi z Europy łączą się w pracy na missyach pomiędzy dysydentami wschodnimi zakonnicy i zakonnice krajowe: Bazylianie ruscy poświęcają się apostolstwu pomiędzy narodowościami słowiańskiemi; Bazylianie grecko-uniccy są

w Syryi i Egipcie; Mechitarzyści mają missye pomiędzy Ormianami w Europie i Turcyi; zakonnicy Georgińscy są w Konstantynopolu z zakonnicami tejże nazwy; zakonnicy syryjscy św. Efrema są w Mardin Siostry Różańca św. rozrzucone w patryarchacie łacińskim jerozolimskim, Siostry ormiańskie Niepok. Pocz. po missyach ormiańskich. Należy także pomieścić pomiędzy missyonarzy katolickich członków kleru różnych Kościołów unickich, którzy pracują nad nawróceniem swych braci odłączonych na wszystkich punktach Wschodu, za przykładem missyonarzy przybyłych z innych krajów.

Aby uzupełnić ten obraz missyi katolickich w krajach schizmatyckich, wspomnieć jeszcze trzeba kler dyecezyi łacińskich w Smyrnie, Grecyi i Archipelu, a przedewszystkiem kler patryarchatu łacińskiego w Jerozolimie, który utworzył rozliczne missye w Palestynie z jednéj i drugiéj strony Jordanu.

Kogoż nie zdejmie podziw na widok téj żywotności Kościoła katol. która w jednéj tylko cząstce ziemi w dziele apostolskiem nawrócenia ludów do prawdziwéj wiary takie olbrzymie dzieła stworzyła. Cały Wschód jest zarzucony tą siecią Piotra św. do łowienia dusz dla Chrystusa P. skutkiem poświęcenia i ofiarności, jaką umie budzić w sercach ludzi wiara Chrystusowa. Wiek nasz ze swemi wysiłkami na polu apostolskiem nie potrzebuje się wcale powstydzić w obec prac i trudów podejmowanych w dawniejszych wiekach na Wschodzie. Owszem ta ostatnia faza przewyższa niezawodnie poprzednie liczbą dzieł apostolskich, i ich utrwaleniem, odróżnia się też od dawniejszych korzystniéj przez to, że tak wielką wagę przywięzuje do szkół, przez które dzieło nawrócenia przyspieszyć i utwierdzić usiłuje.

(Dokończenie nastąpi.)

Index casuum et censurarum
in universa Ecclesia jure novissimo vigentium.*)

Art. I. Casus reservati Summo Pontifici.

1. Accusatio falsa de sollicitatione contra sacerdotem, vel scelesta procuratio, ut id ab aliis fiat. (Ben. XIV, Const. *Sacramentum poenitentiae.)*

---

*) Od czasu wydania w r. 1869 Bulli *Apostolicae Sedis*, dotyczącej cenzur kościelnych, Kongregacye rzymskie na liczne zapytania mnóstwo wydały objaśnień

2. Acceptatio munerum notabilium a religiosis vel monialibus. (Clem. VIII, Const. *Religiosae.*)

Art. II. Censurae reservatae Ss. Pontifici.

§ I. *Excommunicationi latae sententiae R. P.* **speciali modo** *reservatae subjacent:*

1. Omnes a Christiana fide apostatae, et omnes ac singuli haeretici, quocumque nomine censeantur, et cujuscumque sectae existant, eisque credentes, eorumque receptores, fautores ac generaliter quilibet illorum defensores. (Const. Apost. Sedis § I, 1.)

a) *Eamdem excommunicationem incurrunt, juxta declarationem S. Rom. et univ. Inq. die 12 Julii evulgatam, illi omnes qui etiamsi animo haeresi non adhaereant, sese vel nomine tenus adscribunt sectae, cujuscumque sit ea nominis, haereticae vel schismaticae, quacumque de causa id fiat.*

b) *Item qui communicant damnatis haereticorum aut schismaticorum ritibus, ubicumque illos exerceant; vel qui conciones, collationes aut disputationes eorum audiunt illa impia ac nefaria mente, ut si quidem persuasi fuerint fidem eis sint adhibituri.* (Ibid.)

c) *Item qui auctores quoquo modo aliis sese praebent adeundi fana seu aulas haereticorum ad horum conciones aut sermones aut disputationes audiendas, quocumque modo haec incitatio fiat, nempe pecunia, auctoritate, consilio vel etiam solummodo propositis clam seu palam invitamentis.* (Ibid.)

d) *Declaratum quoque est in S. O. 11 Maii 1892 excommunicationem contrahi ab iis qui matrimonium ineunt coram ministro haeretico vel schismatico sacris addicto.*

2. Omnes et singuli scienter legentes sine auctoritate Sedis Apostolicae libros eorumdem apostatarum et haereticorum haeresim pro-

---

i komentarzy do pojedynczych postanowień téj bulli a ponieważ te objaśnienia rozrzucone są po różnych dziełach i czasopismach, niektóre synody dyecezalne odbyte w najnowszych czasach, nakazały, w celu ułatwienia przeglądu tych dekretów, sporządzić zestawienie tych objaśnień, komentarzy i dekretów razem z textem bulli. Statuta dyecezalne Ostia i Velletri podały w r. 1892 pierwsze ten spis; dokładniejszy sporządził słynny kanonista alzacki X. Joder, sekretarz jeneralny dyecezyi strassburgskiéj i dołączył go jako appendix VI do ustaw strassburgskiego synodu dyecezalnego z r. 1894. Sądzimy, że przysługę wyświadczymy czytelnikom, jeśli powtórzymy w naszem czasopiśmie cenzury bulli *Apostolicae Sedis* z późniejszemi dodatkami i objaśnieniami, według tego zestawienia dokonanego przez X. Jodera gdyż w żadnéj książce podręcznéj teologii moralnéj lub prawa kanonicznego tego nie znajdą. Dodatki i objaśnienia późniejsze drukowane są kursywą.

pugnantes, necnon libros cujusvis auctoris per Apostolicas litteras nominatim prohibitos, eosdemque libros retinentes, imprimentes et quomodolibet defendentes. (Const. *Apost. Sedis* 2.)

a) *Scienter legentes ephemerides propugnantes haeresim non incurrunt hanc excommunicationem* (S. O. 21 Apr. 1880.)

b) *At eam incurrunt legentes publicationes periodicas in fasciculos ligatas haeresim propugnantes et habentes auctorem haereticum* (S. O. 13 Jan. 1892.)

3. Schismatici et ii qui a Romani Pontificis pro tempore existentis obedientia pertinaciter se subtrahunt, vel recedunt. (C. *Ap. Sed.* 3.)

a) *Quicumque juxta civilium legum decreta, aut non absimili modo, suffragante populo et confirmante civili potestate ad parochi seu vicarii officium audeant obire munera ecclesiastici ministerii, ipso facto incurrunt in hanc excommunicationem aliasque poenas canonicas* (Pius IX, Encycl. *Etsi multa luctuosa* 21 Nov. 1873. — S. C. C. 23 Maii 1874.)

b) *Eamdem censuram incurrunt nomen dantes societati cui titulus* societa cattolica italiana per la rivendicazione dei diritti spettandi al popolo romano nella elezione del sommo Pontefice, *vel eam promoventes, aut quocumque modo ei faventes vel adhaerentes.* (S. Poenit. 4 Aug. 1876.)

4. Omnes et singuli, cujusque status, gradus seu conditionis fuerint, ab ordinationibus seu mandatis Romanorum Pontificum pro tempore existentium ad universale futurum concilium appellantes, necnon ii quorum auxilio, consilio, vel favore appelatum fuerit. (C. *Ap. Sed.* 4.)

5. Omnes interficientes, mutilantes, percutientes, capientes, carcerantes, detinentes vel hostiliter insequentes S. R. E. Cardinales, Patriarchas, Archiepiscopos, Episcopos, Sedisque Apostolicae Legatos vel Nuncios, aut eos a suis dioecesibus, territoriis, terris seu dominiis ejicientes, necnon ea mandantes, vel rata habentes, seu praestantes in eis auxilium, consilium vel favorem. (Ibid. 5.)

6. Impedientes directe vel indirecte exercitium jurisdictionis ecclesiasticae sive interni sive externi fori, et ad hoc recurrentes ad forum saeculare ejusque mandata procurantes, edentes, aut auxilium vel favorem praestantes. (Ibid. 6.)

7. Cogentes sive directe, sive indirecte judices laicos ad trahendum ad suum tribunal personas ecclesiasticas praeter canonicas dispositiones: item edentes leges vel decreta contra libertatem aut jura Ecclesiae. (Ibid. 7.)

a) *Hoc caput non afficit nisi legislatores et alias auctoritates*

cogentes sive directe sive indirecte judices laicos ad trahendum ad suum tribunal personas ecclesiasticas praeter canonicas dispositiones (S. O. 23 Jan. 1886.)

b) *Caeterum in iis locis, in quibus fori privilegio per Summos Pontifices derogatum non fuit, si in eis non datur jura sua persequi nisi apud judices laicos, tenentur singuli prius a proprio ipsorum Ordinario veniam petere, ut clericos in forum laicorum convenire possint; eamque Ordinarii numquam denegabunt, tum maxime, cum ipsi controversiis inter partes conciliandis frustra operam dederint. Episcopos autem in id forum convenire absque venia Sedis Apostolicae non licet. Et si quis ausus fuerit trahere ad judicem seu judices laicos vel clericum sine venia Ordinarii, vel Episcopum sine venia S. Sedis, in potestate eorumdem Ordinariorum erit in eum, praesertim si fuerit clericus, animadvertere poenis et censuris ferendae sententiae uti violatorem privilegii fori, si id expedire in Domino judicaverint.* (Ibid.)

8. Recurrentes ad laicam potestatem ad impediendas litteras vel acta quaelibet a Sede Apostolica, vel ab ejusdem legatis aut delegatis quibuscumque profecta; eorumque promulgationem vel executionem directe vel indirecte prohibentes; aut eorum causa sive ipsas partes, sive alios laedentes, vel perterrefacientes. (C. *Ap. Sed.* 8.)

Per acta a Sede Apostolica profecta designantur nedum ea quae immediate a summo Pontifice proficiscuntur, sed etiam quae mediate a sacris Romanis congregationibus proveniant (S. O. 13 Jan. 1892.)

9. Omnes falsarii Litterarum Apostolicarum, etiam in forma Brevis, ac supplicationum gratiam vel justitiam concernentium per Romanum Pontificem, vel S. R. E. vice-Cancellarios seu Gerentes vices eorum aut de mandato ejusdem Romani Pontificis signatarum. Necnon falso publicantes Litteras Apostolicas, etiam in forma Brevis, et etiam falso signantes supplicationes hujusmodi sub nomine Romani Pontificis seu vice-Cancellarii aut Gerentis vices praedictorum. (C. *Ap Sed.* 9.)

10. Absolventes complicem in peccato turpi etiam in mortis articulo, si alius Sacerdos, licet non approbatus ad confessiones, sine gravi aliqua exoritura infamia et scandalo, possit excipere morientis confessionem. (Ibid. 10.)

a) *Hic casus* (ex const. Bened. XIV s. m. quae incipit *Sacramentum Poenitentiae* decerptus) *adeo pro reservato habetur, ut etiam in generali et amplissima concessione facultatum quae a S. Sede pro variis locis conceditur, absolvendi ab omnibus casibus etiam sub cen-*

sura speciali modo reservata, expresse excipiatur hoc peccatum prout decretum fuit in S. O. 4 Apr. 1871. Quare dicendum est hanc excommunicationem esse hodie specialissimo modo reservatam; et ejus absolutionem privative spectare, et in foro tantum interno, ad S. Poenitentiariam, prout etiam decreto S. O. firmatum fuit die 23 Junii 1886. — Verum haec omnia accipienda sunt de prima hujus criminis absolutione; idest prout in S. O. die 29 Junii 1867 decretum fuit, liberum esse confessario absolvere personam complicem, quae a peccato complicitatis inhonesto absoluta jam fuit per alium confessarium; dandum tamen semper esse consilium confessario de quo agitur, ut nisi cogat necessitas, se abstineat ab excipiendis personae complicis (licet jam a peccato complicitatis absolutae) sacris confessionibus.

b) *Excommunicationi subjicitur confessarius qui complicem in peccato turpi absolvere fingit, sed reipsa non absolvit.* (S. Poenit. 1 Mart. 1878; S. O. 3 Dec. 1883.)

c) *Item absolvens cum ignorantia crassa aut supina* (S. O. 13 Jan. 1892.)

11. Usurpantes aut sequestrantes jurisdictionem, bona, reditus ad personas ecclesiasticas ratione suarum ecclesiarum aut beneficiorum pertinentes (C. *Ap. Sed.* 11.)

a) *Ad dubium: An incurritur excommunicatio ab iis qui sine debita licentia bona ecclesiastica per Gubernium usurpata acquirunt a primis acquirentibus, sive hi Apostolicam licentiam obtinuerint sive non?*

S. O. die 23 Aprilis 1873 respondit: **Affirmative.**

b) *At fures, qui fructus beneficiorum furantur non comprehendi sub hac censura declaratum fuit in S. O. die 9 Mart. 1870.*

c) *Econtra eam incurrunt asseclae societatis clerico-liberalis seu emancipatricis cleri, qui populari sacrorum ministrorum electioni dant operam; et licet schismaticis jure adnumerentur, ex hoc etiam articulo uti ex articulo VI damnandos esse S. C. C. docuit in Instr. ad omnes Ordinarios Italiae 24 Jan. 1878.*

12. Invadentes, destruentes, detinentes, per se vel per alios civitates, terras, loca aut jura ad Ecclesiam Romanam pertinentia; vel usurpantes, perturbantes, retinentes supremam jurisdictionem in eis; necnon ad singula praedicta auxilium, consilium, favorem praebentes. (C. *Ap. Sed.* 12.)

a) *Qui in id deliquerint etiam specialissima mentione digni, nec non illorum successores in officiis, ad retractationem, revocationem, acssationem et abolitionem omnium ut supra attentatorum per seipsos*

faciendam, vel alias debitam et condignam Ecclesiae ac Sanctae Sedi satisfactionem realiter et cum effectu in eisdem praemissis exhibendam semper obligati erunt et sunt, ut absolutionis beneficium obtinere valeant (Pius IX, litt. *Cum catholica* 26 martii 1860, et litt. *Respicientes* 1 Nov. 1870.)

b) *Haec censura contrahitur ab his, qui formaliter cooperantur vel adhaerent rebellioni ditionis pontificiae; quare ad dignoscendum in foro conscientiae, utrum quis censuras incurrerit, discutienda est per confessarium uniuscujusque conscientia; et qui damna hac in re intulerunt Sanctae Sedi eaque reficere debent, absolvi possunt, dummodo animo parati sint stare mandatis ejusdem S. Sedis desuper ferendis* (S. Poenit. 20 Mart. 1885, ad dub. 19 et 21.)

c) *Declaratum quoque est, non expedire, id est, esse omnino vetitum suffragium ferre ad legumlatores in Italia eligendos; et inspiciendos esse singulos casus cum omnibus facti adjunctis et animi cujusque dispositionibus ad dignoscendum, an qui hujusmodi suffragia tulerunt et peccatum patraverint et censuras incurrerint.* (S. O. 30 Jul. 1886.)

13. Canonici et dignitates cathedralium Ecclesiarum vacantium qui ausi fuerint concedere et transferre Ecclesiae vacantis curam, regimen et administrationem sub quovis titulo, nomine, quaesito colore, in nominatum et praesentatum a laica potestate ex S. Sedis concessione seu privilegio, vel, ubi consuetudo viget, a Capitulis ipsis electum ad eamdem vacantem Ecclesiam, ante exhibitionem Litterarum Apostolicarum. Insuper privantur ipso facto fructibus beneficiorum, quae poena nonnisi a R. P. relaxari poterit. (Pius IX, Const. *Romanus Pontifex*, 5 cal. 1873.)

14. Nominati et praesentati ad vacantes Ecclesias, qui earum curam, regimen et administrationem suscipere audent sub nomine provisoris, Vicarii generalis, aliove nomine, ex concessione et translatione in eis peractam a dignitatibus et canonicis, aliisque qui, deficientibus Capitulis, Vicarios deputant, aut vacantes ecclesias administrant. Privantur etiam, ipso facto, jure, quod eis per nominationem et praesentationem forte quaesitum fuerit. (Ibid.)

15. Omnes qui praemissis paruerint, vel auxilium, consilium, aut favorem praestiterint, cujuscumque status, conditionis, praeeminentiae et dignitatis fuerint. (Ibid.)

§ II. *Excommunicationi latae sententiae* **simpliciter** *reservatae subjiciuntur:*

1. Docentes vel defendentes sive privatim propositiones ab Apo-

stolica Sede damnatas sub excommunicationis poena latae sententiae: item docentes vel defendentes tanquam licitam praxim inquirendi a poenitente nomen complicis, prouti damnata est a Benedicto XIV in Const. *Suprema* 7 Julii 1745, *Ubi primum* 2 Junii 1746, *Ad eradicandum* 28 Septembris 1746, (Const. *Apostolicae Sedis*, § II, 1.)

2. Violentas manus, suadente diabolo, injicientes in clericos, vel utriusque sexus monacos, exceptis quoad reservationem casibus et personis, de quibus jure vel privilegio permittitur, ut Episcopus aut alius absolvat. (Ibid. 2.)

3. Duellum perpetrantes, aut simpliciter ad illud provocantes, vel ipsum acceptantes, et quoslibet complices vel qualemcumque operam aut favorem praebentes; necnon de industria spectantes, illudque permittentes, vel quantum in illis est, non prohibentes, cujuscumque dignitatis sint, etiam regalis vel imperialis. (Ibid. 3, Cf. C. Trid. sess. XXV, c. 19 de ref.)

a) *Propositis hisce dubiis:* 1° *Potestne medicus rogatus a duellantibus duello assistere cum intentione citius finem pugnae imponendi vel simpliciter vulnera ligandi ac curandi, quin incurrat excommunicationem Summo Pontifici simpliciter reservatam?*

2° *Potestne saltem, quin duello sit praesens, in domo vicina vel in loco propinquo sistere proximus ac paratus ad praebendum suum ministerium, si duellantibus opus fuerit?*

3° *Quid de confessario in eisdem conditionibus?*

Responsum fuit in S. O. die 28 Maii 1884:

Ad primum. *Non posse et excommunicationem incurrere.*

Ad secundum et tertium. *Quatenus ex condicto fiat, item non posse et excommunicationem incurri.*

b) *Indirecte declaratum fuit per S. C. C. hanc excommunicationem incurri ab iis, qui duellum ea ratione perpetrant, qua inter Germaniae Universitatis alumnos fieri solet; declaratum namque fuit, ab hujusmodi duellantibus eorumque patrinis incurri irregularitatem ex infamia juris.*

4. Nomen dantes sectae *Massonicae* aut *Carbonariae*, aut aliis ejusdem generis sectis, quae contra Ecclesiam vel legitimas potestates, seu palam seu clandestine machinantur, necnon iisdem sectis favorem qualemcumque praestantes; earumve occultos coryphaeos ac duces non denunciantes, donec non denunciaverint. (C. *Ap. Sed.* 4.)

a) *Decretum est in S. O. 12 Jan. 1870, societatem Americanam seu Hibernicam Fenianorum appellatam, comprehendi inter societates vetitas ac damnatas.*

b) *Ad dubium: An licitum sit nomen dare societatibus, quibus propositum est promovere usum comburendi hominum cadavera?* responsum est in *C. S. 19 Maii 1889:*

Negative, et si agatur de societatibus massonicae sectae filialibus, incurri poenas contra hanc latas.

c) *Ne quis errori locus fiat, cum dijudicandum erit, quaenam ex his perniciosis sectis censurae, quae vero prohibitioni tantum obnoxiae sint, certum imprimis est, excommunicatione latae sententiae mulctari massonicam aliasque ejus generis sectas, quae contra Ecclesiam vel legitimas potestates machinantur, sive id clam, sive palam fecerint, sive exegerint sive non a suis asseclis secreti servandi juramentum. — Praeter istas sunt et aliae sectae prohibitae atque sub gravis culpae reatu vitandae, inter quas praecipue recensendae illae omnes, quae a sectatoribus secretum nemini pandendum, et omnimodam obedientiam occultis ducibus praestandam jurejurando exigunt. Animadvertendum insuper est, adesse nonnullas societates, quae licet certo statui nequeat, pertineant necne ad has, quas memoravimus, dubiae tamen et periculi plenae sunt, tum ob doctrinas, quas profitentur, tum ob agendi rationem, quam sequuntur ii, quibus ducibus ipsae coaluerunt et reguntur. Ab his etiam sacrorum Antistites... noverint oves suas deterrendas et arcendas esse, et eo quidem diligentius, quod ob servatam ab iisdem quamdam honestatis speciem corruptelae periculum, quod in ipsis latet, difficilius a simplicibus praesertim hominibus et adolescentibus persentiri et praecaveri poterit.* (S. O. Instr. 10 Maii 1884, n. 3, 4.)

d) *Sapienter retenta fuit excommunicatio contra non denuntiantes occultos coryphaeos ac duces, quanquam nomina praesidentium Logiarum passim publice typis dentur; etenim verisimilius qui in ephemeridibus apparent specie tenus tantum sunt duces, veri autem machinationum artifices ac directores delitescunt. — Denunciandi vero obligatio est generale praeceptum omnibus fidelibus injunctum. Denuntiatio illi facienda est, qui munus episcopale vel quasi-episcopale gerit, ac pro pastorali officio vigilare et cavere debet, ne oves sibi concreditae in lupos incurrant.* (S. O. 15 Jun. 1870.)

e) *Ad dubia:* 1⁰ *An occulti sectae massonicae coryphaei ac duces sint denunciandi juxta Const. »Ap. Sedis«, quando sunt publice noti ut* **liberi muratorii**, *sed non publice noti ut coryphaei vel duces hujus sectae massonicae?*

2⁰ *An denunciationis obligatio cesset apud eas regiones in quibus* **liberi muratorii** *et ideo ipsorum coryphaei a gubernio civili tole-*

rantur, et ab ecclesiastica potestate puniri non possunt nec ullo modo cohiberi? responsum est in S. O. 19 Apr. 1893: Ad I. Affirmative. Ad II. Negative.

5. Immunitatem asyli ecclesiastici violare jubentes, aut ausu temerario violantes. (C. *Ap. Sed.* 5.)

In hac formula »ausu temerario« utrumque membrum complecti, eum idcirco tantum excommunicationem incurrere, qui ab aliis minime coactus, prudens ac sciens immunitatem asyli ecclesiastici aut violare jubet aut exequendo violat; quem porro utpote omnis excusationis expertem excommunicationi subjacere declaratum est in S. O. 1 Febr. 1871.

6. Violantes clausuram monialium, cujuscumque generis aut conditionis, sexus vel aetatis fuerint, in earum monasteria absque legitima licentia ingrediendo; pariterque eos introducentes vel admittentes; itemque moniales ab illa exeuntes extra casus ac formam a S. Pio V in Const. *Decori* praescriptam. (C. *A. Sed.* 6.)

7. Mulieres violantes regularium virorum clausuram, et superiores aliosve eas admittentes. (Ibid. 7.)

8. Rei simoniae realis in beneficiis quibuscumque et eorum complices. (Ibid. 8.)

9. Rei simoniae confidentialis in beneficiis quibuslibet, cujuscumque sint dignitatis. (Ibid. 9.)

10. Rei simoniae realis ob ingressum in Religionem. (Ibid. 10.)

11. Omnes qui quaestum facientes ex indulgentiis aliisque gratiis spiritualibus excommunicationis censura plectuntur in Constitutione S. Pii V *Quam plenum* 2 Januarii 1554. (Ibid. 11.)

12. Colligentes eleemosynas majoris pretii pro missis, et ex iis lucrum captantes, faciendo eas celebrari in locis, ubi missarum stipendia minoris pretii esse solent. (Ibid. 12.)

a) *Hanc censuram incurrunt etiam qui collectas Missas in eodem loco celebrari faciunt, ubi eas collegerunt.* (S. O. 13 Januarii 1892.)

b) *Declaratio S. C. C.* (1874, et 25 Maii 1893.)

I. An turpe mercimonium sapit, ideoque improbanda et poenis etiam ecclesiasticis, si opus fuerit, coercenda sit ab episcopis eorum bibliopolarum vel mercatorum agendi ratio, qui adhibitis publicis invitamentis et praemiis, vel alio quocumque modo missarum eleemosynas colligunt, et sacerdotibus, quibus eas celebrandas committunt, non pecuniam, sed libros aliasve merces rependunt?

II. An haec agendi ratio ideo cohonestari valeat, vel quia, nulla facta imminutione, tot Missae a memoratis collectoribus celebrandae

committuntur, quot collectis eleemosynis respondeant, vel quia per eam pauperibus sacerdotibus eleemosynis missarum carentibus subvenitur?

III. An hujusmodi eleemosynarum collectiones tum etiam improbandae et coercendae, ut supra, sint ab Episcopis, quando lucrum quod ex mercium cum eleemosynis permutatione hauritur, non in proprium colligentium commodum, sed in piarum institutionum et bonorum operum usum vel incrementum impenditur?

IV. An turpi mercimonio concurrant, ideoque improbandi atque etiam coercendi, ut supra, sint ii, qui acceptas a fidelibus vel aliisque earum collectoribus sive recipiant sive non recipiant quidquam de iisdem praemii nomine?

V. An turpi mercimonio concurrant, ideoque improbandi et coercendi, ut supra, sint ii qui a dictis bibliopolis et mercatoribus recipiunt pro missis celebrandis libros, aliasve merces, harum pretio sive imminuto sive integro?

VII. An liceat Episcopis sive speciali S. Sedis venia ex eleemosynis missarum, quas fideles celebrioribus Sanctuariis tradere solent aliquid detrahere, ut eorum decori et ornamento consulatur, quando praesertim ea propriis reditibus careant?

In peculiari conventu anni 1874 S. C. resolvit

ad I Affirmative;

ad II Negative;

ad III, IV et V Affirmative;

ad VII Negative, nisi de consensu oblatorum. (Cf. excommunicationem 4 Episcopis reservatam et suspensionem 17.)

13. Omnes qui excommunicatione multantur in Constitutionibus S. Pii V *Admonet nos*, quarto kalendas Aprilis 1567; Innocentii IX *Quae ab hac sede,* pridie nonas Novembris 1591; Clementis VIII, *Ad Romani Pontificis curam*, 26 Junii 1592, et Alexandri VII, *Inter caeteras*, nono kalendas Novembris 1660, alienationem et infeudationem Civitatum et Locorum S. R. E. respicientibus. (C. *Ap. Sed.* 13.)

14. Religiosi praesumentes clericis aut laicis extra casum necessitatis sacramentum Extremae Unctionis aut Eucharistiae per viaticum ministrare absque Parochi licentia. (Ibid. 14.)

15. Extrahentes absque legitima venia reliquias ex sacris coemeteriis sive catacumbis urbis Romanae ejusque territorii, eisque auxilium vel favorem praebentes. (Ibid. 15.)

16. Communicantes cum excommunicato nominatim a Papa in crimine criminoso, ei scilicet impendendo auxilium vel favorem. (Ibid. 16.)

17. Clerici scienter et sponte communicantes in divinis cum per-

sonis a Romano Pontifice nominatim excommunicatis et ipsos in officiis recipientes. (Ibid. 17.)

18. Praesumentes absolvere, etiam quovis praetextu, sine debita facultate, ab excommunicatis R. P. speciali modo reservatis, dummodo non agatur de mortis articulo, in quo tamen firma sit quoad absolutos obligatio standi mandatis Ecclesiae, si convaluerint. (Ibid. § I sub fine.)

a) *Declaratum est, obligationem standi mandatis Ecclesiae impositam esse sub poena reincidentiae; et hanc obligationem importare onus sive per confessarium ad Summum Pontificem recurrendi ejusque mandatis obediendi, vel novam absolutionem petendi ab habente facultatem a censuris speciali modo reservatis.* (S. O. 19 Aug. 1891.)

b) *Declaratum quoque est, solum in absolutione a censuris speciali modo reservatis, non autem a censuris Papae simpliciter reservatis, impertita a simplici confessario in articulo mortis, imponendam obligationem se sistendi superiori ecclesiastico, recuperata valetudine.* (S. O. 28 Jun. 1882, — 18 Apr. 1888, — 11 Nov. 1891.)

19. Quorumcumque bonorum ecclesiasticorum, locorum piorum et montium pietatis eorumque jurium et fructuum usurpatores, detentores, ac impedientes, ne haec ab iis, ad quos jure pertinent, percipiantur. Item clericos qui hujusce fraudis fabricatores seu consentientes fuerint. (C. Trid., sess. XXII cap. 11 de ref.)

a) *Ad dubium: An qui emant ecclesiastica bona ab usurpatoribus usurpata incidant in excommunicationem R. P. specialiter reservatam? responsum est in S. O., 8 Jul. 1874; — Minime dubitandum quin ementes bona ecclesiastica ab usurpatoribus usurpata incidant in excommunicationem R. P. reservatam; etenim, praescindendo a quaestione, an supradicta emptio aliquo modo attingatur a Const. Ap. Sed. art. 11, nulli dubium esse potest, quin comprehendatur a clarissima dispositione cap. 41 de ref. sess. XXII Conc. Trid.*

b) *Illos, qui decimas subtrahunt aut impediunt, sub hac sanctione non comprehendi manifestum fit ex cap. 12 de ref., sess. XXV.*

c) *Constitutiones Summorum Pontificum contra occupantes et detinentes eleemosynas et bona ad loca Terrae Sanctae spectantia omnino vigere, non tamen censuras latae sententiae, nisi eas quae comprehenduntur in cap. 11 de ref. sess. XXII Concilii Trid. responsum fuit in S. O. 28 Junii 1876.*

Art. III. Excommunicationi latae sententiae episcopis sive Ordinariis reservatae subjiciuntur:

1. Clerici in sacris constituti vel regulares aut moniales post vo-

tum solemne castitatis matrimonium contrahere praesumentes, necnon omnes cum aliqua ex praedictis personis matrimonium contrahere praesumentes. (Const. *Ap. Sed.*, III, 1.)

a) *Clerici in sacris constituti vel regulares aut moniales post emissum solemne castitatis votum praesumentes contrahere matrimonium sic dictum civile, etiam in locis, ubi lex Tridentina de clandestinitate viget*, *incurrunt hanc excommunicationem.* (S. O. 22 Dec. 1880.)

b) *Itidem eam incurrunt clerici in sacris constituti vel regulares aut moniales, si praeter impedimentum voti solemnis castitatis alia habeant impedimenta, v. gr. affinitatis vel consanguinitatis.* (S. O 13 Jan. 1892.)

2. Procurantes abortum, effectu secuto. (C. *Ap. Sed.* 2.)

3. Litteris Apostolicis falsis scienter utentes, vel crimini ea in re cooperantes. (Ibid. 3.)

4. Qui decretis S. C. C. de anno 1874 et de 25 Maii 1893 (vide supra, excomm. S. P. reserv. 12, b.) circa eleemosynas Missarum contravenerint, si fuerint laici, excommunicatione latae sententiae Episcopis reservata obstringantur. (S. C. C. 25 Maii 1893.)

Art. IV. Excommunicationi latae sententiae nemini reservatae subjiciuntur:

1. Mandantes seu cogentes tradi ecclesiasticae sepulturae haereticos notorios aut nominatim excommunicatos vel interdictos. (Const *Ap. Sedis*, IV, 1.)

2. Laedentes aut perterrefacientes inquisitores, denunciantes, testes aliosve ministros S. Officii ejusve sacri tribunalis scripturas diripientes aut comburentes; vel praedictis quibuslibet auxilium, consilium, favorem praestantes. (Ibid. 2.)

Huic excommunicationi haud subjacent qui eadem admittunt adversus denunciantes apud episcopos, vel testes, vel episcoporum ministros aut scripturas ad materiam sacrae Inquisitionis apud ipsos pertinentes. (S. O. 28 Jan. 1892.)

3. Alienantes et recipere praesumentes bona ecclesiastica absque beneplacito apostolico, ad formam Extravagantis *Ambitiosae, de reb eccl. non alienandis.* (Const. *Ap. Sed.* 3.)

4. Negligentes sive culpabiliter omittentes denuntiare infra mensem confessarios sive sacerdotes, a quibus sollicitati fuerint ad turpia in quibuslibet casibus expressis a Gregorio XV, const. *Universi* 20 Aug 1622, et Benedicti XIV const. *Sacramentum Poenitentiae,* 1 Junii 1741. (Ibid. 4.)

5. Qui libros de rebus sacris tractantes sine Ordinarii approbatione aut imprimunt aut imprimi faciunt. (Ibid. sub fine; — Cf. Trid. sess. IV de ed. et usu sacr. libr., censura a Const. *Ap. Sed. limitata.*)

Haec censura restringenda est ad libros sacrarum scripturarum necnon ad eorumdem annotationes et commentarios; minime vero extendenda ad libros quoscumque de rebus sacris in genere, id est de rebus ad religionem pertinentibus tractantes. (S. O. 22 Dec. 1880.)

6. Raptores mulierum, ac omnes illis consilium, auxilium, vel favorem praebentes (Trid. sess. XXIV, de ref matr. c. 6): »Raptor ipse ac omes illi consilium, auxilium et favorem praebentes sint ipso jure excommunicati, ac perpetuo infames omniumque dignitatum incapaces, et si clerici fuerint, de proprio gradu decidant. — Teneatur praeterea raptor mulierem raptam, sive eam uxorem duxerit, sive non duxerit, decenter arbitrio judicis dotare.«

7. Cogentes quovis modo directe vel indirecte subditos suos vel quoscumque alios, quominus libere matrimonium contrahant. (Ibid. c. 9.)

8. Magistratus saeculares, si ad instantiam Episcoporum non praebeant auxilium adversus contradictores clausurae monialium. (Ibid sess. XXV de reg. c. 5.)

9. Cogentes quomodocumque aliquam mulierem invitam, praeterquam in casibus a jure expressis, ad ingrediendum monasterium, vel ad suscipiendum habitum cujuscumque religionis, vel ad emittendam professionem; vel consilium, favorem aut auxilium praebentes; illique omnes, qui scientes eam non sponte ingredi monasterium, aut habitum suscipere, aut professionem emittere, quoquo modo eidem actui vel praesentiam, vel consensum, vel auctoritatem interposuerint. (Ibid sess. XXV de reg. c. 18.)

10. Cujusvis mulieris voluntatem veli accipiendi vel voti emittendi quoquo modo sine justa causa impedientes. (Ibid.)

11. Indulgentias inutiles esse effutientes vel eas concedendi potestatem in Ecclesia esse negantes. (Ibid. sess. XXV de indulg.)

12. Docere, praedicare, vel pertinaciter asserere, seu etiam publice disputando defendere praesumentes, existenti in lethali, si Eucharistiam sumere velit, non esse confessionem necessariam jure divino (Ibid. sess. XIII de Euch., can. 2.)

13. Item, matrimonia clandestina inita ante Concilium Tridentinum, vel postea his locis, ubi decretum conciliare publicatum non est vel sine consensu parentum inita, irrita esse, vel hos ea irrita facere posse. (Ibid. sess. XXIV de ref. matr. c. 1.)

Art. V. Suspensiones latae sententiae summo Pontifici reservatae

1. Suspensionem ipso facto incurrunt a suorum beneficiorum perceptione ad beneplacitum S. Sedis Capitula et Conventus Ecclesiarum et Monasteriorum aliique omnes, qui ad illarum seu illorum regimen et administrationem recipiunt Episcopos aliosve Praelatos de praedictis ecclesiis seu monasteriis apud eamdem S. Sedem quovis modo provisos, antequam ipsi exhibuerint Litteras Apostolicas de sua promotione. (C. *Ap. Sed.*, Susp. 1.)

2. Suspensionem per triennium a collatione Ordinum ipso jure incurrunt aliquem Ordinantes absque titulo beneficii, vel patrimonii, cum pacto, ut ordinatus non petat ab ipsis alimenta. (Ibid. 2.)

3. Suspensionem per annum ab ordinum administratione ipso jure incurrunt ordinantes alienum subditum, etiam sub praetextu beneficii statim conferendi aut jam collati, sed minime sufficientis, absque ejus Episcopi litteris dimissorialibus, vel etiam subditum proprium qui alibi tanto tempore moratus sit, ut canonicum impedimentum contrahere ibi potuerit, absque Ordinarii ejus loci litteris testimonialibus. (Ibid. 3.)

Hanc censuram non contrahi ab iis, qui pro libertate status ordinandorum stant instructionibus et facultatibus ad probandum statum liberum sponsorum, declaratum fuit in s. O. die 11 Maii 1892 *Neque a conferentibus tonsuram.* (S. O. 18 Aprilis 1888.)

4. Suspensionem per annum a collatione Ordinum ipso jure incurrit qui, excepto casu legitimi privilegii, Ordinem sacrum contulerit absque titulo beneficii vel patrimonii, clerico in aliqua congregatione viventi, in qua solemnis professio non emittitur, vel etiam religioso nondum professo. (Ibid. 4.)

5. Suspensionem perpetuam ab exercitio Ordinum ipso jure incurrunt Religiosi ejecti, extra Religionem degentes. (Ibid. 5.)

6. Suspensionem ab ordine suscepto ipso jure incurrunt, qui eumdem ordinem recipere praesumpserunt ab excommunicato, vel suspenso, vel interdicto, nominatim denunciatis, aut ab haeretico vel schismatico notorio; eum vero, qui bona fide a quopiam eorum est ordinatus, exercitium non habere ordinis sic suscepti, donec dispensetur, declaramus. (Ibid. 6.)

7. Clerici saeculares exteri ultra quatuor menses in Urbe commorantes ordinati ab alio quam ab ipso suo Ordinario absque licentia Card. Urbis Vicarii, vel absque praevio examine coram eodem peracto, vel etiam a proprio Ordinario postea quam in praedicto examine rejecti fuerint necnon clerici pertinentes ad aliquem e sex Episcopatibus

suburbicariis, si ordinentur extra suam dioecesim, dimissorialibus su Ordinarii ad alium directis quam ad Card. Urbis Vicarium; vel non praemissis ante ordinem sacrum suscipiendum exercitiis spiritualibus per decem dies in domo urbana Sacerdotum a Missione nuncupatorum suspensionem ab ordinibus sic susceptis ad beneplacitum S. Sedis ipso jure incurrunt: Episcopi vero ordinantes ab usu pontificalium per annum (Ibid. 7.)

8. Episcopi exercentes pontificalia in aliena dioecesi sine expressa licentia Ordinarii, suspenduntur ab exercitio pontificalium, — et sic ordinati ab executione Ordinum. (Conc. Trid., Sess. VI, de ref. c. 5.)

9. Episcopi titulares, etiam si in loco nullius dioecesis, etiam exempto aut aliquo monasterio cujusvis ordinis resederint aut moram traxerint, qui alterius subditum, vigore cujusvis privilegii, etiam praetextu familiaritatis, absque sui proprii praelati expresso consensu ordinaverint, suspenduntur ab exercitio pontificalium per annum; — sicque ordinati ab executione ordinum sic susceptorum ad arbitrium proprii Episcopi suspenduntur. (Ibid. sess. XIV de ref. c. 2.)

10. Ordinantes non subditum absque litteris testimonialibus sui Episcopi suspenduntur a collatione ordinum per annum; — sicque ordinati ab executione ordinum sic susceptorum ad arbitrium proprii praelati. (Ibid. sess. XXIII de ref. c. 8.)

11. Abbates tonsuram vel minores ordines conferentes non subditis, item abbates et alii exempti non mittentes dimissorias pro ordinatione suorum subditorum ad Episcopum intra cujus dioecesis fines existunt, suspenduntur ab officio et beneficio per annum. (Ibid. sess. XXIII de ref. c. 10.)

12. Ordinati per saltum, ab exercitio sic suscepti suspenduntur. (Ibid. c. 14.)

13. Qui ad ordines non arctati, ordinati fuerint infra annum vacationis cum dimissorialibus capituli, suspensi remanent ad arbitrium futuri praelati. (Ibid. sess. VII de ref. c. 10.)

14. Parochi aliive sacerdotes, seu regulares, seu saeculares, qui alterius parochi sponsos sine illorum parochi aut Ordinarii licentia matrimonio jungere aut benedicere ausi fuerint, donec ab Ordinario ejus Parochi qui matrimonio interesse debebat, seu a quo benedictio suscipenda erat, absolvantur. (Ibid. sess. XXIV de ref. matr. 1.)

15. Praefectae monasteriorum quae, si professionum suarum novitiarum Episcopum ante mensem certiorem non faciunt, incurrunt suspensionem ab officio quamdiu Episcopo videbitur. (Ibid. sess. XXV de ref. c. 17.)

16. Canonici et dignitates Cathedralium Ecclesiarum qui aus fuerint transferre Ecclesiae vacantis curam in nominatos a laica po testate etc. — nominati et praesentati qui administrationem suscipere audent — omnes qui praemissis paruerint etc. (cf. supra, Art. II, n. 13, 14, 15) si episcopali charactere sint insigniti, in poenam suspensionis ab exercitio pontificalium et interdicti Ecclesiae ipso facto incidunt. (Const. *Romanus Pontifex.)*

17. Qui decretis S. C. C. de anno 1874 et de 25 maii 1893 (vide supra, excomm. 12, S. P. reserv., b) circa eleemosynas missarum contravenerint, si fuerint ex sacerdotali ordine, suspensioni a divinis S. Sedi reservatae et ipso facto obnoxi sint; clericus autem sacerdotio nondum initiatus eidem suspensioni quoad susceptos ordines similiter subjaceat et inhabilis praeterea fiat ad superiores ordines recipiendos (S. C. C. 25 Maii 1893.)

18. Alumni votorum solemnium, vel simplicium perpetuorum, vel temporalium, in sacris ordinibus constituti, qui expulsi vel dimissi fuerint, perpetuo suspensi maneant, donec a S. Sede alio modo eis consulatur; ac praeterea Episcopum benevolum receptorem invenerint, et de ecclesiastico patrimonio sibi providerent. (S. C. Epp. et Reg., Decr *Auctis admodum*, n. 4.)

19. Qui in sacris Ordinibus constituti et votis simplicibus obstricti sive perpetuis, sive temporalibus, sponte dimissionem ab Apostolica Sede petierint et obtinuerint, vel aliter ex Apostolico privilegio a votis simplicibus vel perpetuis vel temporaneis dispensati fuerint, ex claustro non exeant, donec Episcopum benevolum receptorem invenerint, et de ecclesiastico patrimonio sibi providerint; secus suspensi maneant ab exercitio susceptorum Ordinum. Quod porrigitur quoque ad alumnos votorum simplicium temporalium, qui quovis professionis vinculo jam forent soluti, ob elapsum tempus quo vota ab ipsis fuerunt usurpata. (Ibid. n. 5.)

Art. VI. Interdicta latae sententiae reservata.

1. Interdictum Romano Pontifici speciali modo reservatum ipso jure incurrunt Universitates, Collegia et Capitula, quocumque nomine nuncupentur, ab ordinationibus seu mandatis ejusdem Romani Pontificis pro tempore existentis ad universale futurum concilium appellantia. (Const. *Apost. Sedes*, interd. 1.)

2. Scienter celebrantes vel celebrari facientes divina in locis ab Ordinario, vel delegato Judice, vel a jure interdictis; aut nominatim excommunicatos ad divina officia, seu ecclesiastica sacramenta, vel

ecclesiasticam sepulturam admittentes, interdictum ab ingressu Ecclesiae ipso jure incurrunt, donec ad arbitrium ejus cujus sententiam contempserunt, competenter satisfecerint. (Ibid. 2.)

3. Metropolitanus qui Episcopum, et Episcopus vicinior qui Metropolitanum illegitime absentem infra tres menses non denunciat S. Pontifici, interdictum ab ingressu ecclesiae ipso jure incurrunt. (C. Trid. sess. VI de ref. c. 1.)

4. Capitulum seu Vicarius capitularis qui dimissorias ad ordines non arctatis concesserit anno luctus vacationis dioecesis, subjacet interdicto. (Ibid. sess. VII de ref. c. 10.)

Art. VII. De aliis speciali de causa latis a jure censuris

Quae censurae sive excommunicationis sive interdicti nostris aut praedecessorum nostrorum constitutionibus aut sacris canonibus praeter eas quas recensuimus latae sunt, atque hactenus in suo vigore perstiterunt, sive pro Romani Pontificis electione, sive pro interno regimine quorumcumque ordinum et institutorum regularium, necnon quorumcumque collegiorum, congregationum, coetuum locorumque piorum, cujuscumque nominis aut generis sint, eas omnes firmas esse et in suo robore permanere volumus et declaramus. (Const. *Ap. Sed.*, sub fine.)

a) *Constitutiones summorum Pontificum Urbani VIII.* Ex debito *22 febr. 1633 et Clementis IX.* Sollicitudo *die 17 jun. 1669 contra ecclesiasticos et missionarios mercaturae in Indiis orientalibus et in America operam dantes adhuc vigent.* (S. O. 4 Decemb. 1872.)

b) *Item in suo robore permanent censurae latae pro interno regimine tum ordinum et institutorum regularium in genere tum particulariter singularium ordinum et institutorum.* — (S. O. 22 Mart. 1881.)

Art. VIII. De facultate absolvendi a censuris sive ordinaria sive delegata sive antiqua, sive nova.

Decernimus in novis quibuscumque concessionibus ac privilegiis quae ab Apostolica Sede concedi cuivis contigerit, nullo modo ac ratione intelligi unquam debere aut posse comprehendi facultatem absolvendi a casibus et censuris quibuslibet Romano Pontifici reservatis, nisi de iis formalis, explicata ac individua mentio facta fuerit: quae vero privilegia aut facultates sive a praedecessoribus nostris sive etiam a nobis cuilibet coetui, ordini, congregationi, societati et instituto, etiam regulari cuivis speciei, etsi titulo peculiari praedito atque etiam speciali mentione digno, a quovis unquam tempore hucusque concessae fuerint, ea omnia easque omnes nostra hac constitutione, revocatas supressas

et abolitas esse volumus, prout reapse revocamus, supprimimus et abolemus, minime refragantibus aut obstantibus privilegiis quibuscumque etiam specialibus, comprehensis vel non in corpore juris aut apostolicis constitutionibus et quavis confirmatione apostolica vel immemorabili etiam consuetudine aut alia quacumque firmitate roboratis, quibuslibet etiam formis et tenoribus, et cum quibusvis derogatoriis aliisque efficacioribus et impositis clausulis, quibus omnibus, quatenus opus sit, derogare intendimus et derogamus. Firmam tamen esse volumus absolvendi facultatem a Tridentina Synodo Episcopis concessam sess. XXIV cap. 6 de reform. in quibuscumque censuris Apostolicae Sedi hac nostra constitutione reservatis, iis tantum exceptis quae eidem Apostolicae Sedi speciali modo reservatis declaravimus. (Const. *Ap. Sed.)*

a) *Praelatos regulares vi suorum privilegiorum suos subditos a censuris per const. Apostolicae Sedis latis sive speciali modo, sive simpliciter romano Pontifici reservatis 1) non posse absolvere: at 2) posse absolvere a censuris episcopis reservatis etsi occultis; et 3) quantum ad eorumdem praelatorum facultatem subditos suos absolvendi a censuris romano Pontifici reservatis non contentis in praedicta constitutione et pertinentibus ad internum regimen, nihil esse per eamdem constitutionem innovatum; 4) regulares impeditos adire Romam non posse absolvi per suos superiores regulares a censuris contentis in ea constitutione et summo Pontifice reservatis, sed recurrere debere ad S. Sedem pro necessariis facultatibus, declaratum fuit in s. O. die 22 martii 1881.*

b) *Attenta praxi s. Poenitentiariae praesertim ab edita const. Apostolicae Sedis adhuc tuto teneri non potest sententia docens, ad episcopum aut ad quemlibet sacerdotem adprobatum devolvi absolutionem casuum et censurarum etiam speciali modo reservatorum, quando poenitens impossibilitate versatur in personaliter adeundi sanctam Sedem. Idcirco pro omnibus hisce casibus recurrendum est ad D. Cardinalem Majorem Poenitentiarium, nisi episcopus habeat speciale indultum ad concedendam absolvendi facultatem. Verum in casibus vere urgentioribus, in quibus absolutio differri nequeat absque periculo gravis scandali vel infamiae, super quo confessariorum conscientia oneratur, dari potest absolutio injunctis de jure injungendis a censuris etiam speciali modo summo Pontifici reservatis, sub poena tamen reincidentiae in easdem censuras, nisi saltem intra mensem per epistolam et per medium confessarii absolutus recurrat ad sanctam Sedem.* (S. O. 23 Junii 1886.)

c) *Absolutionem datam in sensu hujus decreti non esse indirectam,*

sed directam. S. O. 19 Augusti 1891; et decretum ipsum applicandum quoque esse in casu, quo poenitens est perpetuo impeditus Romam proficisci: et extendi ad censuras nedum speciali modo, sed etiam simpliciter reservatas. (S. O. 17 Junii 1891.)

d) *Hoc decretum omnino obligare, et praxim contrariam non esse tolerandam declaratum est.* (S. O. 30 Martii 1892.)

Art. IX. Generatim haec quae sequuntur adnotanda sunt.

1. Peccantes in materia, quam et constitutio *Apostolicae Sedis*, et Concilium Tridentinum attingunt, non incidunt in duplicem excommunicationem: ex. gr. bonorum ecclesiasticorum usurpatores non innodantur duplici excommunicatione, altera summo Pontifici *speciali modo* reservata vi supradictae constitutionis, alia simpliciter reservata vi Concilii Tridentini, sed subjiciuntur tantum censurae *speciali modo* reservatae (S. O. 8 Julii 1874.)

2. Tuto doceri potest sententia, quae fert excommunicationem minorem vi Const. *Apostolicae Sedis* abolitam esse. (S. O. 5 Decemb. 1883.)

3. Qui nominatim excommunicantur vel nominatim declarantur excommunicati sive a summo Pontifice sive ab episcopis, sunt vitandi ad normam constitutionis Martini V quae incipit *Ad evitanda:* excommunicationem majorem praeter casus in hac constitutione comprehensos. Notorii clericorum percussores sunt pariter excommunicati vitandi juxta const. *Ad evitanda.* (S. O. die 9 Januarii 1884.)

Św. Marya Magdalena
w świetle Pisma świętego.

Czy św. Marya Magdalena była grzesznicą publiczną, o któréj mowa w ewangelii Jana św. VIII 11, Łuk. VII 37? — o to toczy się spór pomiędzy uczonymi od czterech wieków aż do dziś, a najgwałtowniejszy we Francyi. Jest to rzecz bardzo ciekawa a pewnie mało znana naszym teologom. Podajemy najprzód historyczny pogląd na ten spór a następnie kilka uwag, wyświecających prawdę, nie mających jednakowoż pretensyi do rozstrzygnięcia sporu.

W r. 1516 Jacque Lefèvre d'Etaples ogłosił dzieło pod tyt. *Maria Magdalena*, w którem usiłował dowieść, że Marya siostra Marty, Marya

Magdalena i grzesznica u Łukasza, są trzy różne osoby, i że Kościół niesłusznie je pomieszał w swéj liturgii. W obronie swéj tezy powołał się na powagę Oryginesa, św. Chryzostoma, tłomaczył w swéj myśl św. Ambrożego i św. Hieronima, krytykował św. Grzegorza W., Bedę i św. Bernarda, broniących tożsamości osoby, że źle zrozumieli ewangelią. Text św. zdawał mu się popierać jego rozróżnienie; uważał za nieprawdopodobne, nieprzypuszczalne, aby do jednéj i téj samej osoby odnosić się miały rysy tak odmienne, jak je przypisuje ewangelia św. Maryi Magdalenie, grzesznicy i Maryi z Betanii.

Książka ta wywołała wielkie wrażenie i gwałtowną opozycyą, gdyż od dawna w Kościele francuzkim zdanie o jedności tych trzech osób było ustalone; znano tylko jednę Maryą Magdalenę, któréj święto obchodzono 22 lipca.

W dwa lata po téj publikacyi wystąpił sławny Jan Fischer Biskup z Rochester, odnowiciel nauk, teologii i filozofii na uniwersytetach angielskich, z książką *de unica Magdalena* i zbił świetnie wywody i zdania Jakóba Lefèvre. Dominikanin hiszpański Baltazar Socco tę samą podtrzymywał tezę w wydanem w Niemczech dziele pod tyt. *De triplice Magdalena.*

W r. 1521 wydała Sorbona paryzka dekret opiewający, że zdanie św. Grzegorza, według którego Marya Magdalena, siostra Marty i grzesznica u Łukasza tą samą jest osobą, ma być przyjęte powszechnie, gdyż odpowiada ono ewangelii, tradycyi, orzeczeniom św. nauczycieli i liturgii; dzieła traktujące rzecz w przeciwnym sensie nie mogą być tolerowane. Dekret został przyjęty i spór na dłuższy czas ucichł.

Wybuchł na nowo, gdy około 1636 r. wystąpił z dysertacyą Estius, kanclerz uniwersytetu w Douai, pierwszy z doktorów belgijskich, który przyjął różnicę osób. Powaga i znaczenie tego teologa, sposób, w jaki przedstawił i bronił swéj tezy, wolność, jaką mu w tym względzie pozostawił Rzym, któremu on swą tezę przedłożył, wywarły wielki wpływ i zdanie jego przyjęło się w szerszych kołach, tak że, chociaż w téj myśli pisali różni uczeni, Sorbonna milcząco to znosiła, lecz zakazu dawniejszego nie cofnęła.

Przy końcu 17 wieku rozpoczęła się znowu walka, która w wir wciągnęła największe czasu swego powagi naukowe, jak Bollandusa, Mabilona, Rainarta i innych, gdy chodziło o rewizyą krytyczną pomników starożytności. Badano ściśle fakta historyczne kościelne, obrzędy, zwyczaje, oczyszczano manuskrypta i edycye paryzkie. Kilku prałatów wzięło udział w tych sporach i nie zawachało się przed surowem zbadaniem ksiąg liturgicznych.

Hardouin de Péréfixe, arcybiskup paryzki, chciał dać swéj dyecezyi brewiarz bez nagany w oczach zdrowéj krytyki. Dało to sposobność do wytoczenia sporu w sprawie rozróżniania pomiędzy Maryą, siostrą Marty, Maryą Magdaleną i grzesznicą, o któréj mówi Łukasz, trzech więc Maryi, jak mówiono wonczas. W r. 1680 w czasie rządów arcybiskupa Paryzkiego de Harlay wydany został brewiarz zrewidowany. Officium św. Maryi Magdaleny, w przypuszczeniu że nie jest Maryą siostrą Marty i grzesznicą, obejmowało tylko te ustępy z Pisma św., w których jéj imie wspomniane było, tj. te, gdzie była mowa o jéj miłości, szlachetności względem Chr. P., o jéj obecności na Kalwaryi, jéj odwiedzinach grobu. Nowy brewiarz został gwałtownie zaczepiony, mianowicie ze względu na officium św. Magdaleny, zaprowadzające opinią, którą Sorbonna potępiła. Napaści odpierał Klaudyusz Chastelain, kanonik i przewodniczący w komisyi rewizyjnéj, powołując się na opinią nowych kontynuatorów Bollandusa, na czele Papebroca i Benedyktynów francuzkich, Mabillona i innych. Odniósł zwycięztwo nad przeciwnikami; wydano drugie officium, w którem różnica trzech Maryi stanowczy uczyniła krok, gdyż nowy brewiarz obejmował osobne święto na dniu 19 stycznia, poświęcone czci św. Maryi z Betanii, siostry Marty. Chastelain był autorem tego officium i nowe święto po raz pierwszy obchodzono w Paryżu w r. 1698.

O. Sellier w uczonym komentarzu o martyrologium Usnarda zaczepił nowe święto tak silnemi argumentami, że je liturgiści paryzcy znieść musieli. Połączono je ze świętem św. Łazarza i św. Marty, lecz różnica pomiędzy Maryą Magdaleną a Maryą pozostała. Nowe officia pomnażały się i rozszerzały, rozróżnianie trzech Maryi utrwaliło się a w końcu dyssertacya Dom Calmeta na korzyść téj opinii i brewiarz M. de Noilles'a przyczyniły się do tego, że zdanie to przyjęło się powszechnie.

Stanowczo jednak ta sprawa nie jest rozstrzygnięta — ma ona obrońców za i przeciw aż do ostatnich czasów, i niewątpliwie większa część egzegetów i historyków trzyma się identyczności jako czcigodnéj tradycyi. Czy może być rozstrzygnięta stanowczo? wątpimy, jeśli nie znajdą się inne dokumenta i świadectwa jak znane dotychczas. W każdym razie to, co jest wiadomem dotychczas z pism Ojców Kościoła i tradycyi, z badań uczonych, przechyla szalę zwycięztwa dla zdania tych, co uznają tożsamość osoby w onych trzech Maryach i my to zdanie przyjmujemy. Główniejsze dowody, przemawiające za tem zdaniem, po krótce przedstawimy.

Są autorzy, którzy z uznania godną gorliwością i najsłuszniéj biorą

w obronę cześć św. Maryi Magdaleny w obec rozlicznych zniewag, jakich się mniéj lub więcéj dopuszczają bezwstydni artyści w obrazach tejże Świętej. To też pewnie jest przyczyną, że niekiedy bardzo przesadne przedstawienie o jéj grzesznem życiu ludzie sobie czynią. Lecz inna kwestya, czy bez wszystkiego mamy prawo św. Magdalenie odbierać nimbus pokutującéj grzesznicy, nimbus, który jéj postać niezwykłym otacza blaskiem pociechy, znak honorowy, który spowodował św. Franciszka Salezego do nazwania św. Magdaleny królową pokutników. Chcieć wykreślić św. Magdalenę ze szeregu pokutnic, to trochę za daleko idąca obrona. Nie zapoznajemy wcale trudności, jakie się przy gruntownem i dokładnem wyjaśnieniu téj sprawy co krok nastręczają, w każdym razie warta jest rzecz, aby ją w świetle Pisma św. i tradycyi zbadać.

Powszechne prawie przypuszczenie, że Marya Magdalena była grzesznicą, opiera się na miejscu w ewangelii Łukasza VII 36 i nast., gdy Zbawiciel u Symona Faryzeusza do stołu był zaproszony. „A oto niewiasta, która była w mieście grzesznicą, skoro się dowiedziała, iż siedział u stołu w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabaster olejku i stanąwszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojéj ucierała i całowała nogi jego i olejkami mazała.“ Miejsce to właściwie nie ma żadnego znaczenia w rozwiązaniu naszéj kwestyi, jeśli się ją odosobnioną, bez związku z innemi okolicznościami rozważy. Mało co albo nic z tego wnioskować nie można, gdyż ewangelista Łukasz zamilcza imię grzesznicy namaszczającéj. Miejsce to trzeba połączyć z ósmym rozdziałem, w którym Łukasz o św. Magdalenie po imieniu wspomina i to razem z innemi niewiastami w towarzystwie Zbawiciela. O Maryi Magdalenie wyraźnie mówi Łukasz św. (VIII 2) de qua septem daemonia exierant.

Są autorzy, co stanowczo przeczą, iżby Magdalena i nie nazwana grzesznica w siódmym rozdziale była jedną i tą samą osobą, i przytaczają na dowód, że o Magdalenie i innych niewiastach w rozdz. VIII 2 jest mowa, iż służyły mu (imperfectum) „ministrabant.“ „Ponieważ tedy Panu już od dłuższego czasu była znana a nawet w jego towarzystwie się znajduje, nie może być w żaden sposób krótko poprzednio występująca nieznana grzesznica“, tak mówią obrońcy jéj, lecz nie podają od jak dawna była Chr. P. znaną. Choćbyśmy przyznali, że już od pewnego czasu Zbawicielowi była znaną, któżby chciał przypuścić, że to zajście w 8 rozdziale chronologiczne bezpośrednio się łączy z poprzednio opisanem namaszczeniem. Ewangelista rozpoczyna ten 8 rozdział słowy: „et factum est deinceps“, nie znaczy to, iżby natychmiast potem stać się to miało.

Przypuściwszy jednak, że pomiędzy obu ustępami nie zachodzi żaden chronologiczny odstęp czasu, fakt, iż Magdalena, grzesznica, natychmiast po namaszczeniu przyłączyła się do Zbawiciela, odpowiada zupełnie jéj charakterowi i pokucie, i stwierdza najdobitniéj jéj skruchę i łzy. Poznała Zbawiciela przy namaszczeniu, on jéj grzechy odpuścił ona od téj chwili idzie za nim, przyłącza się do jego towarzystwa i dopomaga mu swą majętnością. Zresztą co się tyczy Imperfectum „ministrabant", to nie przedstawia ono żadnych trudności, jeśli się weźmie na uwagę przedmiot, do którego się odnosi. Oprócz Magdaleny są tam wspomniane: Joanna, uxor Chusae, procuratoris Herodis, et Susanna et aliae multae." Większa część tych niewiast służyła niezawodnie Zbawicielowi już od dłuższego czasu; dla tego zrozumiałe zupełnie, jeśli Ewangelista ze względu na większą liczbę niewiast mówi: „ministrabant ei."

Zresztą niech będzie jak chce z chronologicznym związkiem, logiczny związek pomiędzy grzesznicą w 7 rozdz. a Magdaleną ze 7 złymi duchami w 8 rozdz. jest tak jasny i naturalny, że sam zupełnie wystarczy na udowodnienie tożsamości osoby. Najprzód możemy na pewno przypuścić, że św. Łukaszowi w czasie, kiedy pisał ewangelią, a więc około r. 60, całe życie Magdaleny znane było. Była ona w oczach Apostołów i uczni Chrystusowych chwalebną pokutnicą, która u stóp Krzyża stać mogła, któréj Jezus po swem zmartwychwstaniu rankiem Wielkanocnym się pokazał i która dla tego ważnym świadkiem zmartwychwstania dla uczniów Chrystusowych się stała. Tę Magdalenę w wielkiéj czci u Apostołów będącą, pokazuje Łukasz, jak jeszcze była peccatrix; musi to uczynić, gdyż namaszczenia jako historycznego faktu pełnego znaczenia pominąć nie mógł. Cóż tedy łatwiejszego do wyrozumienia, że ewangelista zamilcza ze szacunku i miłości tam imię, gdzie występuje jako głęboko upadła przy stole Symona a za to głośno oznajmia imię Magdaleny, gdy się pokazuje jako gorliwa i gorąca zwolenniczka i uczennica Zbawiciela. Ażeby zaś i tu nikt nie zapomniał, że Magdalena była głęboko upadłą grzesznicą, charakteryzuje ją dosadnie jako tę, de qua septem daemonia exierant. To zaś w logicznym związku mogło tylko stać się w rozdz. 7. Jeśli te septem daemonia w obrazowem znaczeniu weźmiemy, jako typ grzesznego życia, mamy do tego takie same prawo, jak inni autorowie, którzy tych siedem djabłów uważają za „bardzo skomplikowane choroby." W tym samym wierszu, w którym te septem daemonia zachodzą, rozróżniane są wyraźnie złe duchy od chorób — „a spiritibus malignis et infirmitatibus." Że wyrażenie „złe duchy" zachodzi także w symbolicznem znaczeniu,

dowodzi sam Zbawiciel u Mat. XII 45 „I bierze ze sobą (duch nieczysty) siedmiu innych, gorszych od siebie duchów.“

Także słowo „peccatrix“ sprawia obrońcom św. Magdaleny wielkie przykrości i starają się z oburzeniem znaczenie tegoż słowa osłabić. „Gdzież stoi w Piśmie św., wołają oni, choćby jedno słowo o tem, że ta grzesznica dopuściła się jakichkolwiek wybryków niemoralnych?“ Wprawdzie jedno tylko słowo z tego znajduje się u ewangelisty i to słowo „peccatrix.“ Pominąwszy, że to „peccatrix“ przez daleko mocniejsze i drastyczniejsze „septem daemonia“ jest bliżéj określone i przez to nabywa charakterystycznego znaczenia, pytać się można każdego bezstronnego czytelnika Pisma św.: „cóżby za znaczenie tedy miało zdanie relatywne „quae erat in civitate peccatrix“, jeśli się słowu „peccatrix“ odejmie znaczenie, które mu największa część egzetów przyznaje, oznaczające moralnie zbłąkaną istotę, plastyczny obraz publicznéj grzesznicy? Wyrażeniu peccatrix inne chcieć nadawać znaczenie, znaczyłoby całe zdanie relatywne uczynić zbytecznem, niezrozumiałem i niepotrzebnem. Magdalena nie była cudzołożnicą, inaczéj, ponieważ życie jéj całe było notoryczne, byliby ją Żydzi dawno już podług prawa Mojżesza ukamienować musieli. Szemranie Faryzeuszów mogłoby nasze zdanie o błędach moralnych Magdaleny potwierdzać, choć ich w ogóle za sędziów moralności uważać nie możemy. Obrońcy św. Magdaleny z oburzeniem odpychają przypuszczenie, żeby Zbawiciel miał był przyjąć do swego towarzystwa kobietę jak Magdalenę niemoralnego życia. Chwalebna to rzecz, gdy ktoś z otoczenia Zbawiciela tworzy sobie możliwie najświętszy obraz; lecz dla tego nie jest żadną obrazą, gdy przypuścimy, że niejeden z jego uczni i towarzyszów nie wiódł poprzednio świętego życia, lecz że Zbawiciel tego i owego najprzód z błota grzechu wyciągnął, zanim go uznał za godnego na towarzysza swego. Sam przecie mówi: „nie przyszedłem sprawiedliwych lecz grzeszników zbawiać.“ Celnika Mateusza od stołu celnego powołał na apostoła, u grzeszników Faryzeuszów przebywał i do stołu ich siadywał, dla czegoż nie miałby był znosić w około siebie pokutującą, skruszoną Magdalenę? Cudzołożnicę uznał za godną, aby jego przyjście oznajmiła Samarytanom (Jan św. IV, 29, 30 i 39), dla czegożby nie miał pokutującéj grzesznicy pozwolić iść za sobą? Publicznie grzeszyła, publicznie pokutować chciała Magdalena przy boku Jezusa była rzeczywiście najwymowniejszem kazaniem dla zatwardziałych żydów i Faryzeuszów, których szyderstwa nieraz znosić musiała. Magdalena w towarzystwie Zbawiciela jest jednym z najwięcéj pocieszających obrazów w historyi zbawienia, i jak długo grzesznicy na świecie będą, z ufnością w ten obraz wpatrywać

się będą, na którym złotemi głoskami jaśnieje napis: „Remittuntur tibi peccata.“

Obrońcy św. Magdaleny w swem dowodzeniu chwytają się wszystkiego, co im tylko słabą podporę dostarczyć może. Tak tedy twierdzą, że Magdalena była w każdym razie „nieposzlakowaną niewiastą w dojrzalszych latach a może była i panną.“ Pomijając już, że to przypuszczenie nie ma żadnego egzegetycznego uzasadnienia, jest już co najmniéj śmiałem przedsiewzięciem z wieku innych niewiast wnioskować o wieku Magdaleny. Naszem zdaniem, Magdalena była w całym rozwoju młodzieńczego wieku, przystępną dla pokus zwodniczych, gdy występuje przy swem nawróceniu. Cały charakter Magdaleny jest obrazem energicznéj, z całym żarem serca myślącéj i czującéj kobiety młodéj. Namaszczenie jéj, to właśnie obraz najwyższego duchowego uniesienia w parze z urokiem poetycznego zapału. Przedstawia się ona jako mulier fortis, która po swem nawróceniu całą miłością młodzieńczą Jezusa kocha. Nie zna ona w téj miłości żadnéj przeszkody i żadnych granic, w swym burzliwym zapale jest ona gotowa i zdolna poświęcić wszystko dla Zbawiciela, wszystko czynić wszystko przecierpieć. Idzie za nim po wszystkich drogach, na Golgocie nawet stoi pod Krzyżem, do którego uczniowie nie ważyli się zbliżyć. To nadprzyrodzone przywiązanie nie pozwoli jéj spocząć, dopóki Jezusa do Grobu nie złoży. Lecz i potem nie może wytrzymać w domu. Musi wybiedz i zobaczyć, czy nie zmartwychwstał; pokazuje się jéj — a ona natychmiast bieży do uczni, aby im to opowiedzieć. Całe jéj uczucie, myślenie zwrócone było ku Jezusowi, który jéj wszystkie grzechy młodości odpuścił. Gdybyśmy w tych żywych, wzruszających sytuacyach, w miejsce młodzieńczéj ognistéj Magdaleny postawili jaką starszą, czcigodną wdowę lub matronę, toby dla nas główniejsze rysy jéj życia były niezrozumiałe.

Aby udowodnić jak najzupełniéj, że Magdalena była grzesznicą, albo żeby lepiéj się wyrazić, była grzesznicą namaszczającą, musimy identyfikować Magdalenę ze siostrą Łazarza. W tem leży, jak twierdzą obrońcy, *πρῶτον ψεῦδος* całego błędu. Zobaczmy, jak się ma ta rzecz.

Oprócz namaszczenia u Łukasza, opowiadają Mateusz (XXVI, 7) i Jan św. (XII, 3) o innem namaszczeniu Pana w domu jakiegoś trędowatego, który przypadkowo też Symonem bywa nazywany. Wielu egzegetów, pomiędzy nim Grotius, Hug i Lachmann, uważają, że to są jedne i te same namaszczenia i przypisują je Maryi z Betanii, która właśnie jest Maryą Magdaleną. To identyfikowanie obu namaszczeń bodaj znajdzie egzegetyczne uzasadnienie. Pierwsze namaszczenie wy-

darza się w pierwszym roku nauczania Chr. P. w jakiemś mieście galilejskiem, być może w Kafarnaum, jak to ze związku wynika. Drugie namaszczenie odbywa się w Betanii, w domu Symona trędowatego. Dzieje się ono w trzecim roku nauczania, tylko 6 dni odgradza od wielkiego święta Paschy, ztąd to namaszczenie dzieje się już, jak Chr. P. oświadcza, do pogrzebu.

Z tych opowieści ewangelistów, trzeba koniecznie wnioskować, że namaszczenie u Łukasza a u Mateusza i Jana św. są dwa różne wydarzenia, lecz tylko co do czasu. W obu razach namaszczającą jest Marya, siostra Łazarza, z przydomkiem Magdalena. Jeśli udowodnimy że Marya z Betanii, siostra Łazarza, pierwszego namaszczenia dokonała, tedy cała rzecz wyjaśni się sama z siebie. Przyjrzyjmy się bliżéj téj sprawie. W 11 rozdz. w. 2 wspomina Jan św. po raz pierwszy Maryą z Betanii. Charakteryzuje on ją w uderzający sposób słowy: „To była ona niewiasta, która wylała na Pana olejki i jego nogi włosami ocierała.“ Św. Jan, który ewangelią swą pisał na ostatku, nie mógł nie znać faktu opowiedzianego przez Łukasza, że to zrobiła grzesznica. Jeśli tedy tym faktem charakteryzuje właśnie siostrę Marty, to nie był kto inny tylko ona, — Łukasz św. nie powiada jéj nazwiska (z powodów domyślnych) — która tak nadzwyczajny dowód swéj miłości i czci ku Zbawicielowi okazała. Autorzy, którzy rozróżniają obie niewiasty, mówią, że Jan św. w tym wierszu dotyka namaszczenia, które w kilka tygodni późniéj odbyć się musiało i o którem dopiero w 12 rozdz. opowiada; lecz jeśli w ten sposób to miejsce się tłomaczy, odbiera się wszelką wartość temu znamieniu, jakie ewangelista nadaje Maryi; nie ma ona tedy nic, coby ją odróżniało, gdyby inna niewiasta — grzesznica u Łukasza — tę samą czynność wykonała. Jeśli tedy Marya, siostra Marty i Łazarza, dokonała pierwszego namaszczenia, o czem, według słów Jana św., wątpić nie można, jest ona także identyczną z naszą Magdaleną. Jako dowód niezbity na to służy cały 20 rozdział ewangelii św. Jana. W 1 i 18 wierszu nazywa ją Jan św. Maryą Magdaleną, w 11 i 16 krótko tylko Maryą — a pod obiema nazwy tylko jednę osobę rozumie: Maryą, siostrę Łazarza.

Ztąd nie może być wątpliwem, że Marya, siostra Łazarza i Marty miała jeszcze przydomek Magdaleny, że daléj jest identyczną z oną Magdaleną, z któréj siedem djabłów wyszło, a ztąd też identyczną według słów Jana z nienazwaną grzesznicą u Łukasza. Jednego zarzutu przeciwników naszych pominąć nie możemy. Mówią oni: „Jest niepodobieństwem, żeby Marya, siostra Łazarza, wykonała także pierwsze namaszczenie, gdyż to odbyło się w Kafarnaum a drugie w Betanii.“

Gdy się uwzględni życie poprzednie św. Magdaleny, zniknie i ta pozorna trudność.[1]) Cóż naturalniejszego, jak że Magdalena dla swego lekkomyślnego usposobienia i życia dłuższy czas żyła w rozłączeniu ze swem rodzeństwem, może w Magdala, małéj mieścinie nad jeziorem Genesareth, gdzie jéj familia, wedle wzmianek niektórych autorów, posiadała własność ziemską, co jéj przydomek Magdaleny nadało. Z tego jednak wcale nie wypływa, ażeby grzesznica namaszczająca, a więc Marya Magdalena miała być Galilejką.

Wreszcie, jeśli drugie namaszczenie (Jan XII, 3) rozważymy w jego psychologicznych szczegółach, to pojawiają się tamże te same oryginalne rysy, te same momenta towarzyszące, które składają się na dokładny charakterystyczny obraz co przy pierwszem namaszczeniu. Namaszczająca Marya z Betanii jest najdokładniejszą kopią namaszczającéj grzesznicy u Łukasza. Tu jak tam ta sama chwilowo uderzająca niespodziana czynność, podobny wyraz najwyższego duchowego uniesienia, to samo wzburzenie najwyższych duchowych affektów, ten sam obraz milującéj w nadprzyrodzony sposób duszy. W téj miłości nie zna ona w obu zdarzeniach żadnych granic; pozwala się porwać do pozornego zmarnotrawienia najdroższych olejków. Jest ona tak tu jak tam „mulier fortis“, która zdolna jest uczynić wszystko dla Zbawiciela, wszystko za niego ofiarować, wszystko za niego cierpieć.

Jeśli wreszcie z ewangelii św. te wszystkie szczegóły, które się do grzesznicy, Maryi z Betanii i Maryi Magdaleny odnoszą, razem zestawimy, przekonamy się, że się harmonijnie łączą w jednym typie. Wszystkie te drobne rysy i szczegóły charakteru razem połączone przedstawiają ów wspaniały psychologiczny portret, w którym tylko jednę osobę, grzesznicę Maryą z przydomkiem Magdaleny widzimy.

W końcu pozostaje nam jeszcze w téj ważnéj kwestyi przytoczyć sąd Ojców Kościoła. Obrońcy mówią z zarozumiałą pewnością zwycięztwa, że tradycya Wschodu od początku samego sprzeciwiała się stanowczo owemu przypuszczeniu, jakoby Marya z Betanii była identyczną z grzesznicą i Maryą Magdaleną. Rezultat badań i poszukiwań nie przechyla się wcale na stronę naszych oponentów. Głównymi przeciwnikami naszego zdania, których znaczenia i powagi lekceważyć nie można, są Orygines i św. Chryzostom.[2]) Orygines, objaśniając miejsce

[1]) Cfr. Schuster, Holzammer *Handbuch zur bibl. Geschichte* 2. Band S. 126. W miejscu, gdzie się odbyło pierwsze namaszczenie, stał już w pierwszych wiekach kościół ku czci św. Maryi Magdaleny, który jeszcze stał w 1187 r.

[2]) Bliższe szczegóły w téj kwestyi znaleźć można w dziele Schegga *Die hl Evangelien* 1 tom. s. 368 i następ.

z Pisma św. u Mat. XXVI 6—8, jest zdania, że dwie różne były osoby, jedna i ta sama u Mateusza i Łukasza, a inna u św. Jana Chryzostom św. mówi co do ustępu z Mat. XXVI 7: „Ta niewiasta zdaje się być jedną i tą samą u wszystkich czterech ewangelistów według mojego zdania jest ona ta sama u trzech, a inna i to podziwu godna siostra Łazarza u Jana.“

Naprzeciw tym dwom poważnym oponentom mamy za naszem zdaniem cały zastęp poważnych autorów tak greckich jak łacińskich Niepodobna podawać w całéj rozciągłości odnośnych ustępów z ich dzieł Ograniczamy się na wzmiance ich nazwisk i dzieł, w których o tem traktują i zgodne z naszem wypowiadają zdanie. Klemens Alexandryjski (w paedag. l. 2 c. 8); Ammonius Saccas, nauczyciel Oryginesa w swéj harmonii Ewangelii, zachowanéj w łacińskim języku. Tertullian (de pudic. c. 11); Euzebiusz z Cezarei w ewangel. Canones; św. Efrem w 4 paränese o grzesznicy i jéj pokucie (Opp. om. t. III f. 390, 409 itd ed. Migne). Appollinaris, Biskup z Laodycei (comment. in Evangel.); św. Bazyli (de vera virginit.). Przeciwnicy nasi powołują się jeszcze na św. Ambrożego i Augustyna. Ambroży nie wypowiada stanowczo swego zdania. Augustyn św. staje zupełnie po naszéj stronie (de consensu Ev. l. 2 c. 79). Także i Hieronim św. w przedmowie do Ozeasza nasze zdanie popiera.

W późniejszym czasie znajduje zdanie nasze obrońców w licznym szeregu nauczycieli Kościoła: Grzegorz W., Beda Venerabilis, Izydor ze Sewilli, Anzelm Kanterburyjski, Piotr Damiani, Hugo z St. Victor, św. Bernard, Bonawentura, Tomasz z Akwinu, Antoni z Padwy i wielu innych, na których zdaniu polegać możemy. Wreszcie i rzymska liturgia w swych świętach i officyach trzymała się stale téj czcigodnéj tradycyi, że grzesznica u Łukasza, Marya Magdalena i Marya, siostra Marty była jedną i tą samą osobą.

Nie rościmy sobie pretensyi, aby zdanie nasze było w téj kwestyi decydujące. W każdym razie jest to pewnikiem, że zdanie nasze lepsze i mocniejsze znajduje uzasadnienie w Piśmie św. i tradycyi, aniżeli zdanie przeciwników.

Dwa głosy protestanckie

o artykule składu apostolskiego: „narodził się z Maryi Panny.“

W sporze pomiędzy protestantami o artykuł składu apostolskiego „conceptus de Spiritu sancto, natus ex Maria Virgine“ występują trzy kierunki. Dla jednych jest ten artykuł „fundamentem chrześciaństwa, kamieniem węgiełnym, o który wszystka mądrość świata się rozbija;“ dla innych „zasmucającem zaniepokojeniem sumień i przewrotem wiary;“ znów inni zajmują pośrednie stanowisko: pozwalają każdemu wierzyć w co chce wierzyć, ale też nie pozwalają nikogo, co artykuł ten odrzuca, potępiać, tymczasem zaś każą wszechstronnie pouczać i objaśniać, aby wreszcie wszyscy przyznali, że narodzenie Jezusa, syna Józefa i Maryi, jest tylko przyrodzone. W téj ostatniéj myśli napisano w najnowszym czasie dwie rozprawy, charakterystyczne co do funduszu wiary, jaki w protestantyzmie się utrzymuje i co do sposobu walki przeciw temu artykułowi wiary. W poszycie listopadowym z r. 1894 *Preussiche Jahrbücher* napisał jakiś P. R. rozprawę o artykule: „narodził się z panny“; a w pierwszym poszycie z r. 1895 w *Zeitschrift für Theologie und Kirche,* umieścił A. Hering, pastor ze Strassburga w Alzacyi, artykuł pod tytułem: *die dogmatische Bedeutung und das religiöse Werk der übernatürlichen Geburt Christi.* Autor pierwszéj rozprawy zastanawia się nad podaniami Nowego Testamentu, autor drugiéj kruszy kopią za usunięciem artykułu, bo przyjęcie go ani nie miało ani nie ma dogmatycznego znaczenia i wartości religijnéj.

1. Zbadajmy najpierw poszukiwania P. R. Mówi on na początku rozprawy, że to, co Nowy Testament na wielu miejscach wypowiada nie da się pogodzić z przypuszczeniem, iżby powagi pierwotnego chrześciaństwa miały wierzyć w dziewicze narodzenie się Zbawiciela. Kładzie on przedewszystkiem nacisk na to, co i Hering podnosi, że tylko historya urodzenia, a zresztą żadne inne miejsce Nowego Testamentu nie uwzględnia wcale cudownego narodzenia Jezusa, że o tem nie ma wzmianki najmniejszéj ani w jego własnych mowach, ani w pismach jego apostołów i uczniów. Odpowiadamy na to, że chociażby to przypuszczenie było prawdziwe, wynikałoby ztąd chyba to tylko, że prawda albo fakt nie w każdéj książce Nowego Testamentu wyraźnie jest podniesiony. Czyżby nie dość tego być miało, że u Mateusza św i Łukasza tak obszernie i kilkakrotnie jest opowiedziane Zwiastowanie N. M. Panny? Czyżby dla tego wszystko upaść musiało, co może

po tuzin razy nie jest wspomniane? Rozkaz n. p. Jezusa, wydany co do chrzcenia, w ewangeliach tylko raz jeden jest wspomniany; dwa razy tylko znajdują się słowa: to czyńcie na pamiątkę moją; — wedle zasady zatem wyżéj wypowiedzianéj — na mocy dowodu ex silentio możnaby Chrzest i Komunią św. odrzucić! Nadto dwie rzeczy pominięto tu w onem twierdzeniu: Chrystus mówi tak o Ojcu swoim w niebie, że wykluczył już ziemskie ojcowstwo, a nadto jest wiara w jego bóstwo nieodłącznie z wiarą w narodzenie z dziewicy złączona i dla tego wszystkie miejsca, w których bóstwo Chrystusa jest wypowiedziane, służą za dowód temu, czemu oni przeczą.

P. R. powołuje się nadto na fakta, że Chrystus z początku u krewnych swoich wiary nie znalazł; ci tedy nie wiedzieli nic o cudownem poczęciu. Jednakże sam to czuje, że powód nie jest wybitny, bo późniéj podaje, że i krewni jego uwierzyli w niego; ale, aby osłabić, co twierdzi, dodaje, że i matka Jezusa była niewierna, że niepodobna wystawić sobie, żeby syna swego w sposób cudowny począć miała i przyjąć zwiastowanie anioła. Ułatwił on sobie oczywiście dowód na tę niewiarę Maryi. Powołuje się na miejsce Pisma świętego u św. Mat. 3, 33., gdzie Jezus mówi: „Kto jest moja matka i bracia moi? A pojrzawszy na te, którzy około niego siedzieli, rzekł: oto matka moja i bracia moi. Albowiem ktoby czynił wolą Bożą, ten brat mój i siostra moja i matka jest.“ I otóż mówi P. R., takie było stanowisko Jezusa w obec niewiary krewnych jego i m a t k i j e g o. My jednakże dziwimy się tutaj, że P. R. zapomniał o tem, co wpierw się stało! Na godach weselnych w Kana rzekła Marya do Jezusa: „wina nie mają“ i na to rzekła do sług: „cokolwiek wam rozkaże, czyńcie“ (Jan 2, 3, 4). Więc okazuje się, że w i e d z i a ł a, co ma w Jezusie. Daléj uważa P. R., że Józef był uważany za ojca rzeczywistego, ponieważ, kiedy Jezusa znaleziono w kościele, Marya mówiła: „oto ojciec twój i ja żałośnie szukaliśmy cię“, a nadto w całem opowiadaniu (Łuk. 2, 41—52) wyraźnie jest mowa o „rodzicach“ Jezusa. Pisał to Łukasz św., który w 1, 34 wpierw przytoczył słowa Maryi: „męża nie znam“ i dla tego, że je wpierw przytoczył, mógł tak pisać. Gdyby ktoś z późniejszych chciał był dopiero narodzenie z dziewicy wpleść w ewangelią, nie pozostawiłby był tych wyrażeń. Nadto Józef miał przecież jakieś prawo własności do dziecka darowanego od Boga oblubienicy jego, miał w obec tego dziecka jako mąż dziewicy prawa i obowiązki na podobieństwo tym, które ma ojciec cielesny. Imię więc ojca może słusznie mu być przyznane. Dla czegożby miał ewangelista po dostatecznem wyjaśnieniu sprawy wciąż powtarzać, jak rozumieć „ojca“, „rodziców“? To już

prawie zbyteczne, co jeszcze mówi 3, 23: Ipse Jesus erat... ut putabatur, filius Joseph. — Nie wynika też bynajmniéj ze słów: „i nie rozumieli słów, które im mówił", jakoby im fakt ten był nieznany, bo z tego, że wiedzieli o jego nadprzyrodzonem wstąpieniu w ludzkość nie wynika też zaraz, aby rozumieli, dla czego on, który aż dotąd żył w ukryciu, teraz nagle od rodziców się odłączył, a jeszcze mniéj, aby rozumieli, co leży zamknięte we wyrażeniu „quae Patris mei sunt." Że zaś Jezus tak mówi: „ażali nie wiedzieliście..." w tem jest wyraźna wskazówka, że Bóg jeden jest jego Ojcem i że Marya i Józef to wiedzą, ale szukając go nie zdali sobie dostatecznéj sprawy z znajomości swojéj. „Cóż jest, żeście mnie szukali? Nie wiedzieliście?" oto widzimy sens jego odpowiedzi. Ale ta odpowiedź, cóż przypuszcza?

U Łuk. 2, 33 czytamy po Simeonowem: Nunc dimittis itd. „A ojciec jego, i matka dziwowali się temu, co o nim (dzieciątku) mówiono." To zdziwienie, mówi P. R., podpada bardzo po tem, co Anioł Maryi zwiastował. My zaś nie widzimy w tem słusznego powodu, iżby się dziwić temu można, że Symeon w dziecięciu natychmiast Mesyasza poznał, że w tak uroczystych słowach go uwielbił i że o dzieciątku wypowiedział, czego Anioł wyraźnie nie powiedział: Salutare tuum quod parasti ante faciem *omnium* populorum, *lumen ad revelationem gentium.* To mirantur jest tedy dostatecznie uzasadnione. Z tryumfem mówi daléj P. R.: „Jezus musiał od Dawida pochodzić; że Marya od Dawida pochodzi, tego nigdzie nie powiedziano: a więc może on tylko przez Józefa jako ojca od Dawida pochodzić, i to też jest znaczenie rodowodu, jakie P. R. i Hering nadają rodowodowi Józefa. Że zaś ewangelista na to tak się nie zapatrywał, to widać z jego przedstawienia. U Mateusza zmienia się nagle sposób wyrażenia: Jakób zrodził Józefa, męża Maryi, de qua natus est Jesus, a u Łuk.: Jesus erat, ut putabatur, filius Joseph, qui fuit Heli itd. Że mimo téj różnicy rodowód ten jest ważny, tłomaczy się to tem, iż Józef był ojcem prawnym. Że zaś Marya pochodziła z rodu Dawidowego, to mamy jasno w słowach Anioła wypowiedziane, który zwiastuje dziewicze poczęcie Jezusa i tam właśnie Dawida jego ojcem nazywa (Łuk. I, 32). A że w 2, 4, tak wyraźnie powiedziano o Józefie: eo quod esset de domo et familia David, nie jest wcale nieprawdopodobne, że ono de domo David w 1, 27 nie do Józefa, lecz do dziewicy odnieść trzeba, którą tam właśnie bliżéj ewangelista charakteryzuje. Zresztą Łukasza 1, 32 Dabit illi Dominus Deus sedem David patris ejus, jest dość jasne. Tu się też samo wyjaśnia, co P. R. przytacza z Rzym. 1, 3 Qui factus est ei ex semine

David; ex semine David znaczy właśnie z potomków Dawida, jak semen często to oznacza.

Aby bardziej poprzeć twierdzenia swoje, dowodzi dalej P. R., że obie historye dziecięctwa u Mateusza i Łukasza pogodzić się z sobą nie dadzą; „jedna przynajmniej musi upaść z góry.“ Aby udowodnić to, że się pogodzić nie dadzą, twierdzi on, że Mateusz przypuszcza Betlehem jako mieszkanie Józefa i Maryi, podczas gdy Łukasz dość wyraźnie za Nazaretem przemawia. Pominął tymczasem to, że wiadomość o trzech mędrcach, iż dziecię w Betlehem znaleźli, właśnie z Łukasza jest zaczerpnięta. Nie mówi też nic o tem, gdzie Mateusz o stałem mieszkaniu Maryi w Betlehem przed urodzeniem Jezusa wspomina. To, że „opowiedziana przez Mateusza ucieczka do Egiptu i pobyt tamże nie mogły u Łukasza znaleźć pomieszczenia“ — jest czczem twierdzeniem, w którem to tylko jest prawdziwe, że Łukasz o niem nie opowiada. I jakże ma to z sumarycznego opowiadania u Łukasza wynikać, że, kiedy trzej mędrcy w Betlehem się zjawili, święta rodzina w Nazaret mieszkala? Tego, że przy „popisywaniu“ singuli in suam civitatem zdążali, nie mógłby P. R. uważać za niepodobne gdyby uwzględnił to, co stoi u Ezdr. 2, 59, 62, na co genealogie Mateusza i Łukasza wskazują, co Łuk. 1, 5 i Josephus Vit. I i c. Ap. 1, 7 dowodzą. Dowodzi to już wielkiej płytkości, że z tego, iż Chrzciciel mówi, że nie znał Jezusa, on stawia wniosek, jakoby to sprzeciwiało się podaniu Łukasza, iż obie rodziny do siebie bardzo były zbliżone. My czytamy przecież u Łuk. 1, 30, że Jezus żył w Nazaret, Jan in deserto, na puszczy Juda! — P. R. uważa, że to wcale nie jest uzasadnione, psychologicznie nawet tego pojąć nie można, że Marya odpowiada Aniołowi: Quomodo fiet istud, quoniam virum non cognosco? Tymczasem właśnie to jest tam wypowiedziane, czego wielu nie rozumie, to jest ono silne postanowienie, które Józef znał i uznawał, mimo zaślubienia, pozostania w dziewictwie. Tak samo nie może P. R. pojąć czemu Marya natychmiast oblubieńcowi swojemu nie udzieliła wiadomości o poselstwie anioła, kiedy mógł przecież znaleźć odpowiedź u Łukasza św.: że Marya poznała u Elżbiety, iż Bóg sam chce tego, aby tajemnica była odsłoniona. Inną odpowiedź mógł także znaleźć u egzegetów protestanckich, jak u Dr. Bern. Weissa, radzcy konsystoryalnego i profesora przy uniwersytecie berlińskim, który mówi: „twierdzenie, że to jest psychologicznie nienaturalną, obala ta myśl sama z siebie, że dla takiej wieści u Józefa wiary spodziewać się nie mogła. Wreszcie naiwny jest P. R., kiedy żąda, abyśmy próbę zrobili i Łuk. 1, 34—36 i III, 23 ut putabatur skreślili, a w II, 5 zamiast „poślubioną“ „żonę“

czytali i twierdzi, że wtenczas czytając pierwsze rozdziały ewangelii św. Łukasza, nie możnaby przypuścić, iżby Jezus nie był naturalnie zrodzonym synem Józefa. Ależ takie żądanie skreślania, co jest niedogodne, nie świadczy o wielkiéj mądrości i bystrości umysłu. Czuje też to P. R. i dla tego mówi: pierwotna historya dziecięctwa o nadprzyrodzonem zrodzeniu nic nie mówiła i przyszła późniéj druga, która opowiadała, że Łukasz oba źródła łączy. To twierdzenie jednakże z powietrza chyba jest pochwycone.

Wreszcie obaj P. R. i Hering starają się osłabić świadectwo u Mat. 1, 18, nazywając je „tłomaczeniem niedobrem" Iz. 7, 14: ecce virgo concipiet. P. R. mówi wręcz, że to tłomaczenie winno wszystkiemu. Wedle niego znalazł je Ewangelista, odniósł do Mesyasza i dla tego musiał tak opowiedzieć, aby się wykazało spełnienie proroczego słowa. Podobnie krótko zbywa sprawę Hering: „U Mateusza chodzi tylko o poparcie proroctwa i o nic więcéj; nie ma tu mowy o jakiejś reflexyi nad związkiem wewnętrznym specyficznéj godności tego dziecięctwa i nad nadzwyczajnym początkiem jego życia." To prawda, że Ewangelista nie czyni tu długich reflexyi nad tym związkiem wewnętrznym, jak i w ogóle ich nie czyni nad cudami Jezusa, lecz tylko fakta opowiada. Ale związek jest dostatecznie podany, kiedy opowiadanie rozpoczyna: Christi autem generatio sic erat. To zaś, co mówi Hering, że Ewangelista z opowiadania Izajasza opowiadanie to sobie ułożył, jest już pogardy godnem bałamuctwem!

P. R. mówi wprawdzie: „Nie może to podlegać wątpliwości, że dla autora ewangelii, jak dziś widać, urodzenie dziewicze jest faktem pewnym, gdyż bądź to z siebie, bądź też za źródłem idąc, opowiada je niedwuznacznie, a opowiadanie to wyrazem jest jego własnéj autopsyi." Ale, aby to przyznanie nie miało zbyt wielkiéj wagi, zwraca uwagę na to, że u Łuk. w rozdz. 2 nie ma żadnéj wskazówki o urodzeniu dziewiczem, a w II, 18, 19 tak on przemawia, jakoby matka tu dopiero przyjmowała zwiastowanie, że z dziecka coś wielkiego będzie. Że o matce tu czytamy: Maria conservabat omnia verba haec conferens in corde suo, to ma dowodzić, że Marya nie miała poselstwa anioła! Tu już chyba powiedzieć, że P. R. wielkie niedołęztwo przypisuje czytelnikom elaboratu swego!

Tyle co do P. R. — Hering prędzéj się uporał z Pismem św. Do tego, cośmy wyżéj wspomnieli, dodaje on, że chrystologia Pawłowa i Janowa na zupełnie innéj opierają się podstawie, aniżeli to, co Mat w I i Łukasz podają. W czemby się oni jednak nie zgadzali, tego nie objaśnia bliżéj. Jeżeli Paweł św. pisze: Misit Deus filium suum factum

ex muliere, to odpowiada to najzupełniéj zapatrywaniom Mateusza św. i Łukasza. Hering zresztą mówi: „Ono (nadprzyrodzone narodzenie Chrystusa) ma jako przedmiot wiary tem być udowodnione, że w Piśmie św. jako przepowiednia i jako fakt jest przedstawione. Nie stawiam tu pytania, czy przyjęte tutaj pojęcie wiary i zapatrywanie na Pismo św. są rzeczywiście ewangelickie, lecz wskazuję na to, że tem o znaczeniu faktu i ważności jego dla wiary niczego jeszcze nie wypowiedziano“ (s. 61). Hering wypowiedział tam interesujące i charakterystyczne zdania o wierze i Piśmie św., ale to pomijamy tutaj.

2. Hering pragnie wykazać, że tem o z n a c z e n i u f a k t u i w a ż n o ś c i jego dla wiary niczego nie wypowiedziano. Przyznaje on wprawdzie: „Herezya ebionicka została bez znaczenia a o dziewiczem narodzeniu Jezusa można mówić jako o ułomku jednozgodnie uznanym chrześciańskiéj tradycyi“; lecz mimo to twierdzi: „nadprzyrodzone narodzenie Jezusa nie miało na uzasadnienie i rozwój kościelnéj chrystologii żadnego wpływu i żadnego znaczenia“ (s. 67). My wobec tego chyba ze zdziwieniem się pytamy, czy dla człowieka, który to twierdzenie w świat rzuca, historya chrześciańska i literatura wcale nie istnieją? Przedewszystkiem powinien go był nieco ten fakt zaintrygować, że tylko ci przeczyli narodzeniu dziewiczemu, którzy bóstwo Jezusa Chrystusa odrzucali: zaś wszyscy, którzy wyznawali wiarę w Jezusa, prawdziwego Syna Bożego, przyznawali także dziewicze jego narodzenie. Już ten fakt sam przemawia za tem, że uznawano związek wewnętrzny między godnością jego jako Boga a sposobem wstąpienia jego w rodzaj ludzki. Za tem, że téj tajemnicy przyznawano wielkie znaczenie, przemawia już to, że ją często wspominano. Św. Ignacy Antyocheński, który około 107 r. umarł śmiercią męczeńską, podnosi przeciw Ebionitom i Iudaistom wiarę w dziewiczą matkę Zbawiciela i w narodzenie z dziewicy, kiedy mówi: „uwielbiam Jezusa Chrystusa, Boga, który was takiéj mądrości nauczył... że z zupełną ufnością wierzycie w Pana naszego, który prawdziwie z pokolenia Dawidowego jest co do ciała, który, Syn Boży, z woli i z mocy Boga urodził się z dziewicy“ (Smyrn. 1, 1—2). I Arystydes ateński, filozof, który cesarzowi Hadryanowi w czasie jego pobytu w Atenach w r. 125 podał pismo broniące religii chrześciańskiéj, a w którem przedstawia treść główną, najbardziéj charakterystyczną nauki chrześciańskiéj, jéj początek i jéj rozszerzenie, zaś wszystko w rysach ogólnych mówi wyraźnie, „że zstąpił Bóg z nieba i od hebrajskiéj dziewicy wziął i przybrał ciało, i w córze ludzkiéj Syn Boży mieszkał; tego uczy ona ewangelia, która wedle ich opowiadania od niedawna przepowiadana była.“ Wyraźnie to za tem prze-

mawia, że ta tajemnica wybitne miejsce w nauce chrześciańskiéj zajmowała i że liczono się bardzo dobrze z jéj doniosłością i znaczeniem. Właśnie to, że heretycy czasów najdawniejszych, Ebionici, Cerynt Karpokrates zaprzeczali téj tajemnicy, dowodzi dwojga rzeczy: że ta nauka od początku była przepowiadana i że w nią wierzono, bo czemużby z takim mozołem byli heretycy przycisk na to kładli, że Jezus jest synem Józefa, a po drugie, że wielkie znaczenie przypisywano téj nauce i uznawano rzeczywiście ścisły jéj związek z wiarą w bóstwo Chrystusa. W rzeczy saméj też nie braknie w literaturze starożytno-chrześciańskiéj świadectw przemawiających za znaczeniem onéj nauki. Gdyby Hering n. p. był się dobrze rozpatrzył w historyi dogmatów czasu przednicejskiego Dr. Schwanego, nie byłby zapewnie napisał zdania onego, że ta nauka nie zyskała znaczenia. Tak św. Justyn uczy nie tylko, że cielesność Zbawiciela przez cudowne narodzenie z dziewicy była odznaczona, lecz uważa to cudowne narodzenie i dla tego za najodpowiedniejsze dla Zbawiciela, że nowy porządek w odkupieniu i uświęceniu stanowi przeciwieństwo do starego porządku grzechu, a Marya Ewie przeciwstawiona być musi. I to przeciwstawienie Ewy Maryi jest w starożytności chrześciańskiéj powszechne; widzimy je u Ireneusza, Tertuliana, Epifaniusza i u innych, a przytaczają je jako powód kongruencyi dla dziewiczego narodzenia Zbawiciela. Justyn św. zaznacza nadto, że Chrystus, jako przedstawia w osobie swojéj obraz czystości najwolniejszéj od wszelkiéj zmazy, tak poleca przez dziewicze narodzenie swoje hamowanie zmysłowéj pożądliwości. Ireneusz św wychodzi z myśli, że przebłaganie za winę pierwszego rodzica przez drugiego rodzica dopełnić się musiało, który czemś więcéj być musiał aniżeli słabem stworzeniem i nie mógł na drodze przyrodzonéj wnijść w rodzaj, boby inaczéj sam grzechem pierworodnym być musiał dotknięty; daléj: że jako jemu jako Synowi Bożemu zrodzenie od wieków z Ojca było właściwe, tak stał się on przez drugie również jedyne zrodzenie synem człowieczym (praeclara functus est quae est ex Virgine generatione). Wydaje się też Ireneuszowi św. zrodzenie z Panny odpowiedniem Chrystusowi, jako drugiemu Adamowi, ojcu wszystkich co do ducha: jak bowiem pierwszy z łona dziewiczéj ziemi utworzony został, tak wziął drugi z łona dziewicy ciało swoje, aby mógł być nowym ojcem a zarazem z masy staréj (adv. haer. 3, 21, 10) I Tertullian przedstawia w sposób podobny powody kongruencyjne, jak je przedstawiają Justyn i Ireneusz, to jest z zestawienia Adama z Chrystusem, Ewy z Maryą; a daléj wspomina także, że poczęcie dziewicze odpowiadało wcielonemu Synowi Bożemu, który jako Syn odwieczny

niebieskiego Ojca swego chciał jako syn człowieczy tylko jednę matkę przybrać; inaczéj nie byłby jakoby jednym z szeregu proroków wedle mniemania Ebionitów; tak samo nie przystało Ojcu niebieskiemu, aby miał obok siebie ojca ludzkiego (de carne Chr. 17, 28). A jak wiele Ojcom św. na téj prawdzie zależało, okazuje się z tego, jak bardzo się za tem ubiegali, aby w Piśmie św. wskazówki i typy dziewiczego narodzenia i dziewictwa Maryi znaleźć mogli. Znane jest porównanie narodzenia Jezusa z kamykiem u Daniela: abscissus est lapis sine manibus (2, 34), znane są obrazy tego cudu przez Boga zdziałanego w onéj zieleniejącéj się różczce Aarona, w opieczętowanem źródle, zamkniętym ogrodzie zamkniętéj bramie, przez którą król tylko wchodzi. Za dalekoby nas to prowadziło, gdybyśmy udowodnić tu chcieli, jak Ojcowie czwartego i piątego wieku wskazują na związek nierozerwalny dziewictwa Maryi z tajemnicą wcielenia. Hering mógł znaleźć gruntowne uzasadnienie powodów, dla czego w tajemnicy wcielenia potrzeba było dziewictwa Maryi, w dziele Scheebena *Handbuch der katholischen Dogmatik*. Aleć catholica sunt, non leguntur. W kazaniu Taulera na święto Zwiastowania Najśw. Maryi P. znajduje wreszcie Hering to zwiastowanie „w rzeczy saméj godnem uwagi dogmatycznem religijnem uzasadnieniem nadprzyrodzonego narodzenia Jezusowego, i nie możemy mówić, żeby było opaczne i nieusprawiedliwione.“ Myśli tylko Taulera o godności i stanowisku dziewiczéj matki Bożej tam rozwinięte, nie pochodzą z czasów Taulera, lecz są myślami Ojców św. Tem jednem już ubija się kwestya, że on fakt wielkiego jest znaczenia. Hering oczywiście odpycha to uzasadnienie, bo ono prowadzi do konsekwencyi, których protestantyzm znać nie chce: do czci Matki Bożej, do chwały dziewictwa. Jednakże pytamy się tutaj, czy w obec zepsucia moralnego u pogan nie było potrzeba podnoszenia chorągwi dziewictwa? Nie jest-że uwielbienie i zachowanie dziewictwa i dla społeczeństwa ludzkiego potęgą? Ileż to nędzy i zbrodni ustąpiłoby z widowni świata, gdyby wszyscy czystość stanowi odpowiednią miłowali?

Hering zachowuje bierne stanowisko w obec faktu dziewiczego narodzenia Jezusa. Twierdzi on nawet: „Początek myśli o dziewictwie niepokalanem Maryi spoczywa w pojęciu doketycznem gnostycyzmu o narodzeniu Chrystusa i zostało, jak wiele z gnostycyzmu, przez Kościół oficyalny przyjęte.“ I otóż objaw taki sam, jak w pogaństwie: Hering walczy przeciw bóstwu Chrystusa, a więc i przeciw dziewiczemu jego wstąpieniu w ludzkość. Wyrażenie „Syn Boży“ trzeba wedle niego „tłomaczyć z Starego Testamentu“, a to prowadzi na zupełnie inne pole, jak na pole fizycznego pochodzenia“ i o tem powinienby co naj-

mniéj każdy wiedzieć, który teologii się uczył. My zaś dodajemy: powinienby on co najmniéj też o tem jeszcze wiedzieć, że równe materyalne słowo może w różnych okolicznościach przybierać nowe, głębsze znaczenie. Hering z pewnością temu nie wierzy, coby innym chciał udowodnić, że w tem nie ma żadnéj różnicy, czy Salomon, syn Dawida i Betsaby, Synem Bożym, albo czy Logos, które ciało przyjęło, Synem Bożym się nazywa, ono Logos, które u Boga od początku było i samo jest Bogiem, ono Logos, które w naturę ludzką przyobleczone, Chrystusem Jezusem się objawiło. On oczywiście nie chce tego, aby „wyroki wiary do pewnéj teoryi o powstaniu fizycznego organizmu Jezusa były przywiązane.“ A wyrokiem wiary jest u niego, że „wewnętrzne religijno-moralne życie Chrystusa nie z świata, lecz z Boga pochodzi że od wszelkiéj zmazy grzechowéj mocą tego pochodzenia jest wolne i że kalające wpływy świata na niego siłą ducha Bożego w nim działającego i doskonałéj jego wspólności z Bogiem osłabione i zniesione zostały.“ A co jeszcze dodaje, jest dowodem, jak pozornie trzyma się prawowiernego brzmienia słów, kiedy z tem myśl wręcz przeciwną łączy. Mówi on: „Narodzenie Chrystusa zostaje dla nas nadprzyrodzonem narodzeniem, chociaż dowody historyczne do porzucenia historycznéj rzeczywistości faktów w ewangeliach dziecięctwa podanych nas zmuszają.“ To tedy zostaje: że Chrystus jest nadprzyrodzenie zrodzonym; — alež, pytamy się, w jakiéj myśli? Oto w téj myśli, mówi, że wewnętrzne religijno-moralne życie Chrystusa od Boga, nie od świata pochodzi. Aleź w tem rozumieniu każdy prawdziwy chrześcianin jest z Boga zrodzony (Jan 1, 12, 19; 3, 5; I Piotr 1, 23; I Jan 3, 9). Prawdziwą ewangeliczną podstawę dla swéj wiary w Chrystusa widzi on następnie „nie w teoryi tajemniczéj fizycznéj albo metafizycznéj o powstaniu jego osoby“, lecz chce ją budować „na miłości Boga objawiającéj się w historycznem jego życiu i działaniu“, i tak chce on nauczać gminę swoją. Jak dla praktycznéj nauki, tak i dla dogmatyki jest dla niego nadprzyrodzone zrodzenie Chrystusa zupełnie zbyteczne.

Oczywiście kto w Chrystusie tylko człowieka bardzo religijnie usposobionego widzi, ten nie potrzebuje tego przypuszczać, aby taki człowiek w sposób cudowny wszedł w życie ziemskie.

Hering wnosi z nowszéj, t. j. protestanckiéj dogmatyki, że nadprzyrodzonemu narodzeniu Chrystusa albo mało albo żadnego nie potrzeba przypisywać znaczenia. Mówi on: „Nowsza dogmatyka z dwóch punktów widzenia tłomaczy i zużywa fakt ten: z bezgrzeszności Chrystusa i z jego znaczenia jako człowieka powszechnego, jako nowego stworzenia Bożego.“ Że temi powodami onego faktu udowodnić nie

można, to mu chętnie przyznajemy. Ale o to tu nie chodzi. Pytanie, które tu przedewszystkiem postawić i na które odpowiedzieć trzeba, musi brzmieć: Czy Bóg fakt ten objawił? Jeżeli on w objawieniu Boskiem, t. j. w źródłach, które to objawienie nam podają, jest zamknięty i złożony: natenczas niech szukają przyczyn jego piękności i znaczenia i niech dowodzą wewnętrznego związku, w jakim on z innemi prawdami stoi. Hering mówi bardzo dobrze: „nasza wiara nie rozumnemi możliwościami, lecz boskiemi rzeczywistościami się zajmuje“, ależ fakta objawione przez Boga i świadectwem jego przypieczętowane są właściwie boskiemi rzeczywistościami! Jak mało on na to zwraca uwagi i jak mało to uwzględnia, widać ze zdania: „dogmatyka, która za swe zadanie uważa nie konstruowanie abstrakcyjnych możliwości, lecz spajanie organiczne i naukowe formułowanie rzeczywistości, które wiara pochwytuje, taka dogmatyka może się obyć bez nadprzyrodzonego zrodzenia Chrystusa, chociażby i jéj adepci o prawdzie historycznéj faktu jak najmocniéj byli przekonani.“

Otóż gadaniny ludzi, którzy udają, że szukają Chrystusa, a okazują nam dowodnie, jak protestantyzm od czasu, kiedy się oddalił od domu macierzystego jednego apostolskiego Kościoła, cegiełkę po cegiełce usuwa z budowy nauki chrześciańskiéj. Wyszedł on z zasady: „biblia jest źródłem wiary“ — „tylko biblia“, — a mimo to uczy, że fakta najjawniéj w niéj podane nic wiary nie obchodzą i każdy, kto chce, może je za niehistoryczne uważać. W protestantyzmie można śmiało zaprzeczyć tajemnicy Trójcy przenajświętszéj i bóstwa Chrystusowego, bo on nie potrzebuje niczego z chrześciaństwa i chrześciańskiego objawienia. Przecież die Gottheit Christi herauszudemonstriren to zadaniem dzisiejszych protestanckich teologów!

KWESTYE TEOLOGICZNE.

Kommemoracya o św. Michale patronie kościoła. W naszéj archidyecezyi dużo jest kościołów, których patronem jest św. Michał Archanioł. Kwestya tedy zachodzi, czy kapłani przy tych kościołach ustanowieni, mają w Offic. Votiv. SS. Angelorum robić kommemoracyą o św. Michale, Patronie kościoła?

Odp. Św. Kongregacya Obrzędów jasno tę kwestyą rozstrzygnęła w dekrecie z 14 maja 1887, gdyż na Dub.: „An in suffragiis, quae

fiunt in Officio votivo SS. Angelorum, commemoratio S. Michaelis Archangeli fieri debeat in iis locis, ubi s. Archangelus est Titularis Ecclesiae? Resp. Negative.

A więc nie odmawia się kommemoracyi o św. Michale.

Absolutio pro defunctis u nas nazywana kondukt, w jaki sposób się odbywa? 1) Gdzie stoi celebrans? 2) W którym kierunku obchodz katafalk przy aspersyi i turyfikacyi? 3) Czy benedykuje incens?

Odp. ad 1. Stanowisko jest rozmaite według tego, czy absolucya odbywa się *praesente* czy *absente corpore.* a) Praesente corpore przepisuje Rytuał rzymski: „Sacerdos... sistit se contra crucem ad pedes defuncti." „Defuncti pedes, si fuerit laicus, sint versus altare majus, si vero fuerit sacerdos, ut dictum est, caput sit versus ipsum altare' (Tit. VI cap. 3 n. 7 i 4 i cap. 1 n. 17). Dla tego stoi celebrans przy trumnie świeckiéj osoby pomiędzy katafalkiem a ołtarzem, z twarzą zwróconą do ludu albo do drzwi kościelnych; przy trumnie kapłana (lecz nie pojedyńczego kleryka) odwrotnie, pomiędzy katafalkiem a drzwiami kościelnemi, z twarzą ku ołtarzowi zwróconą.

b) Absente corpore nie czyni się téj różnicy; celebrans stoi zawsze zwrócony ku ludowi pomiędzy ołtarzem a katafalkiem, gdyż tu Mszał (Rit. cel. Miss. tit. 13 n. 4) podaje ogólny przepis: „Subdiaconus cum cruce sistit se ad pedes tumuli seu lecticae mortuorum contra altare... celebrans vero ex alia parte in capite loci inter altare et tumulum, aliquantulum versus cornu epistolae" (Cfr. Rit. Rom. tit. 6 cap. 5 n. 4; Caerem. Episc. lib. 2 c. 11 n. 15 i 24; S. R. C. 21 lipca 1855; Herdt S. L. Pr. t. 3 n. 266).

Aby w tym przypadku nie odwracał się celebrans tyłem do tabernakulum, winien się usunąć nieco na bok po stronie epistoły, a nie ma stać w środku.

c) Jeśli katafalk nie jest ustawiony, stoi celebrans podczas absolucyi, gdy się odmawia lub śpiewa Libera, po stronie epistoły ku ołtarzowi zwrócony. Włożywszy tam incens i zaintonowawszy Pater noster, idzie, odmawiając po cichu Pater noster, do środka ołtarza, odwraca się i pokrapia po trzykroć wodą święconą rozłożone przed najniższym stopniem ołtarza czarne sukno, albo gdy tego nie ma, posadzkę, a następnie w podobny sposób incenzuje. „Deinde conversus ad altare ex libro super illud posito, in eodem cornu epistolae dicet versiculum, Et ne nos inducas etc. et alios versiculos et orationem" (Caerem. Episc. lib. 2 cap. 7; Herdt t. 3 n. 267).

Wspomniećby tu jeszcze należało o stanowisku Biskupa przy abso-

lutio pro defunctis, którą odbywać ma przy końcu wizytacyi parafialnéj w kościele. Hartmann pisze o tem: „Biskup stojąc przy ołtarzu, zwraca się do ludu, odmawia antyfonę »Si iniquitates« i odmawia z asystą na przemian psalm De profundis. Po tem składa mitrę, odmawia Kyrie eleison etc., Pater noster, kładzie incens w turybularz, skrapia i incensuje w trzech pociągnięciach posadzkę lub rozłożone czarne sukno.“

Ad 2. Missale Rom. mówi l. c.: „Accipit (celebrans) aspersorium de manu diaconi et facta altari reverentia, comitante eodem diacono a dextris et tenente fimbriam anteriorem pluvialis, circuiens tumulum aspergit illum aqua benedicta, ter a parte dextra et ter a sinistra et eodem modo, quo asperserat, incensat.“ Która zaś jest prawa a która lewa strona, nie pozostawia Caeremoniale Episc. żadnéj wątpliwości, gdyż mówi: „Asperget lectum circumcirca ambulans, *incipiens a sua parte dextra,* ter aspergens quamlibet lecti partem lateralem“ (Lib. 2 cap. 11 n. 18). Podług tego oznacza się każdorazowe stanowisko celebransa i jest ze względu na katafalk nie zawsze to samo, jako też ze względu na stronę epistoły i ewangelii. Ztąd w téj kwestyi wyrażenia „po prawéj i lewéj stronie“, albo „po stronie epistoły i ewangelii“, jakie się często napotyka u rubrycystów, są niepewne i w błąd wprowadzają. Czy tedy kapłan stoi przy katafalku zwrócony do ludu, czy do wielkiego ołtarza, zawsze pokrapia i kadzi trumnę od swéj prawéj ku lewéj stronie, tak że przy obchodzeniu katafalku m a z a w s z e t r u m n ę p o s w é j l e w é j s t r o n i e. Zresztą jest to zupełnie naturalne stanowisko, inaczéj musiałby tę czynność wykonać przez ramię czynne, coby nadzwyczaj było niewygodnem. Nadto jest to przedstawienie rzeczy uzasadnione w przytoczonéj rubryce mszalnéj; inaczéj musiałby dyakon towarzyszący celebransowi przechodzić tuż koło katafalku, coby i dla niego i dla celebransa było niewygodnem i niestósownem. Z powyższem wyjaśnieniem rzeczy zgadza się Herdt, bo pisze (l. c. n. 253): „Feretrum circuit, incedens a parte feretri, quae est dextra respectu sui stantis versus illud.“

Ad 3. Missale rom. daje na to odpowiedź (Rit. cel. Miss. tit. 13, 4): „Celebrans ponit incensum in thuribulum, *benedicens illud more solito.*“ Herdt objaśnia to jeszcze bliżéj: „Diaconus incensum sine osculis ministrat et dicit, benedicite pater reverende; et celebrans ter thure imposito illud more solito benedicit, dicens: ab illo benedicaris etc.“ To samo mówi Caeremoniale Episc. lib. II c. 11 n. 18: „Imponet thus in thuribulum more consueto, dicens: »ab illo benedicaris etc.« produ-

cens signum crucis super incensum thuribulo impositum.“ Ten sam przepis zachować należy, gdy celebrans odprawia absolucyą bez assysty

---

Po ostatniéj ewangelii w którą stronę zamyka się Mszał?

Odp. Téj kwestyi nie wyjaśniają żadne oficyalne liturgiczne księgi ani dekreta św. Kongregacyi. Uciec nam się więc trzeba po wyjaśnienie do rubrycystów. Lecz ci różne dają odpowiedzi na powyższe pytanie, wedle tego jak mistycznie rzecz tłomaczą. Niektórzy sądzą, że mszał zamknięty winien być grzbietem zwrócony ku środkowi ołtarza gdyż przy Ofierze Mszy św. klucze do otwarcia księgi spoczywają w ręku kapłana. To zaś odnosi się tak do początku jak i końca Mszy św. (Herdt, Lit. Prax. t. 1 n. 290 not. 2 i n. 317). Większa jednak część rubrycystów twierdzi, że Mszał tak przy jego otwieraniu jak i zamykaniu należy kłaść na pulpit tą stroną, która się otwiera, ku krzyżowi aby oznaczyć, że ukrzyżowany jest barankiem, który sam jeden godzien „aperire librum et solvere signacula ejus“ (Apoc. V). Są jeszcze rubrycyści, którzy wyraźnie zaznaczają, że po ostatniéj ewangelii mszał ku środkowi ołtarza winien być zamykany.

Które zdanie zasługuje na pierwszeństwo? Widocznie drugie — już dla jego mistycznego powodu. Gdyż przy Ofierze Mszy św. zwraca się wszystko ku środkowi ołtarza, ku temu, „który tam siedzi na tronie, któremu jednemu chwała i cześć, dziękczynienie i moc i wspaniałość na wieki.“ Ten też jest główny ton wszystkich odnośnych rubryk Dla czegożby tedy po ostatniéj ewangelii odwracać się tyłem od tego środkowego punktu?

Następnie i dla tego to zdanie nad pierwsze przekładać należy, że ma za sobą największą część autorów, którzy wyraźnie pouczają, że po ostatniéj ewangelii Mszał cum apertura versus medium altaris kłaść należy, a autorów przeciwnego zdania jest nadzwyczaj mało. Znany rubrycysta Hartmann pisze: „Po odczytaniu ostatniéj ewangelii niech subdyakon postawi tablicę na swe miejsce resp. zamknie mszał tak, aby grzbiet książki odwrócony był od ołtarza“ (Repert. Rit. 7 wyd. str. 457). Słynny rubrycysta Martinucci mówi: „Si aliud evangelium in Missali legerit, non osculabitur textum..., sed librum claudet, efficiens, ut libri apertura versa sit ad medium altare“ (Lib. 1 cap. 18 n. 141).

Jeśli w rubrycelli dyecezalnéj (Kalendarium), zawierającéj officia na cały rok, znajdzie się błąd, czy trzeba trzymać się rubrycelli, czy można zmienić officium podług swego zdania?

Odp. W ogóle należy się stósować do kalendarza dyecezalnego. Św. Kongregacya Obrzędów na pytanie: An in casibus dubiis adhaerendum est Kalendario dioecesis, sive quoad officium publicum et privatum, sive quoad missam, sive quoad vestium sacrorum colorem, etiamsi quibusdam probabilior videtur sententia Kalendario opposita? Et quatenus affirmative, an idem dicendum de casu quo certum alicui videretur errare Kalendarium? odpowiedziała 23 maja 1835 n. 4746 ad 2) *Standum Kalendario.*

W kwestyach tedy wątpliwych należy się trzymać Ordo dyecezalnego nawet wtedy, gdyby nasza opinia zdawała nam się być probabilior, albo gdyby nawet opinia autora Ordo zdawała się być fałszywą. Gdy tedy chodzi tylko o opinią, należy trzymać się zawsze Kalendarza dyecezalnego i swoją opinią poświęcić, choćby zdawała się być uzasadnioną. Gdy zaś chodzi o wyraźny błąd, nie można się doń stósować, jak to wynika z dekretu z 27 sierpnia 1836 nr. 4784 ad VI, VII i VIII. Gdyby np. Ordo oznaczało na Święto wielkanocne kolor czarny, nikt do tego stósować się nie może.

Jeżeli w wigilią Zielonych Świątek przypadnie Święto simpl., czy należy 9 lekcyą odmówić o tym Święcie?

Odp. Była to długi czas kwestya sporna. Obecnie rozstrzygnięta została przez Kongreg. św. Obrz. Na pytanie: „Quando in vigilia Pentecostes occurrit officium Sancti ad instar simplicis, legine debet ejus nona lectio si sit historica ad matutinum, uti ante reformationem rubricarum faciendum erat?“ odpowiedziała św. Kongr. Obrz 5 lutego 1895: *Affirmative.*

Konsekracya i exekracya kielichów. Kielich pozostaje konsekrowany choć wewnętrzna pozłota zginie, skoro jednak na nowo jest pozłocony, potrzebuje konsekracyi. Zdawałoby się, że w tem twierdzeniu sprzeczność zawarta. Tymczasem tak nie jest. Zdanie, że kielich przez utratę pozłoty wewnętrznej nie jest exekrowany, uważa Alfons św. za sententia communis doctorum (l. 6 n. 370 dub. 1) „quia licet unctio non fiat nisi in superficie, tamen tota moles calicis consecratur“, albo jak mówi Barbosa (de officio et potestate Episcopi Alleg. 27 n. 38): „quia calix per modum unius consecratur.“ Również mówi Suarez (qu. 83 art. 3 disp. 81 sect. 7 n. 3): „quamvis aurum amittatur, argenteus calix consecratus manet“, i podaje ten sam powód co Barbosa. Tak samo Ferraris, Herdt i inni. Co się tyczy drugiego twierdzenia: „że nowo pozłacany kielich potrzebuje nowéj konsekracyi“,

to św. Alfons zdanie przeciwne najprzód za probabilior uznaje, później jednak to zdanie cofa i dziś bezwarunkowo zdania twierdzącego trzymać się należy, gdyż św. Kongreg. Obrz. 14 czerwca 1845 stanowczo tak rozstrzygnęła. Na pytanie bowiem: Utrum calix et patena suam omittant consecrationem per novam deaurationem et sic indigeant nova consecratione? odpowiedziała Kongregacya św.: Affirmative, amittere nimirum, et indigere juxta exposita. Konsekracya więc kielicha nie ginie przez zniknięcie pozłoty lecz przez nowe pozłocenie. Przytaczamy jeszcze na uzasadnienie tego twierdzenia ustęp z dzieła Quartiego (Rubr. miss. p. 2 tit. 1 sect. 2 dub. 5). Jako powód ponownéj konsekracyi po nowem pozłoceniu przytacza on, „quia horum vasorum (sc. calicis et patenae) consecratio praecipue fit ob contactum Corporis et Sanguinis Christi. Ergo illa superficies debet praecipue esse consecrata, in qua fit contactus Sanguinis, sed non est consecrata in casu posito, quia id quod additur constituit superficiem, in qua fit contactus et nullo modo est consecratum, quia tempore consecrationis non aderat Ergo opus est nova consecratione.“ Następnie stawia sam zarzut „Dicetis id quod additur manere consecratum, quia adjungitur calici consecrato; sicut si templo consecrato addatur parva aliqua pars haec manet consecrata, quia major pars trahit ad se minorem.“ I odpowiada: „Respondetur negando paritatem, quia principale in hac materia non aestimari debet ex materiae quantitate, sed ex usu rei consecratae: consequenter principale debet in praesenti censeri, quod instituitur ad continendum proxime Sanguinem Christi; id autem quod proxime continet et tangit Sanguinem est superficies extrema, quae resultat ex deauratione; simpliciter calix censeri debet non consecratus, quia pars principalis trahit ad se minus principalem. Secus est quando per usum tollitur inauratio; quia tunc nihil superadditur prophanum; unde non est cur calix execretur.“

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

E S. R. U. Inquisitione.

Improbatur oratio „ad impetrandum quod omnes recognoscant supremum imperium Christi et Mariae Immaculatae super omnes creaturas.“

Illme et Rme Domine.

A. R. P. Iosepho Calasanctio Homs, Scholarum Piarum Procuratore generali, submissa est nomine Amplitudinis Tuae, Supremae hujus

Congregationis judicio formula quaedam orationis „*ad impetrandum quod omnes homines recognoscant supremum imperium Christi et Mariae Immaculatae super omnes creaturas.*“ Qua ad examen vocata fer. IV, die 12 currentis mensis, Emi. Dni. Cardinales una mecum generales Inquisitores sequens tulere decretum: „Orationem de qua agitur non esse approbandam, neque inter fideles propagandam, neque indulgentiis ditandam.“

Et moneantur auctores sive propagatores novae istius devotionis ut prae oculis habeant et fideliter observent monitum generale additum decreto hujus Supr. Congrnis. S. O., die 13 Januarii 1875 lato, quo praescriptum fuit: „Monendos esse alios etiam scriptores qui ingenia sua acuunt super iis aliisque id generis, argumentis quae novitatem sapiunt, ac sub pietatis specie insuetos cultus titulos etiam per ephemerides promovere student, ut ab eorum proposito desistant, ac perpendant periculum quod subest, pertrahendi fideles in errorem etiam circa fidei dogmata et ansam praebendi Religionis osoribus ad detrahendum puritati doctrinae catholicae ac verae pietati.“ Et ad mentem.

Dum haec pro meo munere cum A. T. communico, fausta quaeque Tibi a Domino precor.

Amplitudinis Tuae — Addictissimus in Domino.

† *S. Card. Vannutelli.*

Romae, die 19 Junii 1895.

Dno Archiep. Compostellan.

E S. Congregatione super disciplina regularium.

Circa carcerationem a S. Canonibus praescriptam contra incorrigibiles Regulares, eorumdemque readmissionem, S. Sedes normas tradere recusat, sed recurrendum in singulis casibus.

Beatissime Pater,

Frater Bruno a Vincia, Ordinis Minorum S. Francisci Capuccinorum Procurator et Commissarius Generalis ad pedes Sanctitatis Vestrae humillime provolutus, exponit nonnulla requisita ad formalitatem processus expulsionis, praecipue conditionem carcerationis religiosi incorrigibilis antequam ex ordine expelli possit, ab Urbano VIII ad annum,[1]) ab Innocentio XII ad sex menses[2]) assignatam, lapsu temporis ita praxi difficilia evasisse, ut Fratres Minores de Observantia enixis precibus postularint moderationem Constitutionum Apostolicarum circa expulsiones praecipue quoad necessarium carceris tempus. Quibus precibus benigne annuit Benedictus XIII die 6 decembris 1729. Ob

---

[1]) *Bullar. Rom.*, tom. V, part. V, p. 249. — [2]) *Bullar. Capuccin.*, tom. VI, p. 152.

easdem practicas difficultates circa conditiones in expulsionibus servandas, similem facultatem obtinuerunt Minores Capuccini per rescriptum Clementis XII, die 2 Maii 1736.*) Tandem hodiernis temporibus plane constat impossibilia fieri quae initio saeculi elapsi difficillima cognita fuerunt. Unde haud raro prolixitas, difficultas, et ad unam eamdemque expulsionem multiplicitas processuum nonnullos Superiores notabiliter negligentes fecit in subditis discolis corrigendis, vel in scandalis tempestive tollendis. Quapropter ad Ordinis Minorum Capuccinorum integritatem et decorem efficaciter tutandum, humilis Exponens instantissime postulat ut Sanctitas Vestra benigne declarare et concedere dignetur:

I. Quod in incorrigibilium ejectione Fratres Minores Capuccini non amplius teneantur ad illam partem carceris quae in supramemorato rescripto Clementis XII continetur, neque ad votum Domini Consultoris saecularis exquirendum ad normam ejusdem rescripti requisitum.

II. Quod ad vitandam populi admirationem et alia incommoda ex hodierna civitatum constitutione, et faciliori scandalorum divulgatione, etc. exorta, frater semel expulsus non amplius recipi debeat nec possit in Ordine, absque speciali licentia S. Sedis, singulis vicibus impetranda.

Et Deus... etc.

Ex congressu diei 22 Ianuarii 1886.

Ad I. Recurrendum est in singulis casibus, et Congregatio dabit normas pro summario processu..

Ad II. Provisum in primo, id est, quando expulsi Ordinem derelinquunt cum processu summario concesso a S. Sede, haec ad se avocavit jurisdictionem super personam, quae nequit denuo admitti intra Ordinem sine licentia S. Congregationis.

E Dataria Apostolica.

Oneratur conscientia Ordinariorum in commendandis precibus pro obtinendis matrimonialibus dispensationibus super impedimento primi tangentis secundum consanguinitatis gradum.

Perillustris et Rme Domine:

Petitionum copia pro obtinendis matrimonialibus dispensationibus super impedimento Primi tangentis Secundum consanguinitatis gradum Sanctissimi Principis Domini Nostri Leonis Papae XIII mentem, ingluvie malorum percrebrescente, perculit. Etenim animadvertens indulgendo hujusmodi concessionibus, effraenata licentia, quae de die in

*) *Ibid.*, tomo I, p. 207.

diem augetur, haudquaquam compescitur; eo quod occasio continua commodum eam impune satisfaciendi magis allectant Nupturientes spe etiam nodo conjugali occulturos infelices effectus, atque reatus, qui jam praecesserunt.

Ne vero Sanctitatis Suae indulgentia, praebeatur occasio salutarem disciplinam labefactandi, quae a sanctitate Sacramenti jubetur, et tantum prodest morum integritati, societatis bono, et vegetiorum corporum incremento, onerat Episcoporum conscientiam, ut sedulo invigilent ne Sanctae Sedi precantes accedant nisi verae causae canonicae jure commendent, et litteris manu propria exaratis, rationes in quolibet casu explicent, nec non circumstantias, quibus putent gratiam esse concedendam. Tali modo Summus Pontifex tutior annuet petitionibus quoties agnoscet necessitatem eo obstrictiorem, quo artes erunt minores alio modo consulendi.

Pro certo habeo Amplitudinem Tuam omnibus viribus elaboraturam, ut Sanctitatis Suae vota praeoptatum finem habeant. Interim meae observantiae sensus Tibi profiteor, atque cuncta fausta adprecor a Domino.

Datum Romae ex Aedibus nostris die 19 Junii 1895.

Amplitudinis Tuae. — Servus verus.

A. Card. Bianchi, P. D.

Wiadomości literackie.

Katholischer Volkskatechismus, paedagogisch und zeitgemäss ausgearbeitet von Franz Spirago, kk. Religionsprof. an der Lehrerbildungsanstalt in Trautenau. 3 Theile: Glaubenslehre, Sittenlehre, Gnadenlehre. 2 verm. und verb. Auflage. 1895. gr. 8⁰ XXIV 201. 220. u. 183 S.

Nowy ten katechizm wielkie w całych Niemczech wywołał wrażenie; monasterski *Liter. Handweiser* powiada o nim, że stanowi nową epokę, a inne czasopismo literackie, że kwestya katechizmowa przez to nowe dzieło doprowadzona wreszcie do rozwiązania. W sześciu też miesiącach cały nakład z 5000 egzemplarzy rozkupiono. Ci, co go nabyli, polecali go w kołach znajomych tak gorąco, że potrzeba się okazała nowego nakładu w 10 tysiącach egzemplarzy. Niezliczone polecenia Biskupów, duchownych, recenzye czasopism podnoszą jako szczególniejsze zalety jego: 1) praktyczny układ, 2) przejrzyste i zajmujące przedstawienie rzeczy, już to dla potrójnego druku, już też dla stósownych przykładów i porównań, 3) krótkie i jasne zdania, 4) logiczny rozwój myśli, 5) dobry rozkład materyału, 6) brak sztucznych wyrażeń, 7) wielka obfitość i bogactwo materyału, skutkiem czego prawdziwą jest kopalnią dla kaznodziejów i katechetów, 8) odpowiednie czasowi obecnemu

*

urządzenie, a mianowicie obszerne przedstawienie kwestyi nowoczesnych (socyalizm, praca, cywilne małżeństwa itd.), 9) połączenie katechizmu z historyą biblijną, liturgiką, apologetyką i historyą kościelną, 10) obszerne i praktyczne traktowanie nauki obyczajów z pominięciem suchych definicyi. Kto to nadzwyczaj interesujące, a mimo wielkiej objętości i obfitości materyału tanie dzieło weźmie do ręki, przekona się, że te wszystkie pochwały nie są przesadzone. Książka ta zastąpić zdoła cały szereg innych teologicznych książek i jako podręcznik dla katechetów i nauczycieli religii dla łatwego i dobrego przygotowania się na lekcye wielkie oddać może usługi. Cena tego dzieła 3 flor albo 5 Marek. Kto się zgłosi wprost do autora (Fr. Spirago Religionsprof in Trautenau, Oesterr.), otrzyma je za 1,95 flor. albo 3,30 Mrk. (oprawne w skórę 50 kr. lub 80 fen. więcej).

Missiones catholicae cura s. Congregationis de Propaganda Fide descriptae anno 1895. Romae ex typogr. polyglotta S. C. de Prop. Fide, 1895. XXXXII 703 pag. 4 Lire.

Od dawniejszego już czasu wychodziły *Missiones* corocznie. Nadzwyczaj jednak szybki rozwój misyi za dni naszych, a mianowicie zmiana granic dyecezalnych skutkiem utworzenia licznych nowych dyecezyi, spowodowały Propagandę do dłuższej przerwy i odtąd wychodzić mają tylko co kilka lat. Układ tego dzieła jest znakomity. Opisuje ono prowincye kościelne, pozostające pod rządem naczelnym Propagandy, pod względem jeograficznego położenia, prawno-państwowych stosunków, podaje liczbę katolików (Biskupów, kapłanów, świeckich), kościołów, szkół i zakładów dobroczynnych. Wielką przytem rolę odgrywają zakony, które są właściwymi pionierami na polu misyi. Przy każdym kraju dodana jest tabula descriptiva Missionum ze znakomitemi tabelami statystycznemi. Ciekawe są bardzo historyczne przedmowy, które krótko i trafnie przedstawiają rozwój, upadek i nowe odrodzenie katolicyzmu w różnych krajach misyjnych, oraz historyczny pogląd na seminarya będące w służbie misyi. Książka ta niezbędna jest mianowicie dla kuryi biskupich.

Compendium Liturgiae sacrae juxta ritum romanum in Missae celebratione et Officii recitatione auctore Jos. Aertnys C. SS. R. 8⁰ pag. VII 138. *M.* 1,40. Schöningh. Paderborn.

Dziełko to podzielone na trzy części. W I wyłożone są obrzędy, jakie zachować należy przy odprawieniu Mszy zwyczajnej, Mszy żałobnych, Mszy coram SSmo exposito, wobec Biskupa, przy funkcyach połączonych ze Mszą, jak rozdawaniu Komunii św., konsekracyi komunikantów, purifikacyi puszki, w końcu dołączone są defectus in observatione caeremoniarum occurrentes.

W II części objaśnione rubricae generales Missalis, o paramentach do Mszy, o różnych częściach Mszy św., o wotywach, mszach żałobnych itd.

III część wykłada rubryki jeneralne Brewiarza.

Dziełko to odznacza się temi samemi zaletami, jak inne książki znakomitego autora, jasnością, krótkością, dobrym rozkładem i dokładnością nauki, przydatne tak dla kleryków jak i kapłanów.

Christliche Ikonographie. Ein Handbuch zum Verständniss der christlichen Kunst von Heinrich Detzel. I Band: Die bildlichen Darstel-

lungen Gottes, der allerseligsten Jungfrau und Gottesmutter Maria, der guten und bösen Geister, und der göttlichen Geheimnisse mit 220 Abbildungen, 8⁰ XVI 584 S. *M.* 7. Herder. Freiburg. Drugi tom, jaki w tym roku ma jeszcze wyjść, zawierać będzie: Die Darstellungen der Heiligen.

Bardzo to przydatne i pouczające dzieło dla ludzi uprawiających i miłujących sztukę. Autor przedstawia rozwój sztuki chrześć. nie podług szkół i mistrzów, lecz chronologicznie według czasu, jak się ta sztuka rozwijała przez wieki i wybiera tylko to, co najlepszego i najpiękniejszego każda epoka stworzyła i uplastycznia w znakomicie wykonanych rycinach, których liczba dochodzi do 220.

Wiadomości bibliograficzne.

Od dawniejszego czasu wychodzi w Paderbornie nakładem Schöningha **Wissenschaftliche Handbibliothek,** w której skład wchodzą dzieła z różnych gałęzi teologicznych, mające na celu przedstawić krótko i zwięźle rezultaty katolickich badań na różnych polach nauk. Każde dzieło ma służyć dla studentów katol. teologii jako zwięzły podręcznik, duchownym, już praktycznie na pastoralnem polu pracującym, ma dopomagać przy powtarzaniu i dalszych studyach, świeckim wykształconym służyć do prędkiego zoryentowania się w różnych kwestyach teologicznych, filozoficznych itd.

Podajemy spis dotychczas wydanych dzieł téj podręcznej biblioteki naukowéj. Każdy tom można nabyć osobno.

Pierwsza Serya. *Teologiczne* książki naukowe i podręczne.

1. **Katholische Dogmatik** in 6 Büchern von Dr. Herman Schell, Prof. an der Universität Würzburg.

I Band. Von den Quellen der christl. Offenbarung — Von Gottes Dasein. 447 S. *M.* 3 geb. 4 *M.*

II Band. Die Theologie des dreieinigen Gottes — Die Kosmologie der Offenbarung. 364 S. 2,60 *M.* geb. 3,60 *M.*

III Band I Theil. Menschenwerdung und Erlösung — Heiligung und Vollendung. 464 S. *M.* 3,20 geb. 4,20 *M.*

IV Band II Theil. Die Theologie der sieben Sakramente — Die Vollendung des Heiles. 354 S. *M.* 3,60 geb. 4,60 *M.*

Wszystkie znaczniejsze czasopisma teologiczne wielkiemi pochwałami to dzieło obsypują.

2. **Katholisches Kirchenrecht** von Dr. Franz Heiner, Prof. an der Universität Freiburg i. Br.

I Band. Die Verfassung der Kirche nebst allgemeiner und specieller Einleitung. 405 S. *M.* 3,60 geb. 4,60 *M.*

II Band. Die Regierung der Kirche. 449 S. *M.* 4 geb. 5 *M.*

X. Dr. Heinrich należy do najznaczniejszych kanonistów w Niemczech, a wszystko, co wyszło z pod jego pióra w téj materyi, znalazło zasłużone uznanie. Książka jego o prawie kościelnem bardzo praktycznie ułożona, dla młodzieży uczącéj się bardzo przydatna.

3. **Die Verwaltung des Busssakramentes.** Eine theoretisch-praktische Unterweisung für die Beichtväter von Dr. C. Schieler, Prof. an der theol. Lehranstalt Mainz.

Autor młodym spowiednikom podaje znakomite wskazówki do korzystnego działania w konfesyonale. W trzech częściach przedstawia pokutę jako cnotę i sakrament, obowiązki penitenta i spowiednika. Najnowsze dekreta papiezkie objaśnia na podstawie orzeczeń najznakomitszych komentatorów. Dzieło nie tylko jest uczone, ale ciepło napisane przemawia do serca.

4. **Pastoral-Medicin** von Dr. med. Ferd. Marx X 220 S. 8⁰ *M.* 2,40 geb. 3,40 *M.*

Pierwsza część obejmuje wyciąg z hygieny pod tytuł.: powietrze, ziemia i woda do picia, pożywienie i pokarmy, mieszkanie i ubiór, hygiena szkolna, lazaret, śmierć, śmierć pozorna, znaki śmierci, pochowanie. Druga część, właściwa medycyna pastoralna, zawiera rozdziały: procuratio abortus, urodzenie i żywienie dziecka, peryod pubertatis, małżeństwo, celibat, chory człowiek (choroby somatyczne, choroby właściwe rzemieślnikom, robotnikom itd.). Zasługa dzieła polega głównie w tem, że obecny stan nauki i socyalne stósunki należycie uwzględnia, a ustępy, dotyczące moralności, doświadczeni duchowni obrobili.

5. **Theologische Prinzipienlehre.** Lehrbuch der Apologetik von Dr. Andreas Schill, Prof. an der Univ. Freiburg.

Druga Serya. *Philosophische Lehr- und Handbücher.*

1. **Naturphilosophie** im Geiste des hl. Thomas v. Aquin von Prof. Dr. Matth. Schneid, Rektor des Lyceums zu Eichstädt. 444 S. *M.* 6 geb. 7 *M.*

2. **Psychologie** im Geiste des hl. Thomas v. Aquin von Prof. Dr. M. Schneid. I Theil *Leben der Seele.*

Polecenia godne książki dla teologów i filozofów fachowych:

3. **Einleitung in die Geschichte der Philosophie.** Die Gottesidee, die leitende Idee in der Entwickelung der griechischen Philosophie von Dr. Alois Otter, Prof. an der theol. Fakultät zu Paderborn. 296 S. gr. 8⁰ *M.* 3,60 geb. 4,60 *M.*

Katholik pisze o tem dziele, „że jest napisane ze znajomością rzeczy. Autor składa dowód, że w źródłach, z których czerpiemy znajomość greckiéj filozofii, gruntowne poczynił studya i że przedmiot swój zupełnie owładnął. Wszędzie pokazuje się jego zdrowy filozoficzno-krytyczny sąd, który unika ostateczności i złotą drogę środkową obiera, gdzie po większéj części prawda leży. Nadto książka napisana jasno i wdzięcznie tak, że „może być polecona sumiennie wszystkim co się filozofią zajmują."

Trzecia Serya. *Lehr- und Handbücher verschiedener Wissenschaften.*

1. **Lehrbuch der Pädagogik** von Dr. Cornel Krieg, Prof. an der Univ. Freiburg. 340 S. *M.* 4,60 geb. 5,60 *M.*

Piękna ta książka jest produktem długoletnich studyów, dojrzałym owocem głębokiego wtajemniczenia się w życie duszy, rezultatem długoletniéj działalności nauczycielskiéj. Autor bada filozoficznie podwójną istotę ludzką, ustanawia prawa cielesnego wykształcenia, podsłuchuje najrozmaitsze poru-

szenia w życiu duszy, bada ich przyczyny, anatomizuje istotę i siły duszy i na téj podstawie ustanawia psychologiczne prawa; na tych fundamentach stawia pedagogiczne zasady. Dzieło to zupełnie oryginalnie opracowane rozdzielone na 2 części: teoryą i historyą. Mniejsza część „historya pedagogiki“ wskazując, jak wychowywano w przedchrześć. czasach, uwydatnia ciemne strony i jednostronności pogańskiego wychowania, broni potem wychowania podług zasad chrześć., i staje się w końcu dobrze uzasadnioną apologią chrześciańsko-katolickiego wychowania.

2. **Allgemeine Kulturgeschichte.** Im Grundriss dargestellt von Dr. Johannes Nikel, Oberlehrer am St. Mathias-Gymnasium zu Breslau. XVI u. 505 S. gr. 8⁰. 4 *M.* geb. 5,20 *M.*

Jest to historya ogólna oświaty, przeznaczona dla kół wykształconych, z pod pióra katolickiego pochodząca, jakiéj Niemcy dotychczas nie posiadały.

3. **Praktische Ratschlaege über kirchliche Gebäude, Kirchengeräthe und Paramente** von Joh. Gerhardy. VII 258 S. 8⁰. 2,80 *M.* geb. 3,80 *M.*

Dzieło to nie zawiera uczonych rozpraw, lecz chce dobréj sprawie służyć w ten sposób, iżby przy utrzymywaniu, budowie, restauracyi kościołów nie dopuszczano się krzyczących nadużyć. Przeszło 300 kwestyi w téj materyi jest tu poruszonych, co świadczy o tem, że w każdéj rzeczy można tu znaleźć dobre informacye.

Nakładem Herdera we Fryburgu wyszła książka pod tyt. **Handbuch der Einleitung ins Neue Testament.** Prolegomena zum Grichisch-Lateinischen Neuen Testament. Für höhere Lehranstalten und zum Selbststudium herausgegeb. von Friedrich Brandscheid Conrector A. D. 4⁰ VIII u. 196 S. *M.* 5.

Autor postawił sobie za zadanie zużycia najnowszych badań na polu krytyki textu Now. Test. w celu zbicia przeróżnych wybryków. W pierwszym rozdziale mówi o wartości, znaczeniu i piękności studyum Nowego Testam., następuje krótka charakterystyka pojedyńczych ksiąg N. Test., stósunku wzajemnego czterech ewangelii, treść i forma pojedyńczych ksiąg. Drugi rozdział podaje historyą textu N. T. od pierwszych wieków chrześć. aż do dziś. Trzeci rozdział zawiera uwagi krytyczne textu w ważniejszych ustępach

Dziełko to jest przedmową do wydania nowego greckiego i łacińskiego textu, które recenzenci stawiają wyżéj ponad nowsze prace uczonych niemieckich i angielskich, jak Lachmanna, Tischendorfa, Tregelles'a, Westcott-Hort'a i rzymskiego exegety Vercellone'go.

Der hl. Rosenkranz und der studierende Jüngling. Zenn Briefe von Wilh. Friedrich. Dülmen, Laumann. 12⁰ 74 S. geb. 50 *ℌ*.

W tych 10 listach wykazuje autor, jak ważnem i obfitem w błogosławieństwa jest częste odmawianie różańca dla młodzieży uczącéj, ile łask niezliczonych dla jego moralnego i naukowego życia potrzebnych mu przynosi.

KRONIKA.

Poznań. (Translokacye i nominacye.)

X. Leon Raatz I prebendarz przy kościele podominikańskim w Poznaniu otrzymał emeryturę, na jego miejsce powołano X. Kłosa, dotychczasowego wikaryusza przy archikatedrze w Poznaniu; X. Ludwika Niedbała wikar. w Łabiszynie powołano na wikaryusza przy archikatedrze w Poznaniu.

Polskie dyecezye. († X. Arcyb. Feliński. — † X. Dr. Skrochowski.)

Dnia 17 września zmarł w Krakowie w pałacu biskupów krakowskich były Arcybiskup warszawski, X. Zygmunt Szczęsny ***Feliński,*** słynny wyznawca, który ćwierć wieku prawie spędził na wygnaniu w Jarosławiu, dla samowoli rosyjskiéj rządzącéj w Kościele polskim. Urodził się w Wojutynie d. 6 października 1821 r. Matka jego Ewa z Wondorfów znaną jest w literaturze jako powieściopisarka, stryj Alojzy Feliński zajmuje poczesne miejsce w szeregu poetów. Szczęsny uczęszczał na wydział matematyczny uniwersytetu w Moskwie, następnie wyjechał do Paryża, gdzie odnowił stósunek przyjacielski ze Słowackim, któremu zamknął powieki, a jego chwile ostatnie upamiętnił w prześlicznym opisie. Wróciwszy do kraju, poświęcił się stanowi duchownemu; święcenia kapłańskie otrzymał z rąk arcyb. Hołowińskiego, po kilkaletniéj zaś pracy jako pleban powołany został do petersb. akademii duchownéj na stanowisko prof. logiki i filozofii moralnéj. Dnia 26 stycznia 1862 r. konsekrowany na arcybiskupa warszawskiego objął stolicę arcybiskupią w trudnych i ciężkich czasach, wśród owych demonstracyi kościelnych, któremi partya czerwonych pchała lekkomyślnie naród do powstania. Gdy powstanie w lutym r. 1863 wybuchło, już w połowie tego roku wywieziony został na wygnanie i dopiero po nowem uregulowaniu ze Stolicą Apostolską stósunków Kościoła Polskiego, otrzymał pozwolenie przed kilku laty do wyjazdu za granicę. Ostatnie lata życia spędził w Galicyi w Dźwinaczcze, gdzie zajmował się pasterstwem dusz. Przybył do Krakowa na operacyą, skutkiem któréj też umarł. W chwilach wolnych poświęcał się zajęciom literackim. Wymieniamy dzieła ważniejsze: „Wspomnienia z życia i zgonu Ignacego Hołowińskiego“; „Wspomnienia ostatnich chwil Słowackiego“; „Wiedza chrześciańska i bezbożna w obec zadań społecznych“; „Wiara i niewiara w stósunku do szczęścia społecznego“; „Konferencye duchowne“; „Paulina, córka Ewy Felińskiej.“

Z nekrologu *Czasu* podajemy ustęp, odnoszący się do najtrudniejszéj epoki w życiu zgasłego księcia Kościoła:

Margrabia A. Wielopolski z intuicyą, właściwą ludziom jego miary, odkrył niejako X. Felińskiego i tego kapłana »pełnego cichych cnót i głębokiéj nauki« — jak go sam charakteryzuje — uznał za najodpowiedniejszego kandydata do warszawskiéj arcybiskupiéj stolicy, właśnie z powodu niesłychanie trudnych warunków, w jakich wówczas znajdowała się warszawska archidyecezya. Nie miejsce tu ani czas pisać historyą krótkiego pasterstwa X. Felińskiego; zaznaczyć tylko wypada, że i w tym wypadku społeczeństwo nasze nie uniknie zarzutu nierozwagi, a nawet niewdzięczności. Ten świątobliwy kapłan, ten gorący patryota, pełen najwyższego poświęcenia dla idei narodowéj, ten prawy i niezawisły obywatel doznał wszystkich goryczy, po-

twarzy, szyderstwa i głośnych objawów niechęci od własnych rodaków. Był to zapewne szał chorobliwy, wywołany nienormalnem położeniem i niedolą kraju, ale jego smutne następstwa zapisały się krwawemi głoskami w historyi.

„Jako Królestwo Boże nie w mowie jest, ale w mocy, tak też i patryotyzm prawdziwy nie na głośnych okrzykach, lecz na sumiennéj a wytrwałéj pracy zależy“ — te słowa, wyjęte z pierwszego listu pasterskiego X. Felińskiego, dostatecznie charakteryzują jego zapatrywania. Postawiony pomiędzy prądami skrajnemi, które z szalonem zaślepieniem dążyły do zbrojnego powstania — a kliką rosyjskich czynowników, czyhających tylko na pretekst, aby zniszczyć resztki polskiéj autonomii — musiał Arcybiskup znosić intrygi, a nawet prześladowania obu tych tak bardzo sobie przeciwnych obozów, a z tą samą stanowczością, z jaką uchylił się od łatwéj, ale dla kraju i społeczeństwa niebezpiecznéj popularności, odpierał zachcianki i usiłowania zaciekłych rusyfikatorów, którzy podstępnie pragnęli użyć go do swych celów. Dopiero gdy dzika rosyjska przemoc rzuciła Arcybiskupa na srogie wygnanie, zrozumiało społeczeństwo polskie, czem dlań był X. Feliński i co mógłby zdziałać, gdyby był znalazł należyte i jednomyślne poparcie w kraju.

Ćwierćwiekowe wygnanie pod zimnem niebem wschodniéj Rosyi nadwerężyło siły fizyczne X. Felińskiego; nie złamało jednak jego ducha i nie zamąciło ideałów jego młodości. Wrócił do kraju z tą niezłomną wiarą w przyszłość Ojczyzny, z jaką wstępował jako Arcybiskup w progi warszawskiéj katedry a późniéj pod eskortą żandarmów jechał na jarosławską samotność. Pracy dla dobra kraju nigdy nie zaniechał, a w ostatnich latach życia szerzył cichą a zbawienną działalność na Rusi halickiéj, umacniając tam tradycye katolicyzmu i łączności z Polską.

Był to kapłan rozumny, dobry i szlachetny, pełen prostoty w obejściu, przytem niezwykle skromny i unikający wszelkiego rozgłosu. Opłakiwać go będzie całe społeczeństwo, a w historyi polskiego narodu i katolickiego Kościoła zajmie jedno z najzaszczytniejszych miejsc.

— Dzień poprzednio d. 16 września umarł w Czerniowcach X. Dr. Eustachy **S k r o c h o w s k i**, prof. uniwersytetu lwowskiego, kapłan wielkiéj nauki i wielkiego serca. Śmierć jego wyłom robi wielki w szeregu i tak nie bardzo licznym szermierzy chrześć. nauki i chrześć. idei. Życie X. Skrochowskiego może być dowodem, że rozmaite są drogi, któremi Bóg prowadzi człowieka do wytkniętego celu. Urodził się 1843 r. w Galicyi, uczył się w szkole realnéj we Lwowie, poświęcił się następnie naukom technicznym na uniwersytecie lwowskim, studya te kontynuował w Wiedniu i Paryżu. Po otrzymaniu tamże dyplomu inżynierskiego wrócił do kraju i wstąpił do służby jako inżynier przy wydziale krajowym. Zajmował się obok tego bardzo gorliwie sztuką i literaturą. W r. 1870 powziął zamiar poświęcenia się służbie Bożej, wyjechał tedy na studya teologiczne do Rzymu i wstąpił do OO. Zmartwychwstańców. Święcenia kapłańskie otrzymał r. 1877. Ośmioletni pobyt w Rzymie dopomógł mu niezmiernie do rozszerzenia jego wiadomości o sztuce i do zapoznania się z archeologią, szczególnie chrześciańską, i ze światem klasycznym. W r. 1879 wysłany przez kardynała Monaco la Valetta, odbył dłuższą podróż po Francyi i Hollandyi. W ciągu roku 1880 wystąpił ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców; przyjęty został do dyecezyi krakowskiéj, gdzie kierował wraz z X. Alfonsem Krajewskim prywatnym zakładem wy-

chowawczym dla chłopców, był następnie katechetą w szkole realnéj, wykładał w seminaryum dyecezalnem kurs historyi sztuki chrześciańskiéj a następnie uzyskał z tego samego przedmiotu veniam legendi na Uniwersytecie Jagiellońskim. W styczniu roku 1891 mianowany został zwyczajnym profesorem historyi kościelnéj w Uniwersytecie lwowskim.

Działalność jego we Lwowie jest powszechnie znaną a da się streścić w słowach: Pracował wszędzie, gdzie mógł przyczynić się do chwały Boga i ku pożytkowi kraju i społeczeństwa. W szczególności zajmował się gorąco „Czytelnią katolicką“ a nawet był wraz z profesorem Thulliem założycielem tego Towarzystwa, mającego za zadanie stać się ogniskiem życia towarzyskiego katolickiéj młodzieży. Ś. p. X. Dr. Skrochowski ogłosił drukiem szereg poważnych prac, których wyliczać tu niepodobna, które jednak zapewniły mu imię w świecie naukowym. Między innemi ogłosił obszerny artykuł: „O wykopaliskach assyryjsko-babilońskich w obec Biblii“ w *Przewodniku naukowym i literackim* w r. 1894. Prócz tego pisał mniejsze artykuły w *Gazecie kościelnéj*, do któréj redakcyi od roku 1893 należał, tudzież szereg recenzyi w *Czasie*, obu *Przeglądach* krakowskich i w. i. Gorliwie pracował także przy urządzaniu działu sztuki na zeszłorocznéj Wystawie krajowéj we Lwowie. Ś. p. X. Skrochowski był nadto honorowym kanonikiem krakowskiéj kapituły, członkiem historyi sztuki przy Akademii Umiejętności w Krakowie i członkiem korespondentem c. k. komisyi centralnéj dla utrzymania zabytków historycznych i artystycznych w Wiedniu. W r. z. sprawował obowiązki dziekana wydziału teologicznego na Uniwersytecie lwowskim.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Trwałe malowanie żelaza. Do pomalowania żelaznych naczyń użyć można najlepiéj czystego cementu, który pomiesza się z wodą tak, aby tę masę można łatwo malować na powierzchni żelaznéj. Malowanie to powtarza się po kilkakroć.

Lichtarze bronzowe czyścić. Posmaruje się je oczyszczoną terpentyną i wyciera się na sucho wełnianym płatem.

Proszek do czyszczenia srebra. Miesza się razem sól kuchenna, winnik (Weinsteinrahm), ałun, każda ingredyencya w równéj części. Tego proszku wrzuca się nieco do wody, srebrne sprzęty w téj wodzie gotowane i dobrze potem wysuszone wyglądają jak nowe.

Czyszczenie złotych ozdób, klejnotów itd. jakimkolwiek proszkiem jest szkodliwem i niweczy połysk. Lepszym do tego jest płyn, składający się z $1/2$ litra wody, 20 gramów natron bicarbon, 10 gr. Chlorkalk i 10 gr. soli kuchennéj. Po obtarciu tych złotych rzeczy miękką szczoteczką, opłukuje się je w czystéj wodzie, do wysuszenia kładzie się je w trociny nieżywiczne i wyciera następnie delikatną watą.